

0240 | 2005.-8

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 570 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2005

ISSN 0551-5343



08

9 770551 534057

8

(627)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Maria Wojciechowska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2005

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 4,95. Ark. druk. 5,25. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Sowa – Druk na życzenie
www.sowadruk.pl, tel. (0 22) 431 81 40

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



SPIS TREŚCI

Stanisław Gajda: Honorowe wyróżnienia PAN dla językoznawców 3

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Antonina Grybosiowa*: Czy niemiecka opozycja *Heimat/Vaterland* jest przetłumaczalna na język polski? 5
- Andrzej Moroz*: Projekt strukturalnej klasyfikacji konstrukcji syntaktycznych zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście 13
- Dagmara Bałabaniak*: Dystrybucja przysłówek *wysoce* i *wysoko* w znaczeniu wysokiego stopnia 28
- Dorota Krystyna Rembiszewska*: Słownictwo tematyczne w dwudziestowiecznych opracowaniach leksykograficznych 37
- Anna Jakubowska*: Pycha w górnołużyckiej frazeologii i paremiologii 53
- Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, Stanisław Dąbrowski*: „Tak się nie mówi”, czyli: Dwa sposoby indagowania intrygujących drobin utworu poetyckiego. Paralela 59

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

- Tomasz Piekot*: Sprawozdanie z XXXVIII konwersatorium z cyklu *Język a kultura: Struktura słowa a interpretacja świata* (Karpacz, 3–5 czerwca 2005) 63
- Marcin Zabawa*: Po przecinku czy po kropce? 70

RECENZJE

- Jan Miodek*: Władysław Paryl przy współpracy Mirosławy Mieszczankowskiej, *Słownik gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłowy koło Komarna*, Kraków 2004 73
- Anna Buncler*: Urszula Sokólska, *Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)*, Białystok 2005 74

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM PAN

- Euro* – odmiana 80
- Forum* w liczbie mnogiej 80
- Olimpizm* 81

CONTENTS

<i>Stanisław Gajda: PAN Rewards of Honor for Linguists</i>	3
------------------------------------------------------------------	---

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Antonina Grybosiowa: Is the German Opposition Heimat//Vaterland Translatable into Polish?</i>	5
<i>Andrzej Moroz: The Structural Classification Project of Syntactic Structures Including the Zero Manifestation of a Component Used in the Context</i>	13
<i>Dagmara Bałabaniak: Distribution of Adverbs <i>wysoce</i> and <i>wysoko</i> in the Meaning of High Degree</i>	28
<i>Dorota Krystyna Rembiszewska: Topical Vocabulary in 20th Century Lexicographic Analyses</i>	37
<i>Anna Jakubowska: Pride in Upper-Lusatian Phraseology and Paroemiology</i>	53
<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, Stanisław Dąbrowski: „Nobody Says So”, or on Two Ways of Interrogations about Intriguing Particles in a Piece of Poetry. A Parellel</i>	59

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Tomasz Piekot: The Report of the 38th Seminar of the Series <i>Language and Culture: Word Structure and Word Interpretation</i> (Karpacz, 3–5th June 2005)</i>	63
<i>Marcin Zabawa: After a Comma or a Full Stop?</i>	70

REVIEWS

<i>Jan Miodek: Władysław Paryl przy współpracy Mirosławy Mieszczankowskiej, <i>Słownik gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłowy koło Komarna</i>, Kraków 2004</i>	73
<i>Anna Buncler: Urszula Sokólska, <i>Leksykalno-stylistyczne cechy prozy Melchiora Wańkowicza (na materiale reportaży z lat 1961–1974)</i></i> , Białystok 2005	74

ANNOUNCEMENTS OF POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDUM

<i>Euro – declination</i>	80
<i>Forum in plural</i>	80
<i>Olimpizm</i>	81

HONOROWE WYRÓŻNIENIA PAN DLA JĘZYKOZNAWCÓW

Na uroczystym posiedzeniu Komitetu Językoznawstwa PAN 28 lutego 2005 r. przewodniczący Wydziału I Nauk Społecznych PAN prof. dr Henryk Samsonowicz wręczył przyznane przez Wydział honorowe dyplomy za wybitne osiągnięcia w zakresie językoznawstwa. Z wnioskiem o wyróżnienie wystąpił Komitet. Dyplomy honorowe otrzymali:

– śp. prof. dr **Karol Dejna** za wybitne osiągnięcia badawcze w zakresie dialektologii, w szczególności za wielkie syntezy: *Dialekty polskie* (1973), *Atlas gwarowy województwa kieleckiego* (t. 1–6, 1962–1968) i *Atlas gwar polskich* (t. 1–4, 1998–2002);

– prof. dr hab. **Irena Bajerowa** za wybitne dokonania w poznawaniu dziejów języka polskiego, w szczególności za serię monografii historycznojęzykowych, która obejmuje: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.* (1964), *Polski język ogólny XIX w.* (t. 1–3, 1986–2000), *Język polski czasu drugiej wojny światowej* (1996) i *Zarys historii języka polskiego 1939–2000* (2003);

– prof. dr **Władysław Miodunka i Jego Zespół** za przygotowanie i wdrożenie systemu poświadczania znajomości języka polskiego jako obcego, w szczególności za wieloletnią działalność merytoryczną i organizacyjną w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego w Polsce i za granicą, za pracę nad stworzeniem podstaw prawnych certyfikacji, a także za przygotowanie standardów wymagań egzaminacyjnych i za skuteczne uruchomienie procesu poświadczania znajomości języka polskiego jako obcego;

– prof. dr **Walery Pisarek** za wybitne osiągnięcia badawcze, organizacyjne i popularyzacyjno-edukacyjne w zakresie kultury języka polskiego, a także za wielkie zasługi w kształtowaniu polskiej polityki językowej – za konstruktywny udział w tworzeniu i wdrażaniu *Ustawy o języku polskim* oraz w programowaniu działalności Rady Języka Polskiego;

– prof. dr **Jadwiga Puzynina i Jej Zespół** za wybitne osiągnięcia w badaniach nad językiem Cypriana Kamila Norwida, w szczególności za sporządzenie kartoteki wszystkich użyczeń wyrazów w pismach poety,

za opublikowanie pięciu słownikowych tomów tematycznych oraz licznych artykułów w czasopismach i tomach zbiorowych, a także za bogatą działalność popularyzatorsko-edukacyjną.

Komitet Językoznawstwa zamierza występować z kilkoma wnioskami o przyznanie dyplomów honorowych za wybitne osiągnięcia w zakresie językoznawstwa co dwa lata. Przyjęto, że prawo zgłaszania kandydatów będą mieli Prezydium, członkowie i komisje Komitetu. W ramach Komitetu działa obecnie dziewięć komisji: Komisja Onomastyczna (przewodnicząca A. Cieślikowa), Komisja Teorii Języka (M. Grochowski), Komisja Kultury Języka (B. Dunaj), Komisja Frazeologiczna (A.M. Lewicki), Komisja Dialektologiczna (M. Kucała), Komisja Językoznawstwa Stosowanego (J. Arabski), Komisja Rozwoju i Zaburzeń Mowy (S. Dubisz i J. Porayski-Pomsta), Komisja Stylistyczna (S. Gajda i B. Witosz) i Komisja Etnolingwistyczna (J. Bartmiński). W ich pracach uczestniczy prawie trzystu językoznawców z różnych ośrodków akademickich.

Stanisław Gajda
(Opole)

Antonina Grybosiowa
(Katowice)

CZY NIEMIECKA OPOZYCJA *HEIMAT/VATERLAND* JEST PRZETŁUMACZALNA NA JĘZYK POLSKI?

Od czasu do czasu pojawia się w mediach konieczność wyboru jakiegoś sposobu nazwania w języku polskim tego, co konotuje pierwszy człon opozycji tytułowej, czyli *Heimat*. Konieczność ta wiąże się zwykle z relacjonowaniem życiorysu Niemców, dla których stanowi bardzo ważny składnik językowego obrazu świata. Nadawcy medialni mają do dyspozycji wyrażenie *mała ojczyzna*, które jednak z trudem toruje sobie drogę, o czym może świadczyć brak jakichkolwiek jego śladów w nowszych słownikach ogólnych polszczyzny pod hasłem *mały i ojczyzna* (Dunaj, 1996).

Dlatego, jak sędzę, mieszkaniec pogranicza śląskiego wyczulony na pojęcie *Heimatu* woli się posłużyć cytatem. Znany śląski dziennikarz, obecnie stały felietonista katowickiego dodatku do „Gazety Wyborczej”, tak pisze o kardynale J. Ratzingerze występującym w autobiograficznym filmie przed wyborem na papieża: „Przed kamerą siedział uśmiechnięty, prosty i serdeczny Bawarczyk, który prowadził wspaniały wywód o *idei Heimat, idei stron rodzinnych*. Była w tym niesamowita gloryfikacja *małej miejsciny* nad rzeką Inn, piekarni pachnącej świeżym chlebem już przed świtem, kościoła z charakterystycznym, cebulkowym hełmem na wieży i domu rodzinnego ze stanowczym, lecz sprawiedliwym ojcem i wiecznie zatroskaną matką... Nawet niemiecki język kardynała daleki był od obowiązkowego Hochdeutsch, głośno, stanowczo i bez skrępowania brzmiała w nim charakterystyczna nuta bawarska” (GW, 22 IV 2005). Michał Smolorz wybrał jedną z możliwości, obok cytatu dał jeden z polskich odpowiedników *Heimatu: strony rodzinne*; nie w pełni oddające znaczenie oryginału.

W wielu filmach z pielgrzymek Ojca Świętego, Jana Pawła II, do rodzinnego miasta, do Wadowic, pielgrzym mówił także o przywiązaniu do tego miejsca, „w którym się wszystko zaczęło”, ale mówił najpiękniejszym językiem „Hochpolnisch” i nie posługiwał się żadnym wyrażeniem bliskim niemieckiemu *Heimatowi*. Opisował długo, chronologicznie, swoje życie w Wadowicach bez syntetycznego ujęcia jego elementów, bez odwołania się do „idei stron rodzinnych”. Była to narracja.

Te dwie postawy, dwóch papieży, postawionych w identycznej sytuacji aktu mowy, mogą świadczyć o różnicy międzykulturowej, międzyjęzykowej dzielącej Polaków i Niemców.

Sięgnijmy do etymologii *Heimatu*. Rdzeń *heim* jest ogólnogermański (obecny także w angielskim *home*). Wywodzi się go z indoeuropejskiego rdzenia *kei* – o znaczeniu <Ort, wo man sich niederlässt (*liegen*)>. Rdzeń **heim* znaczy <Haus, Wohnort, Dorf>. Sufiks *-at*, poświadczony licznie, występuje także w postaci *-ut*, np. *Armut* (Duden, 1989). W etymologii zatem odszukać można składniki znaczenia, które przetrwały do dziś, tj. *miejsce, dom*, wzbogacone jeszcze o *ludzi z nimi związanych*. To wszystko, co po polsku można opisywać w takim gatunku literackim jak spora powieść (np. *Kresy* u T. Konwickiego, Cz. Miłosza *Dolina Issy*), w leksemie niemieckim jest niezwykle skondensowane; konotuje jednoznacznie elementy waloryzowane dodatnio. Jest wyznacznikiem tożsamości, jest odwołaniem do *korzeni* (*The Roots*).

Charakterystyczne są także niemieckie konstrukcje słowotwórcze, np. *Heimweh* <*übergrosse, schmerzhaft* Sehnsucht nach der Heimat oder einem dort wohnenden Menschen>, czyli <przemozna, pełna bólu tęsknota za stronami rodzinnymi i ludźmi tam mieszkającymi> (Duden, 1989). W przywołanym słowniku stylistycznym Dudena znajduje również taką oto definicję *Heimatu*: <Ort, Land, wo jemand sich zu Hause fühlt>, <miejsce, land, w którym każdy czuje się u siebie>.

Omawiany rdzeń spotykamy nie tylko w formach słowotwórczych rzeczowników (*Heimlichkeit*, <*Freude*>), ale i czasowników, np. *heimgehen* konotujące powrót na starość: *er ist im Alter von 87 Jahren heimgegangen*, oraz przymiotników: *heimatlich* i *heimlich*. Kolokacje derywatów wykazują niezmiennie związki z etymologią: *Sprache, Boden, Sitten, Berge, Wege, Schätze, Geist, Liebe* oraz rozszerzenie na zwyczaj, uczucia i język.

Tęsknota za utraconym powtarza się w materiale przykładowym. Oprócz cytowanego wyżej zdania o późnym powrocie, można przytoczyć inne: *Die alte Heimat wiedersehen, er hat keine Heimat mehr zurück zu kehren*. Utrata miejsca, do którego, choćby na starość, można było wrócić, jest tragedią, czyni człowieka wyobcowanym, pozbawionym tego podłoża, które go ukształtowało, zawieszonym w próżni.

Pojęcie *Heimatu* wraz z innymi derywatami od prastarego rdzenia *heim* zawiera bogatą treść zwerbalizowaną niezwykle oszczędnie, środkami morfologicznymi. Aksjologia ujawnia się tu w łączliwości. Nie ulega żadnym zmianom. *Heimat* należy do systemu wartości społeczeństwa niemieckiego.

Wgłębienie się w genezę takiego stanu wykraczałoby poza ramy opisu językowo-kulturowego. Niewątpliwie istotna jest historia Niemiec, tendencje odśrodkowe, różnice między landami, a także, jak sądzę, protestantyzm. Czas (obchodzenie urodzin) i przestrzeń (*Heimat*), w których człowiek się urodził, zyskują specjalne znaczenie. Z miejscem

urodzenia wiążą się pierwsze i podstawowe doświadczenia społeczne, które wyprzedzają poznanie nadrzędnej ojczyzny-*Vaterlandu*. Nobilitowana zostaje *małość* (por. gloryfikację *małej miłośnicy* u Smolorza, s. 5). W sytuacji niemieckiej status stolicy ojczyzny (*Vaterlandu*) jest inny niż w Polsce. Każdy land ma własną stolicę, rząd, prawo, język, religię i jest dumny ze swej samodzielności w ramach federacji. Znana mi jest ze współczesnej literatury niemieckiej i niemieckich mediów postać np. Bawarczyka, który nigdy nie opuszczał Bawarii i przeżył długie lata, nigdy nie posługując się Hochdeutsch, co w warunkach polskich dotyczy coraz mniej licznych, sędziwych nosicieli ginących gwar.

Czy nie w tych różnicach upatrywać można rzadkiego wykorzystywania w polskich mediach wyrażenia *mała ojczyzna*? Ojczyzna jest przecież wartością nadrzędną, ojczyzna-*Vaterland*.

Tęsknotę za utraconym miejscem przejawiają intensywniej emigranci z pogranicza, zachodniego i wschodniego. Przykładem emigranta wojennego, urodzonego w dzielnicy Zabrze, na Zaborze, jest Niemiec Horst Eckert; znawca i gwary, i mentalności śląskiej opisanej w powieści *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, przerobionej na sztukę teatralną, grywaną obecnie w teatrze Korez w Katowicach. Eckert, posługujący się brzmiącym słowiańsko pseudonimem Janosch (Janusz?), jest dziś bajkopisarzem o światowej sławie. Mieszkający na Teneryfie autor bajek, tłumaczonych na wiele języków, obecnie promowany przez krakowskie wydawnictwo Znak, po przeżyciach wojennych zdołał stworzyć pogodny, bajkowy świat, w którym królują stare wartości, m.in. *Heimat*. Bohaterowie pięknej powieści o Panamie (*Ach, jak piękna jest Panama*) wracają do domu, bo wędrówka przekonuje ich, że tu jest najlepiej.

W ramach odkrywania tradycji Horst Eckert dwukrotnie odwiedził Polskę, Śląsk, Zaborze i swój rodzinny familok, skansen budownictwa śląskich dzielnic robotniczych. Stanąwszy przed charakterystycznym wielorodzinnym budynkiem z niegdyś czerwonej, dziś poczerniałej od sadzy cegły, powiedział: „ja stąd nigdy nie odszedłem”. Zważywszy odległość Teneryfy od Śląska, jest to wyznanie znamienne. Znamienne jest także to, że polscy nadawcy medialni, relacjonujący wizytę sławnego gościa, nie użyli wyrażenia *mała ojczyzna*, ze względu na człon drugi – *ojczyzna*. Niemiec nie mógłby przecież powiedzieć, że Zaborze, dzielnica Zabrze, to jego ojczyzna.

Sądzę, że słynna i politycznie wyzyskiwana Mickiewiczowska fraza inwokacji *Litwo, ojczyzno moja*, stworzona na paryskim bruku przez wygnańca, który ją utracił, może być przykładem tego, co Niemcy zwa *Heimweh*. Znajduje właściwą interpretację jako powrót do *małej ojczyzny* położonej na kresach północno-wschodnich i nie powinna być utożsamiana z pojęciem ojczyzny-*Vaterlandu*.

Mała ojczyzna była miejscem, do którego tęskniło i tęskni wielu Polaków w kraju i poza krajem, bo jesteśmy narodem wędrowców, przy-

musowych lub dobrowolnych, ale nie mamy w pełni paralelnej treściowo, jednej formy językowej nazywającej ideę małej ojczyzny. Istniały liczne wyrażenia nazywające metaforycznie lub niemetaforycznie jeden z elementów znaczenia, np. *kraj lat dzieciństwa, strony rodzinne, ojczyście (rodzinne) progi, kolebka, siedlisko*, waloryzowane dodatnio.

Inaczej było z leksemami *miasteczko, miścina, wieś*.

Łączliwość (kolokacja) leksemu *miasteczko* z przymiotnikami *senny, prowincjonalny, rozplotkowany* polega na negatywnej ocenie społecznej *miasteczka*. Podobnie jest z *małym miasteczkiem*, które łączy się z przymiotnikiem *prowincjonalny*, a ten w polskim obrazie świata widzenia prowincji w opozycji do centrum, stolicy, uruchamia skojarzenia typu *zaściankowy*. *Prowincjonalne (zaściankowe)* mogą być *gęś, gust, strój, język, maniery, zachowanie, głusza* z waloryzacją negatywną. *Małomiasteczkowe* zaś bywają *intrygi, plotki, pruderia, układy, obyczaje, umysłowość* (zapewne ciasna) z taką oceną.

Staje się oczywistością, że ani *miasteczko*, ani *małe miasteczko* z powodu obciążenia utrwalonego w świadomości Polaków nie nadają się na odpowiedniki semantyki *Heimatu*, wartości nadrzędnej. Najmniej pejoratywne jest chyba *senne miasteczko*, które stanowi symbol małych, wschodnich miejscowości, zamieszkałych głównie przez Żydów (owe *sztetl*), a zmiecionych razem z ich mieszkańcami przez holokaust. Takie *senne miasteczka* stały się tworzywem literackim, filmowym, musicalowym itp. (por. *Skrzypek na dachu*, powieść Paźniewskiego *Krótkie dni* i in.), miejscem podróży sentymentalnych w pamiętnikach ocalałych wygnańców. Podróże te dotyczą także Polaków z kresów północno-wschodnich (por. *Dolinę Issy* Cz. Miłosza).

Z podobnych względów nie możemy bez komentarza używać leksemu *miścina* mającego taką oto definicję słownikową: *z lekceważeniem o małym, często ubogim mieście, nędzna, zapadła miścina*. Ale Michał Smolorz nazwał czule rodzinną miejscowość kardynała Ratzingera *małą miścina*, mając na uwadze tylko jej małość i siłę przywiązania do tej małości. W tym kontekście udało mu się zniwelować utrwalony w polszczyźnie negatywny obraz *miściny*, lekceważonej.

Ostatni z leksemów – *wieś*, w odpowiedzi na pytanie *Skąd pochodzisz?* przejawia zdecydowanie konotację stereotypowo dwustronną, negatywną i pozytywną, z przewagą pierwszej.

Przykładem pozytywnego obrazu małej ojczyzny jest książeczka Stanisława Pigońa *Z Komborni w świat*, pisana w okresie międzywojennym, w innej sytuacji społecznej niż dzisiejsza. Jeszcze nie pojawiły się pogardliwe etykiety dla mieszkańca wsi – *wsiok, wsiura, młot, cep, burak, kmiot* i podobne, ujawniające opozycję *wieś – miasto*. Pigoń śmiało kultywował fonetykę i inne cechy gwary ojczystej i z dumą rysował swoją drogę od małej ojczyzny na katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim. Współcześnie odpowiedź na pytanie *Skąd pochodzisz? ze wsi* wywołałaby konsekwencje niekorzystne dla odpowiadającego, choć

pod wpływem wzorów zachodnich są już w Polsce osoby, które poświęcają się szlachetnej pasji wydobywania z cienia rodzinnej wsi, stworzenia w niej muzeum, gazety lokalnej, zorganizowania imprez kulturalnych i wprowadzenia jej do mediów. Na razie jednak zapaleńcy nie potrafią unicestwić stereotypu „wieśniaka”, który utrwał się przez sześćdziesiąt powojennych lat.

Przegląd możliwości werbalizowania w polszczyźnie opozycji *Heimat//Vaterland* sugeruje, iż błędem strategicznym byłoby posługiwanie się mimo wszystko omówionymi leksemami. Tymczasem błędy takie się popełnia. Relacjonowane w okresie żałoby po śmierci Jana Pawła II na żywo uroczystości w jego rodzinnym mieście, w Wadowicach, zawierały etykietkę Wadowic jako *małego miasteczka* (nie tak znów małego!). Wyslanniczka TVP przyjechała do Wadowic z Krakowa i z tej pozycji patrzyła na Wadowice. Była też dziennikarką młodą, być może nie tak dobrze znającą konotacje *małego miasteczka*. Niemniej, w tej szczególnej sytuacji, jej relację uznać trzeba za nieszczęśliwą (*unhappy*) dla wielu odbiorców w mieście Ojca Świętego i w Polsce.

Jeszcze większym błędem była wypowiedź dziennikarki warszawskiej na 700-lecie Tarnowa, o którym wykształceni Polacy coś nie coś wiedzą, choć leży on „gdzieś na południu” z dala od centrum. Na estradzie ustawionej na zabytkowym rynku przeprowadziła ona wywiad z prezydentem miasta, gospodarzem uroczystości. Zapewne uznała za komplement zdanie: *Tarnów, którym Pan rządzi, to takie miłe, galicyjskie miasteczko* (100 tys. mieszkańców). Burmistrz zareagował bardzo ostro. Gość ugodził go boleśnie, być może wzmógł niechęć do stolicy. Może sytuację do pewnego stopnia złagodził przymiotnik *galicyjskie*.

Odżywają bowiem w Krakowie sentymenty galicyjskie. Galicja, jak wiadomo, miała w porównaniu z dwoma zaborami pruskim i rosyjskim pewną autonomię (sejm, szkolnictwo, swoboda w używaniu języka ojczystego). Była częścią monarchii austro-węgierskiej ze stolicą w Wiedniu, który był dla Galicjan miastem bliskim. Kraków był stolicą kulturalną, do czego nawiązują Leszek Mazan czy Krzysztof Jasiński w benefisach Teatru Stu, gdzie żartobliwie wita się gości z Warszawy, którzy odwiedzają *dawną stolicę, prastary gród*. Wielu z nich powołuje się na związki z Krakowem, oddając w ten sposób honory gospodarzom.

Ani Tarnowa, ani tym bardziej Krakowa nie można by nazwać *małą ojczyzną*, bo wyrażenie to zakłada przecież małość, ale też wyrzec się trzeba używania w mediach etykietki *miasteczko, miścina*, bo w takiej sytuacji, jak w Tarnowie, mówimy po prostu o *mieście*, bardziej oficjalnie o *miejsowości*, a pomijamy oceny typu *mały* odnoszone do rozmiarów stolicy.

Wprowadzone do polszczyzny z innych, zachodnich kultur pojęcie *korzeni* (z USA, z serialu o Murzynach sprowadzanych w okresie niewolnictwa) i *małej ojczyzny* przyjmują się łatwiej lub z oporami; nakładają się przy tym na typowo polskie opozycje *wieś – miasto* (możliwe

tam, gdzie jeszcze istnieje wieś) oraz *centrum – peryferie, Północ – Południe*. W czasie ostatniego rozdawania Wiktorów Kamil Durczok został wyróżniony nie tylko statuetką, ale także komentarzem, że dostaje ją *ktoś z Południa* i ten, kto nie wypiera się swych korzeni.

Zawsze żywo reaguję na wypowiedzi, które sytuują mnie „gdzieś na Południu” w tak niewielkim porównawczo kraju. *Gdzieś na Południu* to częsty element wypowiedzi dziennikarzy radiowych z Mazowsza, którzy pełnią akurat dyżur w niedzielnej audycji konkursowej (*Zagadkowa niedziela*) czy w konkursie *Rajd Europejczyków*. Ich zadaniem (za trudnym!) jest utrzymywanie telefonicznego połączenia z biorącymi udział w tym konkursie. Pytają więc: *skąd dzwonisz? Z Wiśnicza? To dla mnie jak z Polinezji, z Jaworza?* (dzielnica Bielska-Białej, nie mylić z Jaworzniem) ach, to gdzieś na Południu. Z reguły miejscowości niemazowieckie określane są etykietą „na Południu” (opozycja Północ – Południe nie jest wyłącznie polska). Podobne zjawiska występują w innych krajach europejskich, we Francji, w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii, o czym wiele mówią goście – cudzoziemcy w programie Moniki Richardson *Europa da się lubić*. Opisują zarówno oś Północ – Południe, np. we Włoszech Neapol – Mediolan, jak i centrum – peryferie, np. Wuppertal – Berlin.

Może właśnie dlatego, że Polacy angażują się po stronie jednego z członów opozycji *wieś – miasto* i *centrum (Północ) – peryferie (Południe)*, nie tylko, także *Wschód i Zachód*, nieczęsto mówią i piszą o małej ojczyźnie. Tymczasem dla każdego członka współczesnego społeczeństwa zurbanizowanego i scentralizowanego miejsce, z którego wyrósł, powinno być ważnym składnikiem identyfikacji.

Tak jest w rzeczywistości amerykańskiej. Na pytanie: *Skąd jesteś?*, padają w odpowiedzi nazwy małych miast w Georgii, Dakocie czy Teksasie, które konotują same przez się niełatwą drogę do sukcesu, a więc wytrwałość, pracowitość, zdolności, czyli budują pozytywny wizerunek, autoprezentację. Wystarczy napisać *urodziłem się w Harlemie* czy *Bronksie*, by odbiorca wiedział, z kim ma do czynienia. Oczywiście federacyjnego, niezwykle zróżnicowanego społeczeństwa nie można wprost odnosić do polskiego, ale zaczątek takiej identyfikacji daje się już zauważyć!

Nadawany był w TVP piękny serial *Siedlisko*, opisujący uroki mazurskiej „głuszy”, przemawiają w programach radiowych mieszkanki niewielkiej Bielanki koło Wysowej Zdroju, w powiecie gorlickim, dawnej osady łemkowskiej. W te strony uciekł ze stolicy Andrzej Stasiuk, swoją małą ojczyznę – Wisłę opiewa na warszawskim bruku Jerzy Pilch i czyni to wielu innych mniej znanych i słyszanych. Trwa uporczywa praca, by mała, prowincjonalna wspólnota mieszkańców żyjących z dala od centrum uzyskała taką nobilitację, jaka wiąże się z ideą małej ojczyzny.

Z dotychczasowych uwag wynika, że sytuacja społeczno-polityczna powstała po naszym włączeniu, akcesji do Unii Europejskiej wymusi

na mówiących i piszących w mediach wykorzystanie nieobciążonej pragmatycznie etykiety *mała ojczyzna*. Do tej pory ma ona słabą reprezentację tekstową, gdyż cała tradycyjna spuścizna polska zawierała nadrzędne pojęcie ojczyzny, wspólnoty narodowej, stolicy.

Łatwiej było przyswoić sobie metaforę korzeni i stworzyć całą rodzinę leksykalną; *zakorzenie, zakorzenie się, zakorzeniony, wykorzenie się* itp. Powstał obecnie silny pęd do gromadzenia materiałów ilustrujących historię rodzin polskich, mieszczańskich i chłopskich. Audycja red. Strzyczkowskiego („pana Kuby”) w telewizyjnej Trójce pod Wałęsowskim hasłem *Za a nawet przeciw*, poświęcona pytaniu *Czy warto zajmować się swymi korzeniami*, przyniosła obfity plon. Zgłaszały się młode osoby, które prowadzą wytrwale pracę archiwistyczną i czynią z nieoczekiwanych odkryć pasję pozazawodową.

Na pograniczu śląskim istnieją w gwarze trzy leksemy nazywające stopień zakorzenia Słazaka. Są to *pniok, kszok* i *krojok*. Mocne korzenie ma *pniok*, słabsze, młodsze *kszok*, *krojok* zaś to człek dwukulturowy, mający korzenie śląskie i nieśląskie (por. niemiecki leksem *Kreuz* <krzyż>, *skrzyżować*).

Metafora korzeni zapożyczona z filmu amerykańskiego o historii niewolników sprowadzanych z Afryki do pracy w USA okazała się w polskiej sytuacji nośna. Przetłumaczono literalnie angielski tytuł *The Roots* bez żadnych oporów, gdyż metafora korzenia obecna była już w literaturze renesansowej, np. we fraszkach Jana Kochanowskiego i miała konotacje pozytywne – siły, tężyzny, młodości, choć w innej sferze niż społeczna.

Jeśli idzie o zmianę waloryzacji jeszcze jednego leksemu o znacznej frekwencji, tj. *mniejszości*, niezwykle istotnego dla polityki narodowościowej w Unii Europejskiej, odnotować można tylko: dowartościowanie. Troska o prawa mniejszości narodowych i małych języków wpisana w podstawy prawne Unii, zrodzona w społeczeństwach wieloetnicznych, religijnie, językowo i kulturowo niehomogenicznych (a gdzież po II wojnie światowej znaleźć takie w Europie) należy do zadań priorytetowych.

Według spisu z 2002 r. mamy w Polsce 9 mniejszości, najliczniejsza jest deklaratywnie niemiecka, dalej białoruska i ukraińska, czyli dotyczą nas sprawy znane innym członkom Unii (szkolnictwo przede wszystkim). Teksty medialne poświęcone mniejszościom umacniają sąd, że ewaluacji, melioracji podlega obecnie przymiotnik *mały* i jego stopień niższy *mniejszy*, wyklucza ona na zasadzie *political correctness* interpretację <*mniej wartościowy, gorszy*> (por. *mały człowiek* metaforycznie).

Na koniec zacytuję jeden z nielicznych przykładów użycia takiej etykiety. W eseju *Sklep z Żydówkami* (GW 14–15 V 2005) Kinga Dunin pisze: „Gdybyśmy chcieli szukać związków między literaturą a rzeczywistością, moglibyśmy dostrzec próbę pogodzenia tych sprzecznych tendencji – tradycji i nowoczesności – w nieco przebrzmiałym już nur-

cie literatury *małych ojczyzn*". Autorce chodzi o problem wspólnot *swoich i obcych*, a więc o coś innego niż idea *Heimatu*. Należy jednak mieć nadzieję, że zarówno idea, jak i jej najlepsza polska werbalizacja, wyrażenie *mała ojczyzna* zastąpi nieudane akty z udziałem innych środków językowych.

Na pytanie tytułowe można dać zatem odpowiedź twierdzącą, zwłaszcza jeśli wiemy, że przekład musi być międzykulturowy, a więc trudny i nie do końca tożsamy z oryginałem.

Bibliografia

Der Duden in 10 Bänden Etymologie. Auflage von Günther Drosdowski, Band 7, Mannheim-Wien-Zürich 1989.

Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

Stilwörterbuch. Auflage von Günther Drosdowski, Band 2, Mannheim-Wien-Zürich 1990.

Is the German Opposition Heimat//Vaterland Translatable into Polish?

Summary

The article is a reflection concerning lack of the lexical unit in Polish, equivalent to the German word *Heimat*, with its analogical connotations. The reason for this phenomenon can be sought in different cultural conditions which have created the history of Polish and German societies. The term *mała ojczyzna* (*little fatherland*), which is more and more often used in Polish, is semantically closest to the German word.

PROJEKT STRUKTURALNEJ KLASYFIKACJI KONSTRUKCJI SYNTAKTYCZNYCH ZAWIERAJĄCYCH ZEROWY WYKŁADNIK SKŁADNIKA UŻYTEGO W KONTEKŚCIE

1. WSTĘP

1.1. Przedmiotem analizy w niniejszym artykule będą polskie konstrukcje syntaktyczne zawierające zerowy składnik, a więc takie całości, w których składzie można wyróżnić słowo puste zastępujące określony komponent występujący w kontekście. Zakładam w tym wypadku, że identyfikacja członu zerowego w strukturze określonej konstrukcji jest możliwa tylko przy istniejących wymaganiach konotacyjnych ze strony składników łączących się z nim, gdyż jedynie porównanie empirycznej całości syntaktycznej ze schematem walencji określonej jednostki pozwala na stwierdzenie braku któregoś z jej komponentów¹. Są to konstrukcje następujące:

(1) *Spotkałem Jacka na imieninach Zosi i pozdrowilem ∅ od Marysi.*

(2) *W zimie narzekamy na mrozy, w lecie ∅ na upały.*

W przykładzie (1) czasownik *pozdrowilem* otwiera pozycję składniową dla frazy nominalnej biernikowej realizowanej przez słowo puste. Jednocześnie pozytywna realizacja tej frazy – w postaci jednostki *Jacka* – pojawia się przy drugim czasowniku – *spotkałem*. Podobnie w przykładzie (2), w konstrukcji *w lecie upały* nie zostało spełnione wymaganie konotacyjne. Istniejące jednostki zapowiadają pojawienie się nadrzędnika dystrybucyjnego, który jest realizowany przez zerowy wykładnik zastępujący pozytywną realizację frazy finitywnej występującej we wcześniejszej części zdania, w konstrukcji *w zimie narzekamy na mrozy*.

Zaznaczam, że interesują mnie jedynie takie konstrukcje, w których zerowy wykładnik jest rezultatem działania „zasady jednokrotnego użycia składnika”, a ciąg składniowy zawierający go jest pełny, zob. przykłady (1), (2).

¹ Na konieczność takiej relatywizacji w odniesieniu do wykrycia elipsy składniowej zwrócił uwagę M. Grochowski 1976, 1978.

Konsekwencją przyjętych założeń jest nieuwzględnianie w opisie konstrukcji, w których zerowy składnik nie podlega konotacji. Wiąże się to z niemożnością przypisania takim całościom jednoznacznej interpretacji, co widać na przykładzie zdania:

(3) *Ale nasze oddechy nie mogły sięgnąć sennej długości i głębokości.*

Jednostka *sennej* może być uznana za podrzędnik tylko pierwszego składnika konstrukcji współrzędnej, który poprzedza linearnie, lub też całości grupy *długości i głębokości* (por. Kallas 1993: 73–74). Jednocześnie brak wymagania konotacyjnego utrudnia tutaj formalną identyfikację zerowego składnika.

1.2. Zadaniem, które przed sobą stawiam, jest próba dokonania poprawnej pod względem logicznym i jednocześnie adekwatnej empirycznie klasyfikacji polskich konstrukcji składniowych zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście. Z tego też powodu zakładam, że proponowany podział będzie opierał się na homogenicznych kryteriach, umożliwiającym przeprowadzanie dychotomicznych podziałów na podstawie cech kontradyktorycznych. Jest to podyktowane warunkami poprawnego podziału logicznego, który „powinien spełniać dwa wymogi, tj. powinien być adekwatny (po zsumowaniu podzbiorów musimy otrzymać pełny zbiór, który dzielimy) i rozłączny (elementy jednego podzbioru nie mogą być jednocześnie elementami drugiego podzbioru)” (Bobrowski 1998: 22).

Znacznym problemem w wypadku każdej klasyfikacji jest jej szczegółowość. Mam świadomość, że wyróżnione przeze mnie klasy mogą podlegać dalszym podziałom. Jednakże, mając na uwadze instrumentalny charakter tego uporządkowania, służącego najpełniejszemu i najbardziej wszechstronnemu opisowi analizowanych konstrukcji, starałem się wyodrębnić – na podstawie istotnych cech formalnogramatycznych – klasy o wyraźnym zróżnicowaniu formalnym, pozostawiając mniej wyraziste rozróżnienia opisowi wewnątrzklasowemu.

1.3. Zakładam, że w swoich rozważaniach programowo nawiązuję do wyników prac Z. Saloniego i M. Świdzińskiego sformułowanych w *Składni współczesnego języka polskiego* (1998). Z tego też powodu przejmuję za wymienionymi autorami zarówno metodologię opisu, jak i terminologię, sygnalizując każdorazowo ewentualne odstępstwa, wynikające ze specyfiki materiału.

Nadmieniam również, że w opracowywaniu interesującej mnie klasyfikacji nie wykorzystuję żadnych istniejących rozwiązań, lecz jedynie nawiązuję do ogólniejszych metodologicznych spostrzeżeń dotyczących klasyfikacji jako narzędzia analitycznego stosowanego w badaniach lingwistycznych (por. Saloni 1974, Grochowski 1997, Laskowski 1998, Bobrowski 1998).

2. KRYTERIA KLASYFIKACJI

2.1. Mając na uwadze przedmiot i cel niniejszego opisu, poniższą klasyfikację będę budował, odwołując się do kryteriów syntaktycznych. Wydaje się, że jedynie w taki sposób można zaproponować poprawną i ścisłą systematykę interesującego mnie wycinka współczesnej polszczyzny pisanej, a mianowicie konstrukcji składniowych zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście.

Wydaje się, że uzasadnione jest rozpoczęcie analiz od obserwacji całości syntaktycznych, które intuicyjnie interpretuję jako zawierające zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście. W przytaczanych przykładach zaznaczam pozycje składniowe przez niego zajmowane, wskazując jednocześnie składnik, który on zastępuje:

- (4) *Jaś najpierw kupował jabłka, a następnie sprzedawał* Ø [jabłka].
- (5) *Jaś chciał dać Zosi kwiaty i dał* Ø [Zosi] Ø [kwiaty].
- (6) *Jasiowi brakowało zdolności, ale* Ø [Jaś] *nadrabiał pracowitością.*
- (7) *Jaś kochał Marysię, jak* Ø [Jaś] *umiał.*
- (8) *Jaś kupił Marysi samochód, gdy* Ø [Marysia] *skończyła 18 lat.*
- (9) *Lesseps był zły, że* Ø [Lesseps] *nie potrafi opanować pożądanego [...]* (Bald, s. 15).
- (10) *Jaś dał Kasi rower, a Wojtek* Ø [dał] *Marysi wrotki.*
- (11) *Jaś kupił Zosi lalkę, a Marysi* Ø [kupił] *lizaka.*
- (12) *W końcu lat pięćdziesiątych zbudowano zapórę w Myczkowcach, a do końca 1968 roku* Ø [zbudowano] *zapórę i elektrownię w Solinie* (Rzeczpos, nr 82/97).
- (13) *Jaś dał starszej dziewczynce kwiaty, a młodszej* Ø [dziewczynce] *podarował cukierki.*
- (14) *Jeden chłopiec kupił piłkę, a drugi* Ø [chłopiec] *mu ją zabrał.*
- (15) *W Polsce przewagę mają jeszcze lokomotywy parowe, ale przyszłość należy do elektrycznych* Ø [lokomotywy] (Wierzb, s. 180).
- (16) *Jaś dał małemu chłopcu gitarę, by oddał ją dużemu* Ø [chłopcu].
- (17) *Dziecko narysowało dużego psa, by mały* Ø [pies] *miał przyjaciela.*
- (18) *Dyrektorzy szpitali mieli za mało pieniędzy, a mówiono im, że dostali za dużo* Ø [pieniędzy].
- (19) *Dzieci bawią się przy szkole i* Ø [przy] *domu.*
- (20) *Zguba spadnie na mnie i* Ø [na] *całą moją rodzinę.*
- (21) *Na wałach i* Ø [na] *murach leżały powywracane armaty* (Koziet, s. 359).
- (22) *Zawody urządzano przed* Ø [szkołą] *i za szkołą.*
- (23) *Listy szły do redakcji i od* Ø [redakcji].
- (24) *Uczniowie ustawiali się za* Ø [Wojtkiem] *lub przed Wojtkiem.*

2.2. Pierwszym kryterium, które proponuję zastosować w opisie konstrukcji zawierających zerowy składnik, jest identyfikacja zerowego składnika dzięki konotacji ze strony uznanego nadrzędnika dystrybucyjnego². Zakładam mianowicie istnienie we współczesnej polszczyźnie pisanej

² Termin „konotacja podrzędnika” został wprowadzony przez Z. Saloniego i M. Świdzińskiego (1998: 233–236) na określenie konotacji uznanego podrzędnika dystrybucyjnego przez jego nadrzędnik. Także za autorami tego opracowania przejmuję termin: „konotacja współskładnika”. Wprowadzam natomiast rozróżnienie w obrębie „konotacji niepodrzędnika”, oddzielając ją od konotacji nadrzędnika przez uznany podrzędnik dystrybucyjny.

całostek syntaktycznych, w których słowo puste zajmuje pozycję składniową otwartą przez jednostkę będącą jego (słowa pustego) nadrzędnikiem dystrybucyjnym. Na podstawie własnej intuicji językowej twierdzą, że taka sytuacja zachodzi w przykładach (4) – (9). I tak w zdaniu:

(4) *Jaś najpierw kupował jabłka, a następnie sprzedawał ∅.*

zerowy składnik jest identyfikowany na mocy analizy własności konotacyjnych czasownika *sprzedawał*, który otwiera pozycje składniowe m.in. dla frazy nominalnej biernikowej (NP_{acc}) mającej realizację pustą. Jednocześnie należy stwierdzić, że występuje ona przy czasowniku *kupował*.

Podobny typ konotacji umożliwia identyfikację zerowego składnika w zdaniu:

(7) *Jaś kochał Marysię, jak ∅ umiał.*

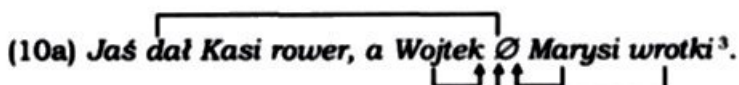
Porównanie badanej całości syntaktycznej z wymogami konotacyjnymi realizujących ją jednostek prowadzi do wniosku, że słowo puste zastępujące prostą grupę rzeczownikową *Jaś* realizuje frazę nominalną mianownikową (NP_{nom}) przy czasowniku *umiał*.

W opozycji do tak zdefiniowanej klasy znajdują się konstrukcje składniowe, w których zerowy wykładnik jest identyfikowany dzięki innym typom konotacji (zob. p. 2.3. i 2.4.), co – moim zdaniem – zachodzi w zdaniach (10) – (24).

2.3. Drugim kryterium uwzględnionym przeze mnie w klasyfikacji jest identyfikacja zerowego składnika dzięki konotacji ze strony podrzędnika dystrybucyjnego.

Przytoczone kryterium odnosi się jedynie do konstrukcji składniowych, w których zerowy składnik jest wymagany w inny sposób niż dzięki konotacji podrzędnika przez nadrzędnik (zob. 2.2.). Takie całości syntaktyczne można podzielić na dwie grupy. Istnieją bowiem z jednej strony ciągi zawierające zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście konotowany przez podrzędnik dystrybucyjny oraz – z drugiej strony – konstrukcje składniowe, w których identyfikowane słowo puste nie jest konotowane ani przez nadrzędnik, ani przez podrzędnik dystrybucyjny, lecz jedynie przez współskładnik, wraz z którym tworzy konstrukcję egzocentryczną. Przykładem całości zaliczanych do pierwszej grupy są ciągi typu (10) – (18). Do grupy drugiej zaś zaliczymy całości typu (19) – (24). O słuszności proponowanego tutaj rozróżnienia przekonuje analiza poniższych przykładów:

(10a) *Jaś dał Kasi rower, a Wojtek ∅ Marysi wrotki³.*



³ Za autorami *Składni* stosuję następujące symbole na określenie typu konotacji: → – konotacja podrzędnika; ← – konotacja nadrzędnika; ↔ – konotacja współskładnika; ↙ – konotacja niepodrzędnika.

(14a) *Jeden chłopiec kupił piłkę, a drugi \emptyset mu ją zabrał.*

(17a) *Dziecko narysowało dużego psa, by mały \emptyset miał przyjaciela.*

We wszystkich cytowanych przykładach można wskazać zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście, co więcej – twierdzą, że identyfikacja ta jest możliwa dzięki konotacji nadrzędnika przez podrzędnik. I tak w przykładzie (10a) w ciągu *Wojtek Marysi wrotki* fraza finitywna jest realizowana przez słowo puste⁴, o którego obecności wnioskujemy dzięki obowiązkowej konotacji nadrzędnika. Z drugiej strony pozytywna realizacja frazy finitywnej występuje w pierwszym linearnie ciągu *Jaś dał Kasi rower*. Podobnie interpretuję przykłady (14a) i (17a) z tym, że słowo puste zastępuje tutaj – w obu konstrukcjach – centrum frazy nominalnej mianownikowej. Argumentację za uznaniem powyższych realizacji zerowego składnika za konotowane przez podrzędnik, a nie nadrzędnik dystrybucyjny przytoczę później (zob. 3.1.).

Oponentem tak zdefiniowanej klasy będą całości syntaktyczne, w których zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście nie jest identyfikowany dzięki konotacji ani ze strony nadrzędnika, ani podrzędnika dystrybucyjnego, por. (19) – (24).

2.4. Ostatnim kryterium, które proponuję wyróżnić w opisie konstrukcji zawierających zerowy składnik, jest możliwość jego zidentyfikowania dzięki konotacji ze strony współskładnika.

Kryterium to odnosi się jedynie do konstrukcji składniowych, w których zerowy składnik nie jest identyfikowany ani dzięki konotacji ze strony nadrzędnika, ani podrzędnika. Zakładam mianowicie istnienie we współczesnej polszczyźnie pisanej ciągów syntaktycznych, w których określony komponent konotuje współskładnik realizowany przez zerowy wykładnik jednostki występującej w kontekście. Opierając się na własnej intuicji językowej, twierdzą, że taka sytuacja zachodzi w przykładach (22) – (24). I tak w zdaniu:

(22a) *Zawody urządzano przed \emptyset i za szkołą.*

składnik zerowy stanowi komponent grupy przyimkowej. Jest on identyfikowany dzięki konotacji ze strony przyimka, który zapowiada pojawienie się jako swego współskładnika frazy nominalnej narzędnikowej realizowanej przez zerowy komponent.

⁴ O konstrukcjach tego typu pisał M. Wiśniewski (1994: 138–163).

Zgodnie z tezą Z. Saloniego i M. Świdzińskiego (1998: 236) konotacja współskładnika występuje w obrębie konstrukcji egzocentrycznych i współrzędnych. Jednakże stwierdzam, że jedynie grupy przyimkowe spełniają sformułowane na wstępie warunki realizacji zerowego wykładnika składnika użytego w kontekście. Konstrukcje współrzędne oraz grupy zdaniowe – jak wykażę poniżej (zob. 3.2.) – tych warunków nie spełniają.

Oponentem tak zdefiniowanej klasy będą konstrukcje składniowe, w których zerowy wykładnik jest identyfikowany dzięki konotacji niepodrzednika, co – moim zdaniem – zachodzi w zdaniach (19) – (21).

Jak zauważyłem wyżej (zob. przypis 2.), wprowadzam – w opozycji do *Składni* – rozróżnienie pomiędzy konotacją niepodrzednika a konotacją nadrzednika, definiując tę pierwszą jako „podczepialność” części konstrukcji współrzędnej lub egzocentrycznej pod komponent konotujący współskładnik. Z tego też powodu twierdzę, że istnieją we współczesnej polszczyźnie pisanej konstrukcje, w których zerowy składnik jest identyfikowany dzięki konotacji niepodrzednika, por.:

(19a) *Dzieci bawią się przy szkole i ∅ domu.*



W przykładzie (19a) jednostka *dom* podczepia się do swojego niepodrzednika, którym jest przyimek *przy* realizowany przez zerowy wykładnik.

Wprowadzenie tego kryterium jest podyktowane odrębnością opisu jednostek przyimkowych realizowanych przez zerowy wykładnik, zdecydowanie odmiennego od opisu wszystkich pozostałych klas.

2.5. Zgodnie z powyższymi obserwacjami uzasadniony wydaje się podział konstrukcji składniowych zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście na cztery klasy na podstawie następujących zhierarchizowanych kryteriów:

1. konstrukcje składniowe zawierające zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście,

1.1. zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście jest identyfikowany dzięki konotacji ze strony nadrzednika dystrybucyjnego (A),

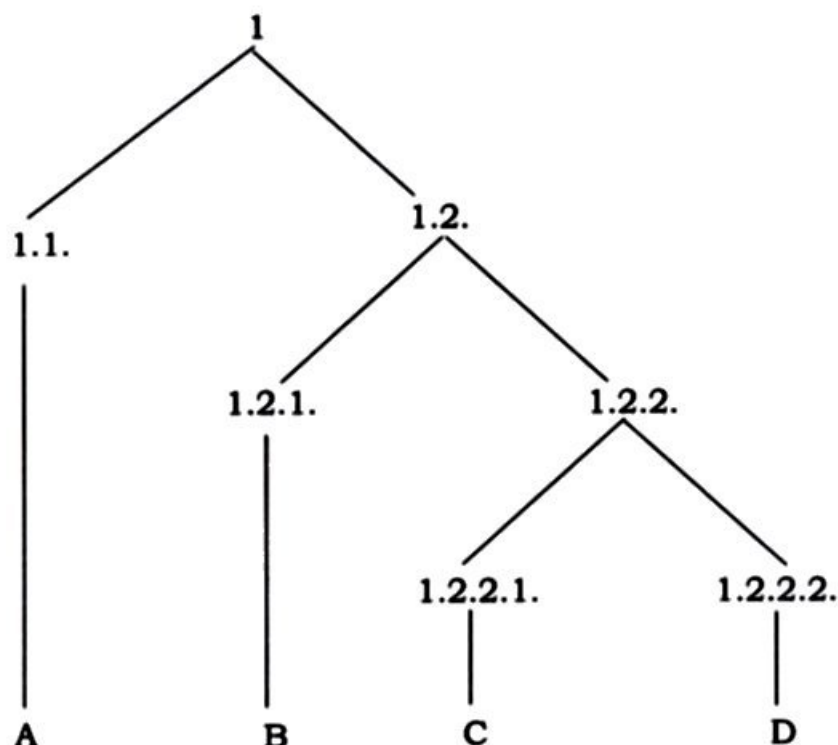
1.2. zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście jest identyfikowany dzięki konotacji nie ze strony nadrzednika dystrybucyjnego,

1.2.1. zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście jest identyfikowany dzięki konotacji ze strony podrzednika dystrybucyjnego (B),

1.2.2. zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście jest identyfikowany dzięki konotacji nie ze strony podrzednika dystrybucyjnego,

1.2.2.1. zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście jest identyfikowany dzięki konotacji ze strony współskładnika (C),

1.2.2.2. zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście jest identyfikowany dzięki konotacji nie ze strony współskładnika (D).



A – konstrukcje z podrzędnym zerowym składnikiem – są to ciągi syntaktyczne zawierające zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście identyfikowany dzięki konotacji ze strony nadrzędnika dystrybucyjnego, por. (4) – (9).

B – konstrukcje z nadrzędnym zerowym składnikiem – są to ciągi syntaktyczne zawierające zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście identyfikowany dzięki konotacji ze strony nie nadrzędnika, lecz podrzędnika dystrybucyjnego, por. (10) – (18).

C – konstrukcje ze współskładnikowym zerowym składnikiem – są to ciągi składniowe zawierające zerowy wykładnik identyfikowany na mocy konotacji nie ze strony podrzędnika ani nadrzędnika, lecz współskładnika, por. (22) – (24).

D – konstrukcje z niewspółskładnikowym zerowym składnikiem – są to ciągi składniowe zawierające zerowy wykładnik identyfikowany na mocy konotacji nie ze strony podrzędnika, nadrzędnika ani współskładnika, por. (19) – (20).

2.6. Twierdzę, że zaproponowany podział najlepiej oddaje różnice strukturalne pomiędzy wyróżnionymi klasami konstrukcji, a jednocześnie pozwoli na bardziej spójny opis warunków użycia zerowego wykładnika składnika użytego w kontekście.

3. KOMENTARZE

3.1. Identyfikacja nadrzędnego dystrybucyjnie zerowego składnika.

3.1.1. Analizę problematyki sygnalizowanej w tytule niniejszego punktu rozpocznę od porównania przykładów, które interpretuję jako odmienne sposoby identyfikacji zerowego składnika:

(4) *Jaś najpierw kupował jabłka, a następnie sprzedawał.*

(10) *Jaś dał Kasi rower, a Wojtek Marysi wrotki.*

W zdaniu (4) jednostki czasownikowe *kupował* i *sprzedawał* konotują jako swoje podrzędniki między innymi frazę nominalną biernikową realizowaną przez jednokrotnie występującą jednostkę *jabłka*. Przy drugim składniku współrzędnej grupy czasownikowej jest ona zastępowana składnikiem zerowym:

(4a) *Jaś najpierw kupował jabłka, a następnie sprzedawał ∅.*

Odmienny sposób identyfikacji zerowego składnika można zaobserwować w zdaniu (10). W ciągu *Wojtek Marysi wrotki* element centralny całości ma realizację pustą. Jednocześnie tenże zerowy składnik zastępuje komponent występujący we wcześniejszej partii tekstu:

(10a) *Jaś dał Kasi rower, a Wojtek ∅ Marysi wrotki.*

Należy tu zauważyć, że wykorzystując fakt konotacji podrzędnika przez nadrzędnik, nie mamy możliwości identyfikacji zerowego wykładnika składnika użytego w kontekście przy analizie konstrukcji typu (10). Jednakże – zgodnie z koncepcją Z. Saloniego i M. Świdzińskiego – strukturę polskich zdań można charakteryzować albo metodą odwierchołkową, tzn. rekonstruując sieć powiązań konotacyjnych od finitywnego wierzchołka zdania do dowolnego hierarchicznie niższego wyrażenia językowego, albo metodą oddolną, tzn. badając związki konotacyjne w odwrotnym kierunku, czyli od dowolnego składnika do finitywnego centrum zdania. Na tej podstawie twierdzę, że istniejące komponenty ciągu *Wojtek Marysi wrotki* konotują jako swój nadrzędnik dystrybucyjny frazę finitywną realizowaną przez zerowy składnik:

(10b) *Jaś dał Kasi rower, a Wojtek ∅ Marysi wrotki.*

Na podstawie poczynionych obserwacji twierdzę, że odróżnienie klas konstrukcji typu (4) i (10) jest rzeczą konieczną.

3.1.2. Zakładam, że istnieją we współczesnej polszczyźnie konstrukcje składniowe, w których zerowy składnik realizujący frazę finitywną jest konotowany przez podrzędnik dystrybucyjny. Należy jednak zastanowić się, czy możliwe jest przy tym typie wymagania składniowego realizowanie przez słowo puste także innych typów fraz, tzn. czy opisywane zjawiska występują również na niższych piętrach analizy składniowej. Wyjdźmy od obserwacji następujących przykładów:

(13) *Jaś dał starszej dziewczynce kwiaty, a młodszej podarował cukierki.*

(14) *Jeden chłopiec kupił piłkę, a drugi mu ją zabrał.*

(16) *Jaś dał małemu chłopcu gitarę, by oddał ją dużemu.*

Opierając się na własnej intuicji językowej, twierdzę, że słowo puste zastępuje – odpowiednio – jednostkę *dziewczynce* w całości syntaktycznej *młodszej podarował cukierki* – (13); *chłopiec* w *drugi mu ją zabrał* – (14) oraz *chłopcu* w *oddął ją dużemu* – (16). Formalna identyfika-

cja zerowego wykładnika składnika użytego w kontekście nie jest tu możliwa za pomocą konotacji podrzędnika przez nadrzędnik, gdyż ten typ wymagania jest spełniony, o czym przekonuje nas analiza własności konotacyjnych jednostki *podarował*:

- (13) *podarował* → NP_{nom}
 → NP_{acc}
 → NP_{dat}

M. Świdziński (1986: 361) pisze, że: „Muszą istnieć reguły definiujące frazę nominalną [określonego typu – A.M.] jako frazę przymiotnikową [określonego typu – A.M.] [...]”. Z tego też powodu twierdzą, iż realizację problematycznej frazy nominalnej celownikowej stanowi jednostka *młodszej*, będąca podrzędnikiem dystrybucyjnym rzeczownikowego komponentu centralnego tejże frazy, czyli że wymagania konotacyjne ze strony nadrzędnika dystrybucyjnego zostały spełnione. Inaczej jest, gdy poddamy analizie jednostkę *młodszej*, która co prawda nie konotuje żadnego podrzędnika, ale wymaga⁵ jako swego nadrzędnika rzeczownikowego komponentu realizowanego przez zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście:

- (13a) *Jaś dał małej dziewczynce kwiaty, a dużej ∅ podarował cukierki.*
 └──┬──┘
 ↑

Podobne wnioski można wysnuć, analizując przykłady (14) i (16). Z tego też powodu twierdzą, że identyfikacja zerowego składnika w powyższych konstrukcjach jest możliwa na mocy konotacji nadrzędnika przez podrzędnik. Z Saloni i M. Świdziński (1998: 235) uważają, że „konotacja podrzędnika stanowi podstawowy mechanizm zdaniotwórczy, konotacja niepodrzędnika [zaś – A.M.] służy budowaniu grup oraz podłączaniu fraz niewymaganych”⁶.

Konsekwencją powyższego założenia jest możliwość realizowania przez słowo puste różnych typów fraz z uwzględnieniem fraz niewymaganych:

- (25) *Jaś z początku chciał użyć dużej piły, lecz później zrobił to małą ∅ [piłą].*

Nie pozostaje to w sprzeczności z założeniami przyjętymi na wstępie, gdyż bez wątpienia interesujący mnie komponent zerowy występuje w pozycji konotowanej.

⁵ Z. Saloni i M. Świdziński (1998: 235) twierdzą, że „konotacja niepodrzędnika to, w odróżnieniu od konotacji podrzędnika, nie wymagania, tylko podczepialność pewnej jednostki składniowej innej jednostki, będącej elementem centralnym odpowiedniej konstrukcji”.

⁶ Pozostaje to w zgodzie z wcześniejszą tezą M. Świdzińskiego (1986) dotyczącą istnienia dwóch typów eliptyczności: na poziomie zdania – kiedy brak jest członu wymaganego przez *verbum finitum* – oraz na poziomie frazy – kiedy fraza jest realizowana przez swój podrzędnik.

3.1.3. Różnice pomiędzy klasami konstrukcji zawierającymi zero-
wy składnik identyfikowany na mocy konotacji podrzędnika przez nad-
rzednik a całościami składniowymi, w których słowo puste jest zauwa-
żalne dzięki konotacji nadrzędnika przez podrzędnik dystrybucyjny,
można zobrazować z pomocą innych (prócz typu konotacji) własności
formalnych. W tym celu poddajmy analizie zdanie:

(26) *Dawanie Zosi prezentów, a Marysi kwiatów było powinnością Jasia.*

W wypowiedzeniu tym w całości składniowej *Marysi kwiatów* wy-
stępuje zero-
wy wykładnik jednostki *dawanie* użytej w kontekście. Po-
dobnie jak w przykładzie (16), o jego obecności wnioskujemy dzięki
konotacji nadrzędnika przez istniejące podrzędniki dystrybucyjne *Ma-
rysi* i *kwiatów*. Rzeczą interesującą jest to, że – w przeciwieństwie do
konstrukcji należących do klasy A (słowo puste identyfikowane na mocy
konotacji podrzędnika przez nadrzędnik dystrybucyjny) – zero-
wy wy-
kładnik składnika *dawanie* nie może być w tym wypadku zastąpiony
zaimkiem anaforycznym.

Test anaforyzacji, o którym tu mowa, polega na wstawieniu na
miejsce zerowego wykładnika składnika użytego w kontekście zaimka
anaforycznego. Procedura ta jest dopuszczalna (poza naturalnymi ogra-
niczeniami – zob. Moroz 1998) w obrębie konstrukcji typu:

(27a) *Janosik odbierał pieniądze bogatym i oddawał biednym., por.:*

(27b) *Janosik odbierał pieniądze bogatym i oddawał je biednym.*

Twierdzę w związku z tym, że anaforyzacji mogą podlegać składni-
ki należące do niektórych klas gramatycznych pod warunkiem, że są
one wymagane na mocy konotacji podrzędnika przez nadrzędnik dys-
trybucyjny. I tak zero-
wy wykładnik składnika *dawanie* w zdaniu (26)
nie może być zastąpiony zaimkiem anaforycznym. Podczas gdy w cało-
stce składniowej:

(28a) *Jaś lubił dawanie Zosi prezentów i dalej lubi.,*

w której jest on identyfikowany na mocy konotacji podrzędnika przez
nadrzędnik, bez trudu podda się tej procedurze:

(28b) *Jaś lubił dawanie Zosi prezentów i dalej je lubi.*

Konsekwencją tego spostrzeżenia jest uznanie przykładów (13) – (18)
za należące do klasy konstrukcji, w których zero-
wy wykładnik jest
konotowany przez podrzędnik dystrybucyjny. Nie ma bowiem tutaj
możliwości anaforyzacji słowa pustego:

(13a) **Jaś dał starszej dziewczynce kwiaty, a młodszej jej podarował cukierki.*

Na podstawie powyższych obserwacji uważam za konieczne odróż-
nienie typów konstrukcji, w których zero-
wy wykładnik składnika uży-
tego w kontekście jest konotowany przez nadrzędnik dystrybucyjny,
od konstrukcji, w których jest on identyfikowany na mocy konotacji
podrzędnika.

3.2. Zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście a konotacja współskładnika. Jak zauważyłem wcześniej (zob. 2.4.), spośród możliwych konstrukcji, w których istnieje składnik identyfikowany dzięki konotacji współskładnika, uwzględniam jedynie wyrażenia przyimkowe. Ma to moim zdaniem swoje uzasadnienie formalne. Pragnę w tym miejscu je przedstawić, analizując konstrukcje o postaci grupy zdaniowej – 3.2.1. – oraz konstrukcje współrzędne – 3.2.2.

3.2.1. Pierwszy problem sygnalizowany we wstępie dotyczy szczególnych realizacji składników w obrębie grupy zdaniowej. Przyjmuję, że dwa podstawowe komponenty takiej grupy (spójnik i fraza czasownikowa) tworzą konstrukcję egzocentryczną oraz że konstrukcje tego typu: „są [...] oparte na powiązaniach konotacyjnych [...] jednostronnych (element funkcyjny typu *czy, ponieważ, że* konotuje zdanie-resztę, ale na ogół nie na odwrót” (Saloni, Świdziński 1998: 247).

Założenie to pozwala pozostawić poza polem obserwacji konstrukcje, w których pusty komponent zastępuje spójnik wprowadzający grupę zdaniową, por.:

(29a) *Jaś wiedział, że Maria wyjedzie i nie wróci.*

O obecności pustego komponentu można przekonać się, porównując daną całość z konstrukcją:

(29b) *Jaś wiedział, że Maria wyjedzie i że nie wróci.,*

jednakże żadne uwarunkowania formalne nie pozwalają na identyfikację w ich strukturze zerowego wykładnika składnika użytego w kontekście. Nie jest on bowiem konotowany przez żaden z komponentów analizowanej konstrukcji.

Inaczej należy potraktować konstrukcje, w których redukcji podlega zdanie-reszta. W myśl tezy Z. Saloniego i M. Świdzińskiego jest ono konotowane przez element funkcyjny. W takim wypadku istniejące całości należałoby włączyć do opisu. Uważam jednak, że możliwość pojawienia się takich całości jest marginalna, a przy grupach wprowadzanych przez część spójników wręcz niemożliwa, por.:

(30) **Jaś wiedział, że Kasia przyjdzie i czy.*

(31a) **Jaś będzie musiał wyjechać, gdy i kiedy przyjdzie Wojtek.*

Wątpliwości jednakże powstają przy interpretacji konstrukcji typu:

(31b) *?Jaś nie wiedział, czy i kiedy Marysia przyjdzie.*

(31c) *?Jaś nie wiedział, czy Marysia przyjdzie i kiedy.,*

w których dwa różne spójniki konotują tę samą frazę realizowaną przez zdanie-resztę. Sądzę jednak, że zdania (31b) oraz (31c) są eliptyczne, a co za tym idzie nie stanowią przedmiotu mojego opisu.

3.2.2. Drugą grupę konstrukcji, w których składnik zerowy jest identyfikowany dzięki konotacji współskładnika, tworzą konstrukcje współrzędne. Ich cechą charakterystyczną jest to, że element spójnikowy otwiera dwie pozycje realizowane przez współskładniki. W tym

miejscu pragnę rozważyć problem, czy możliwe jest zastąpienie któregoś z elementów (poza elementem spójnikowym) zerowym jego wykładnikiem. Rozważę tu dwie sytuacje: po pierwsze, spójnik łączy stosunkiem współrzędnym ciągi o tym samym kształcie; po drugie, jeden z niespójnikowych elementów ciągu współrzędnego stanowi kolejne wystąpienie ciągu znajdującego się w kontekście, poza analizowaną konstrukcją współrzędną.

3.2.2.1. W pierwszym wypadku konstrukcja współrzędna składa się z tożsamyh elementów łączonych spójnikiem współrzędnym, por.:

(32) *A u nas ciągle pada i pada.*

(33) *!W muzeum Gosia zobaczyła Jasia lub Jasia.*

W przykładzie (32) spójnik współrzędny łączy frazy czasownikowe o identycznym kształcie i znaczeniu. Moim zdaniem jest to konstrukcja ekspresywna, ale w pełni akceptowalna. Prawdopodobnie stanowi cechę konstrukcji z powtórzonymi czasownikami, por.:

(34) *Jaś od wielu lat tylko ucieka i ucieka.*

Analizując jednak problem będący tematem tej pracy, należy zauważyć, że niemożliwe jest wyzerowanie żadnego ze składników tej konstrukcji, por.:

(32a) *?A u nas ciągle pada i.*

(32b) *?A u nas ciągle i pada.*

Można w związku z tym postawić tezę, że „zasada jednokrotnego użycia składnika” nie działa w obrębie tego typu konstrukcji. Stwierdzenie to jednak wymagałoby szczegółowych analiz materiałowych, a nie jest to przedmiotem moich rozważań.

Z drugiej strony należy przeanalizować konstrukcje, w których spójnik współrzędny łączy frazy nominalne, por. (33). Konstrukcje te – moim zdaniem – są nacechowane stylistycznie, co więcej, kolejny (powtórzony) ciąg zdaje się mieć inne odniesienie przedmiotowe niż jego pierwsze wystąpienie. Z punktu widzenia przedmiotu opisu należy jednak zauważyć, że zastąpienie dowolnego składnika konstrukcji współrzędnej zerowym wykładnikiem powoduje elipsę, por.:

(33a) **W muzeum Gosia zobaczyła Jasia lub.*

(33b) **W muzeum Gosia zobaczyła lub Jasia.*

Na podstawie przeprowadzonych obserwacji twierdzę, że niemożliwa jest realizacja zerowego składnika identyfikowanego dzięki konotacji współskładnika w obrębie konstrukcji współrzędnych, w których stosunkiem współrzędnym są łączone tożsame leksykalnie ciągi.

3.2.2.2. Z drugiej strony należy rozważyć konstrukcje, w których jeden z niespójnikowych składników konstrukcji współrzędnej jest kolejnym wystąpieniem ciągu znajdującego się w kontekście, por.:

(35) *!Marek kochał tylko Gosię i Marka.*

Bez względu na to, czy przyjmujemy tożsamość odniesienia przedmiotowego obu ciągów *Marek* i *Marka*, czy też jego nietożsamość, nie można zastąpić kolejnego wystąpienia realizacją zerową, czego dowodzi eliptyczność konstrukcji:

(35a) *Marek kochał tylko Gosię*⁷.

Jest to argument przemawiający za wstępną tezą, iż nie istnieje w obrębie konstrukcji współrzędnych zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście identyfikowany dzięki konotacji współskładnika.

Ostatecznie należy stwierdzić, że skoro nie istnieją – zgodnie z powyższą argumentacją – konstrukcje współrzędne z zerowym wykładnikiem składnika użytego w kontekście identyfikowane dzięki konotacji współskładnika, to możliwym jego wystąpieniom należy przypisać inną interpretację. Sądzę mianowicie, że w wypowiedzeniach:

(10) *Jaś dał Kasi rower, a Wojtek ∅ [dał] Marysi wrotki.*

(12) *Jaś kupił Zosi lalkę, a Marysi ∅ [kupił] lizaka.,*

zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście jest identyfikowany dzięki konotacji ze strony podrzędnika, nie zaś ze strony spójnika konotującego współskładnik.

4. ZAKOŃCZENIE

Analiza konstrukcji zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście prowadzi do wniosku, że – mimo wspólnej procedury tworzenia, a mianowicie zasady jednokrotnego użycia składnika – sposób identyfikacji słowa pustego jest odmienny. Z tego też powodu twierdzą, że ze strukturalnego punktu widzenia najlepiej klasyfikować badane całości zgodnie z zaproponowanym wyżej schematem, a więc na cztery klasy. Tak wyróżnione grupy umożliwiają najpełniejszy i najbardziej wszechstronny opis konstrukcji zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście.

Cytowana literatura przedmiotu

- I. Bobrowski, 1993, *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metod opisów gramatycznych*, Kraków.
 I. Bobrowski, 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków.
 M. Grochowski, 1976, *O pojęciu elipsy*, „Pamiętnik Literacki” LXVII, z. 1, s. 123–136.

⁷ Oczywiście możliwa jest tu realizacja zaimkowa *Marek kochał tylko Gosię i siebie*.

- M. Grochowski, 1978, *Czy zjawisko elipsy istnieje?*, [w:] *Tekst. Język. Poetyka*, Wrocław, s. 73–85.
- M. Grochowski, 1984, *Składnia wyrażen polipredykatywnych (zarys problematyki)*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 213–299.
- M. Grochowski, 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
- K. Kallas, 1993, *Składnia współczesnych polskich konstrukcji współrzędnych*, Toruń.
- R. Laskowski, 1998, *Funkcjonalna klasyfikacja leksemów: części mowy*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, s. 52–65.
- A. Moroz, 1998, *Wstępne założenia formalnego opisu konstrukcji składniowych zawierających zerowy wykładnik składnika użytego w kontekście*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 9–21.
- Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” T. 54, z. 1, s. 3–13, z. 2, s. 93–101.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- M. Świdziński, 1986, *Elipsa w gramatyce formalnej współczesnej polszczyzny pisanej*, „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 357–364.
- M. Świdziński, 1992, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Warszawa.
- M. Świdziński, 1996, *Własności składniowe wypowiedników polskich*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, P. Wierzbicki, 1969, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa.
- M. Wiśniewski, 1994, *Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzeń niezdanionych*, Toruń.

Wykaz źródeł zlokalizowanych cytatów

- Alkib – A. Krawczuk, 1996, *Sprawa Alkibiadesa*, Warszawa.
- Bald – V. Baldhead [Waldemar Łysiak], 1991, *Perfidia*, Kraków.
- Kallas – K. Kallas, 1993, *Składnia współczesnych polskich konstrukcji współrzędnych*, Toruń.
- Koziet – M. Brandys, 1997, *Kozietulski i inni*, Warszawa.
- Wierzb – A. Wierzbicka, P. Wierzbicki, 1969, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa.

Lokalizacja cytatów pochodzących z czasopism zawiera numer czasopisma (w numeracji ciągłej) oraz rok wydania.

The Structural Classification Project of Syntactic Structures Including the Zero Manifestation of a Component Used in the Context

Summary

The article contains an analysis of the structure with the zero manifestation of a component used in the context. It leads to the conclusion that despite the common creation procedure, namely the principle of a single usage

of a given component, the method of an empty word identification is different. Thus it can be assumed that from the structural point of view, it is best to classify units according to the pattern described in the article, i.e. by distinction into four classes. Thus distinguished groups allow the fullest and most universal description of the analyzed structures.

Dagmara Bałabaniak
(Toruń)

DYSTRYBUCJA PRZYŚLÓWKÓW WYSOCE I WYSOKO W ZNACZENIU WYSOKIEGO STOPNIA

0. Tematem artykułu jest charakterystyka porównawcza dystrybucji dwóch przysłówków: *wysoce* i *wysoko*. Celem analizy jest zweryfikowanie tezy o synonimiczności omawianych słów (w znaczeniu wysokiej intensywności, dużego natężenia). O słuszności powyższej tezy mogą świadczyć definicje leksykograficzne przysłówków oraz ich etymologia (pokrewieństwo słowotwórcze).

W tradycji leksykograficznej przysłówki *wysoce* i *wysoko* są wprawdzie opisywane jako osobne hasła, ale w ich definicjach można wykryć pewną zbieżność:

wysoce – 'bardzo, niezmiernie, wielce, w znacznym stopniu' (SJPD, SJPSz, USJP)¹,

'w dużym stopniu, niezmiernie, wielce' (SWJP),

'słowa *wysoce* używamy, aby powiedzieć o dużym natężeniu jakiejś cechy' (ISJP)².

Ze względu na to, że *wysoko* jest uznawane za regularny derywat odprzymiotnikowy, w słownikach jest odsyłane do hasła *wysoki*, co ma wpływ na formę gramatyczną definicji (przycitam definicję słowa *wysoki* tylko w jednym, interesującym mnie znaczeniu):

wysoki – 'duży, wielki, znaczny (zwykle pod względem natężenia, intensywności)' (SJPD, SJPSz, USJP),

'wykazujący znaczne natężenie, intensywność, duży, wielki, znaczny' (SWJP),

'ma znaczną wielkość lub duże natężenie albo zajmuje miejsce w górnej części jakiejś skali' (ISJP).

¹ Różnice w definicjach dotyczą kolejności wyrażen synonimicznych w poszczególnych słownikach.

² Skróty oznaczają odpowiednio: SJPD – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, SJPSz – *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki.

Pomijam pozostałe definicje słowa *wysoki* (odnoszące się jednocześnie do przysłówka *wysoko* – ich liczba we wspomnianych słownikach waha się od 3 do 4), ponieważ nie jest ono definiowane przez *natężenie* czy *intensywność*.

Na podstawie definicji leksykograficznych zaobserwować się dają dwie rzeczy: wieloznaczność słowa *wysoki* (a zarazem *wysoko*) oraz podobieństwo definicji *wysoce* i *wysoko* (po przekształceniu definicji stosownie do form przysłówka). Obserwacja ta skłania do wniosku, że dystrybucja *wysoko* jest szersza, a w jednym ze swoich znaczeń *wysoko* to synonim *wysoce*. Oznaczałoby to swobodną wymienialność obu przysłówek w tych kontekstach, w których ich dystrybucja jest taka sama.

Analizowany materiał pochodzi z *Korpusu PWN* oraz z „Rzeczyspolitej”.

1. Jeśli przyjmujemy hipotezę o wieloznaczności przysłówka *wysoko*, to tylko w pewnych kontekstach będzie on występował w znaczeniu wysokiego stopnia. Należałoby zatem wyeliminować te konteksty, w których *wysoko* ma inne znaczenie. Ich przykładem są związki syntaktyczne *wysoko* z wyrażeniem przyimkowym oznaczającym miejsce:

- (1) *Wysoko w Tatrach zimowe warunki, a w Zakopanem wiosna.*
- (2) *Grube liny wznoszą konstrukcję wysoko ponad scenę.*
- (3) *Słońce już dawno zaszło i wysoko nad chmurami swe panowanie rozpoczęła księżyc.*

oraz z czasownikami o znaczeniu przestrzennym:

- (4) *Zadał pytanie i wysoko uniósł brwi.*
- (5) *Skacze wysoko, ale nie przewraca mu się w głowie.*
- (6) *Po odbiciu piłka szybkuje wysoko.*
- (7) *Podniósł wysoko ręce.*

Przykłady (1–7) reprezentują dystrybucję, w której *wysoko* ma znaczenie wymiaru (wysokości fizycznej). Powyższe zdania nie budzą wątpliwości i pozwalają przyjąć hipotezę o kilku znaczeniach *wysoko*. Inaczej przedstawia się sytuacja w zdaniach poniższych, w których mowa nie o konkretnych obiektach fizycznych, ale o zjawiskach abstrakcyjnych:

- (8) *Ceny szybują wysoko (por. z przykładem (6)).*
- (9) *Jestem przekonany, że „Glina” wysoko podnosi poziom telewizyjnego serialu (por. z przykładem (7)).*
- (10) *Jak człowiek się wysoko wzbija, to bardzo łatwo nisko spaść.*
- (11) *Amerykanie są zainteresowani, by wartość przekazywanych technologii windować maksymalnie wysoko.*
- (12) *Wysoko stawiałem jego wiersze.*
- (13) *W rankingu amerykańskich junierek była zawsze wysoko.*

Zauważyć trzeba, że *wysoko* może łączyć się z tymi samymi czasownikami co w przykładach (4–7). Ta łączliwość zaciera granice między znaczeniami przysłówka *wysoko*. Zarówno w zdaniach (4–7), jak i (8–13) czasowniki mają znaczenie ruchu obiektu lub położenia obiektu w przestrzeni, ale mogą odnosić się i do rzeczywistości fizycznej, i do

zjawisk pozaprzeznaczonych (por. także przykłady z ciągiem *wysoko*, *wysoki* w: Linde-Usiekiewicz, 2000). Identyczna dystrybucja przemawia za tym, że mamy do czynienia z jednym znaczeniem omawianego przysłówka – różnica dotyczy nie samego *wysoko*, lecz istoty obiektu, o którym mowa w zdaniu. Wydaje się, że właśnie abstrakcyjność/konkretność obiektów była przyczyną wyróżniania kilku znaczeń *wysoko* w przykładach (1–13), choć nie dotyczy ona omawianego przysłówka. Użycie tych samych czasowników w obu wypadkach (tj. w opisie zjawisk przestrzennych i przenośnych) sugeruje, że ujmujemy pewne zjawiska w sposób przestrzenny. Do takich należy przede wszystkim czynność klasyfikowania czy hierarchizowania (np. w rankingu, w klasyfikacji, na liście). Skłonność do ujmowania zjawisk na wzór przestrzenny decyduje o trudnościach w ustaleniu jednoznacznych granic między poszczególnymi znaczeniami przymiotnika *wysoki* (i przysłówka *wysoko*), a zarazem stawia pod znakiem zapytania zasadność wydzielenia tych znaczeń.

O nieostrości granic między poszczególnymi znaczeniami świadczy dobór przykładów w opracowaniach leksykograficznych. Nawet jeśli w poszczególnych słownikach liczba znaczeń jest taka sama, to nie reprezentują ich te same konteksty. Drugim problemem jest niejednoznaczne wydzielenie i traktowanie związków ustabilizowanych (poprzedzonych w opracowaniach leksykograficznych znakiem \diamond), w których pojawiają się czasowniki z przykładów (4–13). W niniejszej analizie porównawczej nie biorę pod uwagę połączeń ciągów o statusie jednostki leksykalnej, do których zaliczam: *stawiać kogoś/coś wysoko*, *zajść wysoko*, *ambicje sięgają wysoko*. Komentarzem trzeba również opatrzyć połączenia w poniższych zdaniach:

- (14) *Arystokracja nie wyróżnia się strojami, lecz nie sypia z pospółstwem – wysoko urodzeni nocują w zabytkowych wozach.*
 (15) *Pierwszy raz w karierze pokonała tak wysoko notowaną przeciwniczkę³.*

Za statusem jednostek leksykalnych tych wyrażenia przemawia to, że nie mogą one występować bez określnika *wysoko*:

- (14) **Arystokracja nie wyróżnia się strojami, lecz nie sypia z pospółstwem – urodzeni nocują w zabytkowych wozach.*
 (15) **Pierwszy raz w karierze pokonała notowaną przeciwniczkę.*

oraz jego ograniczona podstawialność: *dobrze, szlachetnie urodzony; wysoko, nisko notowany*.

W zdaniach (4–13) *wysoko* jest określnikiem czasownika (w tych wypadkach orzeczenia⁴). Tę samą funkcję składniową pełni *wysoko* w poniższych przykładach:

³ Pomijam znaczenie *notowany* w sensie 'zapisany', np. w aktach policji.

⁴ Orzeczenie rozumiem szeroko (semantycznie) jako człon konstytutywny zdania (por. hasła *orzeczenie* w: EJP 1992 i EJO 2003). W omawianych zdaniach interesuje mnie jednak orzeczenie wyrażone syntaktycznie formą czasownika (nie tylko osobową).

- (16) *W tym szybkim wyścigu szóste miejsce Polaków należy oceniać wysoko.*
 (17) *Nauczyciele nie pragną być szczególnie wysoko wynagradzani, ale nie chcą być pariasami na dnie piramidy płacowej.*
 (18) *Zarówno Singapur, jak i Hongkong wysoko opłacają urzędników, aby zniechęcić ich do korupcji.*
 (19) *Bank był zrozpaczony, że tak wysoko wylicytowano cenę.*
 (20) *Wysoko zwłaszcza dotowano spożycie mleka i jego przetworów.*

Można przyjąć hipotezę, że w zdaniach (16–20) przysłówki *wysoko* ma znaczenie intensyfikujące (*duże wynagrodzenie, duże opłaty, dotacje, ale: duża cena/duża ocena?*, por. też różnicę między *duży* a *wielki* w: Janus, 1975), ale porównajmy przykłady (16–20) z wcześniejszymi (4–13). Charakterystyczną cechą kontekstów *wysoko* w zdaniach (17–20) jest ich semantyczny związek z ilością: zdania można dookreślić poprzez podanie konkretnej liczby – *wysokości* kwoty. Ocenianie (przykład (16)) to także rodzaj klasyfikacji, a ocena może być wyrażona ilością punktów, liczbą. Skala punktowa/liczbowa również wskazuje na przestrzenne umiejscowienie obiektów porównywanych pod jakimś względem (z tym, że na liście, w rankingu, na skali). Łączliwość *wysoko* z czasownikami występującymi w przykładach (16–20) można zatem uzasadnić przestrzennym – pionowym ujęciem opisywanych zjawisk, por. także: *cenę spadły, kredyt wysoko/nisko oprocentowany, podatki wzrosną, akcje stoją wysoko*. Do tej grupy należałoby również odnieść jednostki: *grać wysoko* (o wysoką stawkę), *przegrać/wygrać wysoko* (z dużą różnicą w ilości punktów):

- (21) *Remisu nie było – nasi wygrali wysoko.*

a także połączenia będące nawiązaniami do tych jednostek:

- (22) *Kiedyś na Legii wysoko wypunktował Skoneckiego.*
 (23) *Po trzech rundach Malinowski prowadził wysoko.*

Można uznać, że we wszystkich wypadkach (1–23) *wysoko* występuje w swoim podstawowym znaczeniu (tj. przywołuje jakąś wysokość, a nie natężenie czy ilość). A zatem znaczenie parametryczne *wysoko* nie jest aktualizowane wyłącznie w zdaniach, w których mowa o konkretnych obiektach. Nie odrzucając tezy o wieloznaczności *wysoko*, na podstawie powyższych wniosków, jak i trudności w określeniu granic między poszczególnymi definicjami, uznać należy, że *wysoko* ma mniej znaczeń, niż sugerują to słowniki. Może oznaczać wysoką pozycję w przestrzeni albo na skali lub w hierarchii:

- (24) *W policji ustawiony jest wysoko.*
 (25) *W rankingu jest każdy – kwestia jak wysoko.*

Por. także: *zaniżona ocena, podwyżki płac*.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, stwierdzić można, że *wysoko* w zdaniach (1–25) występuje w jednym znaczeniu i nie jest ono porównywalne ze znaczeniem *wysoce*.

2. Zanim przejdziemy do porównania określonych kontekstów obu przysłówków, przyjrzyjmy się bliżej jednostce *wysoce*. Dla przysłowka

wysoce podstawową relacją syntaktyczną jest związek z przymiotnikiem lub imiesłowem (oczywiście, poza formami imiesłowowymi czasowników wskazanych wyżej):

- (26) *Wypowiedzi „przyjaciela Moskala” nadał Mickiewicz kształt wysoce artystyczny.*
- (27) *Działają w ramach wysoce konkurencyjnego systemu, a zatem pomyłka w ocenie sytuacji bankowej prowadzi do bankructwa.*
- (28) *Sposób finansowania deficytu budżetowego okazał się wysoce kosztowny.*
- (29) *Zbliżanie się z otwartym ogniem do etyliny jest wysoce niebezpieczne.*

Wysoce może wchodzić w relację syntaktyczną z przysłówkiem i określać sposób wykonywania czynności czy przebiegu procesu:

- (30) *Wysoce dramatycznie rozwijała się sytuacja we Włoszech.*

Związek syntaktyczny z przysłówkiem daje się jednak przekształcić w relację z przymiotnikiem poprzez użycie w zdaniu słowa *sposób*:

- (30') *W sposób wysoce dramatyczny rozwijała się sytuacja we Włoszech.*

Trzecim schematem syntaktycznym interesującego nas przysłówka jest jego związek z czasownikiem:

- (31) *Wysoce cenię przywilej, który został mi dany.*
- (32) *Prozaik wysoce przejmował się troskami obywatelskimi.*
- (33) *Jako rzecznik tej ustawy wysoce ubolewam, że owoc naszych prac został skażony chorobą...*
- (34) *...będzie uważana za dobrą, jeśli gwarantuje osiągnięcie celu, a przynajmniej wysoce je uprawdopodobnia.*
- (35) *Modernizm zaktywizował też wysoce zainteresowanie dla tzw. sekretnej strony średniowiecza.*
- (36) *Pan X wysoce nadużył mojego zaufania.*

Poza czasownikiem *cenić* wszystkie pozostałe przykłady w analizowanym przeze mnie materiale mają charakter jednostkowy. Zauważyć trzeba, że w kontekstach (32–36) nie można podstawić *wysoko*:

- (32*) **Prozaik wysoko przejmował się troskami obywatelskimi.*
- (33*) **Jako rzecznik tej ustawy wysoko ubolewam, że owoc naszych prac został skażony chorobą...*
- (34*) *?... będzie uważana za dobrą, jeśli gwarantuje osiągnięcie celu, a przynajmniej wysoko je uprawdopodobnia.*
- (35*) *?Modernizm zaktywizował też wysoko zainteresowanie dla tzw. sekretnej strony średniowiecza.*
- (36*) **Pan X wysoko nadużył mojego zaufania.*

Dewiąć zdań (32'–36') powodują połączenia *wysoko* z czasownikami niemającymi znaczenia przestrzennego. W strukturze semantycznej tych czasowników jest obecny element atrybutywny, z którym łączy się *wysoce*, wykluczający wystąpienie przysłówka *wysoko*. *Wysoce* nie wchodzi w relację z wszystkimi elementami struktury semantycznej czasowników ze zdań (31–36), lecz tylko z jednym z nich, por.:

- (32'*) **Prozaik wysoce zajmował się w sposób zaangażowany troskami obywatelskimi. a: Prozaik zajmował się troskami obywatelskimi w sposób wysoce zaangażowany.*

(35*) *Modernizm wysoce uczynił aktywnym zainteresowanie dla tzw. sekretnej strony średniowiecza.* a: *Modernizm uczynił wysoce aktywnym zainteresowanie dla tzw. sekretnej strony średniowiecza.*

(36*) *Pan X wysoce użył mego zaufania w niewłaściwy sposób.* a: *Pan X użył mego zaufania w wysoce niewłaściwy sposób.*

Zdania te (32", 35", 36") dowodzą, że syntaktyczne połączenia z czasownikami ze zdań (31–36) można wyrazić za pomocą związku *wysoce* z przymiotnikiem. Podstawową łączliwością *wysoce* jest zatem łączliwość z przymiotnikiem, na poziomie struktury głębokiej – z cechą, atrybutem. *Wysoce* zawsze łączy się z predykatem 'być jakimś' i wymaga obecności wykładnika cechy w zdaniu zwykle bezpośrednio po przysłówku:

(37) *Sprzęt był wysoce wydajny (wobec: ?Sprzęt był wydajny i to wysoce.).*

3. Najlepszymi kontekstami do tego, by stwierdzić ewentualną synonimie *wysoce* i *wysoko*, będą te, w których mogą pojawić się oba przysłówki, tj. gdy wchodzi one w relację z tą samą jednostką (i w tej samej formie gramatycznej). Na marginesie należy pozostawić połączenia ustabilizowane (zdania 38–39) z różnych dyscyplin naukowych, ponieważ właśnie ze względu na ich ustabilizowanie podstawianie jednostek jest niemożliwe:

(38) *Udział żywności wysoko przetworzonej nie przekroczył 40%.*

(39) *U osób leczonych insuliną wysoce oczyszczoną obserwowano w okresie zakażeń zwiększenie stężenia przeciwciał wiążących insulinę.*

a:

(38*) *Udział żywności wysoce przetworzonej nie przekroczył 40%.*

(39*) *U osób leczonych insuliną wysoce oczyszczoną obserwowano w okresie zakażeń zwiększenie stężenia przeciwciał wiążących insulinę.*

Ale już w poniższych zdaniach mamy do czynienia ze wspólną dystrybucją omawianych przysłówek, choć łączą się one z tymi samymi jednostkami co w przykładach (38–39):

(40) *Posługując się wysoce oczyszczoną i w pełni zdysocjowaną tiburiną można było spolimeryzować ją w struktury.*

(41) *Wino, jako takie, jest wysoce przetworzonym biotechnologicznie produktem spożywczym.*

Istnieją zatem konteksty świadczące o wspólnej dystrybucji (i znaczeniu?) omawianych przysłówek, co potwierdza ich wzajemna podstawialność:

(42) *Jego dzieła bardzo rzadko pojawiają się na światowym rynku i są wysoko cennie.*

(43) *Francja to znaczące państwo. Wysoko uprzemysłowione, o wysoko rozwiniętym poziomie rolnictwa...*

(44) *Trzeba pamiętać również o rozwiązaniach wysoko specjalistycznych.*

i:

(42) *Jego dzieła bardzo rzadko pojawiają się na światowym rynku i są wysoce cennie.*

(43) *Francja to znaczące państwo. Wysoce uprzemysłowione, o wysoce rozwiniętym poziomie rolnictwa...*

(44) *Trzeba pamiętać również o rozwiązaniach wysoce specjalistycznych.*

Mimo to nie udaje się utrzymać hipotezy o synonimii między *wysoce* a jednym ze znaczeń *wysoko*. Są konteksty, w których zamiana jest niemożliwa i nie daje jej się uzasadnić w żaden sposób wspomniany wyżej:

(45) *Wszelkie formułowanie celów o charakterze strategicznym jest wysoce niebezpieczne.*

(46) *Sytuacja była wysoce drażliwa.*

(47) *Ze względu na wysoce kontrowersyjny charakter tej kwestii będą to uwagi dosyć ogólne.*

(48) *Ich nieprzeniknione milczenie wydaje mi się wysoce podejrzane.*

a:

(45) **Wszelkie formułowanie celów o charakterze strategicznym jest wysoko niebezpieczne.*

(46) **Sytuacja była wysoko drażliwa.*

(47) **Ze względu na wysoko kontrowersyjny charakter tej kwestii będą to uwagi dosyć ogólne.*

(48) **Ich nieprzeniknione milczenie wydaje mi się wysoko podejrzane.*

Na podstawie przykładów (45–48) daje się zaobserwować brak łączliwości *wysoko* z cechą, pod względem której trudniej obiekty ze sobą porównać (por. analizę „length” długość i „cruelty” okrucieństwo w: Bogusławski, 1994). Nie oznacza to, że *wysoko* nie łączy się z przymiotnikami innymi niż parametryczne – możliwe jest np.: *wysoko rentowny, dochodowy, specjalistyczny*, ale zauważyć trzeba, że np. dwa zakłady łatwiej porównać pod względem dochodowości (tj. stwierdzić, który jest bardziej dochodowy), aniżeli dwie sytuacje pod względem drażliwości (zdanie 46).

Kolejnym argumentem przeciw tezie o synonimii *wysoko* i *wysoce* w jakimkolwiek kontekście jest możliwość stopniowania *wysoko* (choć, trzeba przyznać, ograniczona w kontekstach wspólnych dla obu przysłówków). *Wysoce* nigdy nie wchodzi w relację z *bardzo*, a także ze słowami wyrażającymi nadmiar:

(49) *Nadzieję mogą mieć głównie bardzo wysoce wyspecjalizowani specjaliści.*

(50) *Skóra jest tkanką bardzo wysoce zróżnicowaną.*

(51) *Moim zdaniem, cenisz go zbyt wysoce.*

ale:

(49) **Nadzieję mogą mieć głównie bardzo wysoce wyspecjalizowani specjaliści.*

(50) **Skóra jest tkanką bardzo wysoce zróżnicowaną.*

(51) **Moim zdaniem, cenisz go zbyt wysoce.*

4. Choć *wysoko* cechuje szersza dystrybucja, to jednak w znaczeniu wysokiej intensywności szerszą dystrybucją charakteryzuje się przysówek *wysoce*. Wydaje się, że podstawowym znaczeniem *wysoko* jest jego znaczenie przestrzenne. Nie jest ten przysówek aż tak wielo-

znaczny, jak sugerują to słowniki i w żadnym ze swoich znaczeń nie jest synonimiczny względem przysłówka *wysoce*. Dystrybucja interesujących nas przysłówek świadczy o tym, że nie można podtrzymać tezy o ich synonimiczności (w określonych znaczeniach), chociaż istnieją konteksty, w których oba słowa można wzajemnie zastępować. Możliwe jest, że mają one konteksty wspólne (tj. pozostają do siebie w dystrybucji krzyżującej) i że występując w tym samym kontekście, wyrażają inne znaczenie. Tym, co różni je semantycznie, jest prawdopodobnie znaczenie wymiaru (nie: natężenia) przysłówka *wysoko*, które jest aktualizowane we wszystkich kontekstach, a nie jest częścią znaczenia *wysoce*. Nie zamykając sprawy ostatecznie, tym samym przychyliłam się do tezy o jednoznaczności przysłówka *wysoko*.

Czy to oznacza, że *wysoko* w ogóle nie wyraża wysokiego stopnia (wysokiego natężenia)? Oczywiście tak, ale znaczenie to nie jest jednym ze znaczeń *wysoko*, lecz jest jego znaczeniem w każdym kontekście. Słowa *wysoki*, *wysoko* nie wyrażają średniej czy niskiej wartości. W każdym kontekście przysłówek *wysoko* umiejscawia wartość na poziomie, który jesteśmy skłonni odnosić do górnej części skali (stąd jednostki *wysokoenergetyczny*, *wysokoprocentowy*). Skala ta często jest tylko potencjalna, ale jej powstanie jest możliwe, kiedy porównujemy dwa obiekty pod względem jakiejś właściwości.

Bibliografia

- A. Bogusławski, *Measures are measures. In defence of the diversity of comparatives and positives*, [w:] *Sprawy słowa. Word matters*, Warszawa 1994, s. 323–329.
- EJP 1992 – K. Polański, hasło *orzeczenie* [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław.
- EJO 2003 – S. Karolak, hasło *orzeczenie* [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław.
- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- E. Janus, *Bardzo – wielki – duży*, [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Wrocław 1975.
- J. Linde-Usiekniewicz, *Określenia wymiarów w języku polskim*, Warszawa 2000, s. 190–198.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1994.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

***Distribution of Adverbs *wysoce* and *wysoko*
in the Meaning of High Degree***

Summary

The paper is devoted to comparative characterization of the distribution of two Polish adverbs: *wysoce* (*highly*) and *wysoko* (*high, highly*) in the point of their possible synonymy. The starting point for the analysis is the assumption that the word *wysoko* is polysemous (on the grounds of lexicographic definitions) and one of its meanings is high degree of a feature. In the course of the analysis, the author rejects the hypothesis on synonymy of *wysoko* and *wysoce* and inclines to the thesis on univocal character of the word *wysoko*.

Dorota Krystyna Rembiszewska
(Warszawa)

SŁOWNICTWO TEMATYCZNE W DWUDZIESTOWIECZNYCH OPRACOWANIACH LEKSYKOGRAFICZNYCH

Opracowanie tematyczne słownictwa wiąże się nierozzerwalnie ze strukturalistycznymi koncepcjami synchronicznej semantyki leksykalnej – semantyki pól wyrazowych i semantyki składnikowej. Z koncepcji tych wynika także metoda centrów zainteresowań.

Pole semantyczne jest rozumiane jako zbiór leksemów, uporządkowany wewnątrznie ze względu na znaczenie, powiązany paradygmatycznie i syntagmatycznie (EJO 1993: 406). Niekiedy pole semantyczne może być jedynie polem paradygmatycznym, tzn. składającym się z wyrazów należących do tej samej części mowy (Sękowska 2002: 7).

Szczegółowe omówienie zastosowania teorii pola semantycznego można znaleźć m.in. w pracach Władysława Miodunki, Andrzeja Markowskiego, Józefa Wierzchowskiego (Miodunka 1980, 1989; Markowski 1992, Wierzchowski 1980).

Pole semantyczne, nawet tak samo nazwane, najczęściej nie jest wypełnione identycznymi jednostkami słownikowymi. Wynika to z tego, że zasób danego pola wiąże się z określoną społecznością, która używa takiego, a nie innego zasobu wyrazów, w taki, a nie inny sposób pojmuje świat i nazywa pojęcia, rzeczy, czynności.

Tworzenie sieci pól znaczeniowych niesie niebezpieczeństwo subiektywizmu, a tym samym braku porównywalności. Jednakże określona klasyfikacja może stać się dodatkową informacją o sposobie postrzegania świata. Z drugiej strony na pewno znajdują się punkty widzenia zbieżne, pozwalające dostrzec podobieństwa pewnych kręgów semantycznych. „Wszystkie relacje znaczeniowe między elementami słownikowymi w polu mają na celu porządkowanie tego zbioru zgodnie z tendencjami racjonalnego opanowania świata poprzez język” (Tokarski 2001: 364).

Rozmycie pola to problem podejmowany wielokrotnie. W obrębie wszystkich pól można wyznaczyć słownictwo stanowiące centrum pola, z którym jest natychmiast kojarzone. Jednak im dalej od centrum, tym większa trudność w wyznaczeniu precyzyjnej granicy. Oczywiście bywają pola zamknięte, typu *dni tygodnia*, *pory roku*, gdzie nie ma kłopotu z wyznaczeniem obszaru znaczeniowego (Tokarski 2001: 363).

Podział wewnętrzny określonego pola semantycznego związany jest zatem z funkcją, jakiej ma dana klasyfikacja służyć. Przy podziale słownictwa gwarowego naukowa taksonomia, bardzo szczegółowe rozcłonkowanie, niekiedy nie ma sensu, gdyż w realiach wiejskich pewne nazwy będą usytuowane z dala od centrum znaczeniowego. Przynależności do poszczególnych pól znaczeniowych nie wyznaczają ściśle określone kryteria. W związku z tym pewne grupy wyrazów, „pogranicznych semantycznie” wykazują zmienną przynależność do pewnych zespołów leksykalnych. Oczywiście tylko niektóre z nich narażone są niejako na umieszczanie w rozmaitych mikropolach. Widać to na przykładzie trudności w przyporządkowaniu zbioru wyrazów dotyczących hodowli. *Hodowla* u Halliga, Wartburga (Hallig, Wartburg 1963) występuje w mikropolu *Rolnictwo*, *hodowla zwierząt*, *ogrodnictwo* jako część składowa pola *Człowiek w pracy*, należącego do makropola *Człowiek*. Kucala umieścił *hodowlę* w grupie *Praca* (Kucala 1957), tak samo uczynił Maciejewski (Maciejewski 1969). W *Kwestionariuszu* pod red. Doroszewskiego (1958) *hodowla* stanowi oddzielną grupę, podzieloną na: *Pastwisko i pasza*, *Nazwy zwierząt i części ich ciała*, *Maści koni i krów*, *Rozmnażanie i nazwy niedorostłych zwierząt*, *Głosy zwierząt*, *Przywoływanie i odpędzanie zwierząt*, *Choroby krów i koni*, *Drób*, *Bartnictwo i pszczelarstwo*. Także Smoczyński w *Kwestionariuszu do atlasu gwar Lubelszczyzny* wyodrębnił oddzielne pole (umieścił je jako dział pierwszy) z mikropolami: *Pastwisko i pasza*, *Maści koni i krów*, *Pejoratywne określenia zwierząt domowych*, *Rozmnażanie*, *Nazwy zwierząt niedorostłych*, *Głosy zwierząt*, *Przywoływanie i odpędzanie zwierząt*, *Choroby zwierząt*, *Drób*, *Przywoływanie i odpędzanie drobiu*, *Bartnictwo* (Smoczyński 1965). Ripka z kolei w polu znaczeniowym *Rolnictwo* nie wymienił grupy znaczeniowej *hodowla*, lecz wyodrębnił mikropola: *Drób i jego chów*, *Hodowla owiec* (Ripka 1981). Z kolei Bachmannová (1998) w polu składowym *Człowiek a społeczność* wyróżnia mikropole *Rolnictwo*, *zwierzęta domowe*. Nie tworzy oddzielnego kręgu znaczeniowego dla hodowli, gdyż skupia uwagę głównie na terminologii z zakresu przemysłu szklarskiego (wynika to ze specyficznych miejscowych warunków gospodarowania). Podobnie jest u Sochovej w *Słownictwie laskim* (Sochová 2001).

W polskiej literaturze leksykograficznej rzadko pisze się o słownikach tematycznych. Nie ma o nich wzmianki w skrypcie Macieja Grochowskiego poświęconym leksykografii, gdzie podaje się rodzaje słowników, w tym specjalnych, a wśród nich np. gwarowe, etymologiczne, frekwencyjne itd. (Grochowski 1982). Tadeusz Piotrowski w pracy *Zrozumieć leksykografię* (Piotrowski 2001: 82) w rozdziale *Słowniki wyspecjalizowane*, dotyczącym spuścizny leksykografii polskiej przed 1945 r., pisze jedynie o słowniku R. Zawilińskiego *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych*, Kraków 1926 jako pierwszym i jedynym polskim słownikiem (wzorowanym na P.M. Rogeta *The-*

saurus of English Words and Phrases), grupującym wyrazy w sposób onomazjologiczny – według znaczeń. Autor nie podaje późniejszych opracowań, w których wykorzystano podział na kręgi tematyczne. Informacja o słownikach tematycznych pojawia się tylko przy okazji cytowania za Tomem McArthurem sposobów opisu w dziełach leksykograficznych – *tematyczny, alfabetyczny, słownikowy i encyklopedyczny* (Piotrowski 2001: 38). Autorki *Przewodnika po językoznawstwie polskim* (Handke, Rzetelska-Feleszko 1977) również nie wyszczególniają w odrębnym rozdziale pozycji poświęconych podziałom tematycznym. Można jedynie znaleźć adnotację, że słownictwo Niepołomic, opracowane przez Alfreda Zarębę, ma układ rzeczowy (Handke, Rzetelska-Feleszko 1977: 139).

W leksykografii słowniki ułożone według kręgów znaczeniowych nazywa się *słownikami rzeczowymi* lub *tematycznymi* (czes. *věcný slovník*, słow. *vecný slovník*). W EJO (EJO 1993: 304) pod hasłem *leksykografia* znajdujemy akapit o słownikach rzeczowych, tradycji ich tworzenia już od starożytności. Informacja jednak ogranicza się do omówienia pracy Halliga, Wartburga i zaznaczenia jej wpływu na redagowanie słowników rzeczowych i synonimicznych w innych językach.

W leksykografii polskiej właściwie synonimicznie traktuje się terminy *pojęciowy, tematyczny, rzeczowy*¹. Natomiast Ivor Ripka – słowacki dialektolog – zwraca uwagę na uściślenie tych terminów (Ripka 1981: 20). W dialektologii słowackiej wyraz *tematyczny* jest rozumiany szerzej. Słowniki *tematyczne* mogą być zarówno rzeczowe, jak i pojęciowe. Słownik *pojęciowy* opiera się na czysto logicznej klasyfikacji zjawisk, słownik *reczowy* porządkuje wyrazy według zjawisk rzeczowych².

W opracowaniach tematycznych dominuje antropocentryzm pól tematycznych. Wokół superpola CZŁOWIEK (takim terminem posłużyła się A. Nagórko 1998: 338) i jego wyobrażeń koncentrują się poszczególne zespoły znaczeniowe.

Podział na pola znaczeniowe może służyć prezentacji wyselekcjonowanych tematycznie zbiorów wyrazów w obrębie zespołów gwarowych. Tą metodą posługuje się Józef Tarnacki w *Studiach porównawczych nad geografią wyrazów (Polesie – Mazowsze)* (Tarnacki 1939). Słownictwo segreguje autor na 10 grup: *Budownictwo, Odzież, Narzędzia, Naczynia i sprzęty domowe, Komunikacja – transport, Uprawa roli, Pokarm, Rośliny, Zwierzęta, Różne*. Mimo że ma świadomość pewnej niedoskonałości zastosowania takiego podziału, widzi jego dobrodziejstwa: „Nie zawsze udało mi się temat wcisnąć bez reszty do ram tego podziału, lecz trudno

¹ Nie oznacza to jednak, że nigdy nie pojawiały się próby rozróżnienia tych pojęć. Np. Z. Cygal-Krupa i E. Sękowska zawężają zakres nazwy słownictwo tematyczne do słownictwa konkretnego, nazw konkretnych rzeczy, związanych z określonym tematem (Cygal-Krupa 1999: 22, Sękowska 2002: 7).

² W moim tekście pojawiają się nazwy *kręgi tematyczne, kręgi znaczeniowe, semantyczne* – traktuję je jako synonimy.

było z tego powodu zaniechać próby w ogóle jakiegokolwiek usystematyzowania materiału, wybrawszy drugą ostateczność – chaos, tym bardziej że plan nie tylko czyni zadość potrzebie systematyzowania faktów różnorodnych, lecz spełnia także funkcję w studiach porównawczych. Tych dziesięć działów, które wyodrębniłem z całości materiału, zamykają w sobie dziewięć kategorii realiów, różniących się nie tylko znaczeniowo, lecz i pod względem poziomu kulturalnego. Jedne bowiem działy kultury (uprawa roli, hodowla zwierząt, pokarmy) wykazują silną tendencję zachowawczą, inne (odzież, budownictwo, komunikacja) podlegają łatwiej wpływom idącym z zachodu” (Tarnacki 1939: 4).

Koncepcję podziału wyrazów przedstawioną przez J. Tarnackiego w *Kwestionariuszu do badania słownictwa ludowego w zakresie kultury materialnej*, Warszawa 1933 wykorzystali autorzy monografii wyrazowych zatytułowanych *Studia Warmińsko-Mazurskie*. W tej serii ukazały się prace: Janusz Siatkowski, *Budownictwo i obróbka drewna*, Wrocław-Warszawa 1958, J. Symoni-Sułkowska, *Transport i komunikacja*, Wrocław-Warszawa 1958, H. Horodyska, *Hodowla*, Wrocław-Warszawa 1958, Barbara Mocarska-Falińska, *Uprawa i obróbka lnu*, Wrocław-Warszawa 1959, E. Jurkowski, I. Łapiński, *Stopnie pokrewieństwa. Życie społeczne i zawody*, Wrocław-Warszawa 1959, W. Kupiszewski, Z. Węgiełek-Januszewska, *Astronomia ludowa. Miary czasu i meteorologia*, Wrocław-Warszawa 1959, H. Bień-Bielska, *Wierzenia i obrzędy*, Wrocław-Warszawa 1959, I. Judycka, *Słownictwo z zakresu uprawy roli w gwarach Pomorza Mazowieckiego*, Wrocław-Warszawa 1961, A. Mocarska-Kowalska, *Rybołówstwo*, Wrocław-Warszawa 1963, D. Burska-Antos, *Odzież*, Wrocław-Warszawa 1980, S. Dubisz, *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, Wrocław-Warszawa 1977.

Na wzór kwestionariusza pod red. Doroszewskiego opracowano kwestionariusze do *Atlasu gwar wschodniostowiańskich Białostoczczyzny* (AGWB) i *Atlasu językowego kaszubszczyzny* (AJK). We wstępie do AJK Zdzisław Stieber, uzasadniając potrzebę zastosowania układu tematycznego, wyjaśnia: „Taki układ jest najlepszy ze względu na informatorów, którym powinno się zdawać, że rozmowa toczy się na temat ich wiejskiego życia. Taka rozmowa rzadko męczy informatora, a często go nawet interesuje” (AJK 1964: 14).

W AGWB podział tematyczny wykorzystano w części leksykalnej, to znaczy w tomach V–VIII, a więc t. V (także mapy akcentowe): *Części ciała, Świat zwierzęcy, Hodowla, Rybołówstwo, Choroby i leczenie*; t. VI: *Sprzęty domowe, Przygotowywanie pokarmów*; t. VII: *Stosunki pokrewieństwa, Zawody i życie społeczne, Cechy osobowe, Wierzenia i obrzędy*; t. VIII: *Rolnictwo, Sad i ogród, Świat roślinny, Zjawiska atmosferyczne*. Przygotowywane do wydania tomy IX i X również mają strukturę kręgów tematycznych.

Wyodrębnienie kręgów tematycznych pojawiło się także w opracowaniu gwar Wielkopolski pod względem językowym i etnograficznym

w *Atlasie języka i kultury ludowej Wielkopolski* (AJKLW). Wyselekcjonowanie zbiorów tematycznych (np. *Rolnictwo – Hodowla, Rybołówstwo, Dom – Zagroda*) umożliwiło m.in. wyznaczenie zasięgów przestrzennych określonych zjawisk kulturowych i językowych Wielkopolski oraz wykazanie związków kulturowych i językowych tego regionu z innymi obszarami dialektalnymi Polski, zachodniej Słowiańszczyzny i Niemiec. Ponadto w tomie X *Lecznictwo ludowe. Magia* oprócz wykazu alfabetycznego nazw chorób zwierząt podano *Spis najczęstszych chorób zwierząt domowych w Wielkopolsce w połowie XX wieku w układzie rzeczowym* (AJKLW X, cz. 2: 28–31).

Wyodrębnienie kręgów semantycznych bywa także jedną z metod przydatnych jedynie na etapie gromadzenia materiału. Tak na przykład Karol Dejna opracował *Kwestionariusz – notatnik* (Dejna 1986), który ma układ tematyczny, służący odpowiedniej eksploracji. Uwzględniono w nim działy: *Środki komunikacji, Narzędzia rolnicze, Uprawa zbóż, Zbiory płodów rolnych, Stajnia i konie, Obora i krowy, Chlew i bydło, Drób, Chałupa, Sprzęty domowe, Piec i pokarmy, Podwórze i ogród, Włókno, Odzież, Rośliny, Zwierzęta, Ukształtowanie terenu, Wieś i jej życie społeczne, Wierzenia i obyczaje, Czas i pogoda, Pokrewieństwo, Człowiek i jego cechy, System gramatyczny*. Jednak w fazie opracowywania materiału uporządkowanie rzeczowe nie miało większego znaczenia, gdyż zebrane wyrazy i ich formy miały służyć zrekonstruowaniu systemu gramatycznego (głównie fonetyki). Opracowany na podstawie kwestionariusza *Atlas gwar polskich* t. 1–4 ukazuje najdawniejsze cechy dialektalne polskie, zmiany w obrębie systemu fonetycznego i morfologicznego, rzecz jasna, bez brania pod uwagę jakichś kręgów znaczeniowych. Na przykład znajdujące się na końcu tomu 2. mapy „Skupień odrębności kulturowo-leksykalnych” (AGP 2000) są również zbiorem przypadkowym pod względem znaczenia.

W opracowaniach gwar wykorzystuje się elementy podziału na kręgi znaczeniowe w celu unaocznienia jakościowych interferencji między systemami językowymi.

Podział na grupy tematyczne wykorzystywany jest do prezentowania zasobu leksykalnego różnych warstw językowych. Rudolf Hallig i Walther von Wartburg w pracy *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie – Versuch eines Ordnungsschemas* pogrupowali słownictwo nie według układu alfabetycznego, ale według kryterium znaczeniowego. Autorzy podali pogrupowany schemat pojęć – *uniwersum*, tworzący swoisty system, dzięki któremu można uporządkować słownictwo dowolnego języka czy dialektu. Niemieccy badacze dokonali bardzo szczegółowego podziału słownictwa w obrębie trzech zasadniczych grup: A. *Wszechświat*, B. *Człowiek*, C. *Człowiek i Wszechświat* (Hallig, Wartburg 1963: 101–229). Mówią oni, co sugeruje już tytuł, nie o układzie wyrazów, ale o układzie pojęć. Hallig i Wartburg podziały oparły na nienaukowym rozumieniu świata. Nie ma u nich właści-

wie naukowej systematyki, choćby w zakresie nazw botanicznych i zoologicznych.

Oczywiście zasób pojęć przez nich zaproponowany nie w pełni odpowiada leksyce gwarowej, gdyż swoją metodą posłużyli się w odniesieniu do literackiego języka francuskiego.

Podział rzeczywistości językowej według grup pojęciowych Halliga, Wartburga wykorzystali autorzy *Czeskiego słownika tematycznego i synonimicznego* (*Český slovník věcný a synonymický*). Od schematu niemieckich leksykografów odstępiono tylko tam, gdzie czeski materiał słownikowy wymagał specjalnego uporządkowania. Główna różnica polegała na bardziej szczegółowym podziale *Skał i minerałów* (np. wymienia się wśród skał *magmowe, próchnicze* i inne), *Świata zwierzęcego* oraz wyodrębnieniu jako oddzielnej grupy w *Świecie roślinnym* kręgu tematycznego *Grzyby* (z dodatkowym wewnętrznym podziałem m.in. na *workowce*). Słownik obejmuje trzy tomy, 1. *Wszechświat (przyroda żywa, przyroda nieożywiona)*, 2. *Człowiek jako istota cielesna*, 3. *Człowiek jako istota duchowa*³.

Novum w tym słowniku wobec pracy Halliga, Wartburga jest wprowadzenie nazw fachowych, specjalistycznych oraz wyrazów znanych odmianom środowiskowym języka.

Do opisu gwar polskich doświadczenia niemieckich leksykografów wykorzystali m.in. Marian Kucala w pracy *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich* (Kucala 1957) oraz Jerzy Maciejewski w *Słowniku chełmińsko-dobrzyńskim. Siemioń. Dulsk* (Maciejewski 1969), który właściwie powtórzył schemat Kucala.

Słownik Kucala nie jest słownikiem dyferencyjnym, ale – jak podkreśla autor – „podającym cały zasób słów bez względu na ich stosunek do języka literackiego” (Kucala 1957: 5).

Kucala opiera swój układ na „znaczeniowej łączności wyrazów”, w którym wyodrębnia kilka lub kilkanaście poddziałów. Autor, mimo że wzorował się na klasyfikacji Halliga, Wartburga, wprowadził zmiany wymuszone specyfiką słownictwa gwarowego, co zresztą zaznacza we wstępie (Kucala 1957: 9). Zarówno u Kucala, jak i Halliga, Wartburga podział ma charakter antropocentryczny, jednak w *Porównawczym słowniku* punkt ciężkości przenosi się na inne kręgi tematyczne. Znaczną jego część zajmuje dział *Praca*, w którym znalazły się poddziały: I. *Przyroda*, II. *Praca*, III. *Życie fizyczne człowieka*, IV. *Życie umysłowe i psychiczne*, V. *Życie społeczne*.

Kucala przestrzega, że „Uszeregowanie znaczeniowe całego zasobu słów pewnego języka lub dialektu jest trudne przede wszystkim z po-

³ A. Markowski podaje inne tłumaczenie tytułów działów: 1. *Wszechświat. Świat wokół nas*; 2. *Człowiek jako istota żywa*; 3. *Duchowa strona istoty ludzkiej* (Markowski 1992: 81).

wodu wielofunkcyjności znaczeniowej dużej ilości wyrazów" (Kucała 1957: 10).

Układ wewnętrzny hasła w pracy Kucały jest ściśle określony. Hasło podaje się w postaci literackiej, ale wymienia się także formę gwarową. Na pierwszym miejscu zamieszcza się formę częściej używaną, najbardziej powszechną. Po hasle znajduje się znaczenie – tylko przy wyrazach nieznanymi językowi literackiemu lub mających w nim inne znaczenie. Przy niektórych wyrazach podano konteksty.

Kręgi tematyczne są wykorzystywane do zaprezentowania leksyki gwarowej nie tylko w polskich opracowaniach dialektologicznych. Podobnie czyni Horbacz w celu ukazania leksyki typowej dla Polesia ukraińskiego. Wymienia grupy: *Ciało i części ciała, higiena i medycyna; Odzież i obuwie; Jedzenie i jego przygotowanie; Dom, budynki; Sad, ogród; Teren, meteorologia, czas; Transport; Rolnictwo; Flora, Pszczelarstwo, rybołówstwo; Obróbka materiałów; Życie rodzinne i społeczne; Wierzenia, obrzędy, religia* (Horbacz 1969: 161–168).

Również w opracowaniach gwar białoruskich wykorzystuje się uszerogowanie słownictwa ze względu na znaczenie. W pracy zbiorowej *Leksyka Polesia. Materiały do poleskiego słownika dialektalnego* (1968) poszczególni autorzy scharakteryzowali leksykę z różnych działów kultury materialnej wsi. Mianowicie jest tu słownictwo z zakresu budownictwa, transportu, tkactwa, odzieży, obuwia, świata roślinnego, hodowli pszczół. Materiał do wymienionej monografii opracowywano, wykorzystując propozycje metodologiczne autorów polskiej serii *Słownictwo Warmii i Mazur*.

P.U. Scjacko w dwóch monografiach, prezentujących gwary białoruskie na obszarze Żelwerowszczyzny (Scjacko 1970; 1972), uzasadnia pogrupowanie wyrazów według grup tematycznych potrzebą analizy wyrazów nie tylko jako pojedynczych jednostek słownikowych, ale także ukazania ich we wzajemnym powiązaniu z innymi nazwami. W pierwszej pracy autor omawia leksykę związaną ze stroną bytową człowieka, a więc *Nazwy jedzenia i picia, Nazwy odzieży i jej części, Nazwy tkaniny samodzielnie wykonanej, Nazwy pościeli i nakryć na łóżko, Nazwy bielizny stołowej i niektórych ozdób, Nazwy obuwia i ich części* (Scjacko 1970: 4). W drugiej obiektem zainteresowania uczynił nazwy związane z kilkoma grupami „tematyczno-przedmiotowymi”: dom, budynki gospodarskie i ich części, meble, naczynia, sprzęty domowe, środki transportu i ich części (Scjacko 1972: 4).

Jarmila Bachmannová, opisująca w pracy *Podkrkonošský slovník* (Bachmannová 1998) gwarę czeską z kilku wiosek z powiatu Jablonec nad Nysą (Czechy), również posługuje się koncepcją pól semantycznych. Zgromadzony zasób leksykalny został opracowany w słowniku tematycznym nazwanym przez autorkę *indeksem ideograficznym (Ideografický heslář)* i w dyferencyjnym słowniku alfabetycznym, w którym znalazła się duża liczba nazw specjalistycznych z zakresu przemysłu szklarskie-

go. Leksyka uporządkowana według tematów liczy około 25 tys. jednostek i ma reprezentować jak najbogatszy zbiór leksyki omawianego regionu. Oprócz potocznych, ogólnie używanych w konwersacji elementów, stanowiących jądro zasobu leksykalnego, są w nim również uchwycone mniej częste abstrakta ze sfery myślenia i działalności duchowej, a także frazeologizmy i inne połączenia wyrazowe. Indeks obejmuje również bogatą terminologię przede wszystkim z zakresu przemysłu szklarskiego, mniej natomiast uwzględnia kręgów dotyczących rolnictwa i hodowli zwierząt domowych, co wynika ze specyficznych miejscowych warunków gospodarowania. Cały materiał został podzielony na cztery główne kręgi onomazjologiczne (I. *Wszechświat, świat wokół nas*, II. *Człowiek*, III. *Człowiek i społeczeństwo*, IV. *Stosunki ogólne*), w zasadzie według systemu podziału Halliga i Wartburga z uwzględnieniem systemu zastosowanego w dotychczas wydanych tomach *Czeskiego słownika rzeczowego i synonimicznego*. Autorka zaznacza, że wewnętrzny układ poszczególnych działów przystosowała do charakteru materiału związanego z warunkami lokalnymi. Znaczenia wyrazów w indeksie ideograficznym nie zostały podane.

Uniwersum Halliga, Wartburga wykorzystała także Zdeňka Sochová w pracy *Lašská slovní zásoba* (Sochová 2001), opisującej zasób słownikowy regionu reprezentowanego przez gminy Studénka, Pustějov (Śląsk Czeski). Monografia oparta jest na relatywnie pełnym zbiorze współczesnej leksyki, liczącej około 10 tys. jednostek, która została podzielona na cztery kręgi znaczeniowe: *Wszechświat, Człowiek, Człowiek i społeczeństwo, Człowiek i otaczający świat*.

Uporządkowanie według znaczeń zastosował również niemiecki dialektolog Ulrich Knopp w pracy *Wörterbuch deutscher Dialekte. Eine Sammlung von Mundartwörtern aus zehn Dialektgebieten im Einzelvergleich, in Sprichwörtern und Redewendungen* (Knopp 2001). Wydzielił on kilkanaście zespołów tematycznych, w których zawarta jest leksyka odnosząca się do podstawowych czynności, zachowań człowieka, otaczającego świata. Badacz dialektów niemieckich wyróżnił grupy: *Praca i zawód, Jedzenie i picie, Dom i mieszkanie, Dzieci (szkoła i zabawa), Odzież, Rolnictwo i prace ogrodowe, Człowiek, Przyroda (pogoda i krajobraz), Owoce i warzywa, Rośliny, Zwyczaje i obyczaje, Zwierzęta, Pokrewieństwo, Daty, Stosunki międzyludzkie (komunikacja)*. Nazwy należące do poszczególnych grup tematycznych przedstawiono w zestawieniach odpowiedników wyrazów w omawianych dialektach niemieckich. Dobór wyrazów w poszczególnych kręgach znaczeniowych wynika zapewne z chęci ukazania zróżnicowania terytorialnego wybranych nazw, jednak jest on dość osobliwy z punktu widzenia polskich realiów wiejskich. Pojawiają się tu bowiem nazwy, które na polskim obszarze językowym raczej nie są zróżnicowane regionalnie, bo używa się odpowiednich form literackich. Tak więc w grupie pojęciowej *Praca i zawód* oprócz *bednarz, kominiarz, pracować* autor odnotowuje *Instal-*

lateur 'instalator', *Aktentasche* 'aktówka'; w grupie *Dom i mieszkanie* podaje się nazwę *Bügelbrett* 'deska do prasowania', *Putzfrau* 'sprzątaczką'; w grupie *Odzież – Jeans* 'dżinsy'.

W polskiej leksykografii ogólnej nie podejmowano wielu prób systematycznego uporządkowania słownictwa. Do najważniejszych należą opracowania Zofii Cygal-Krupy i Andrzeja Markowskiego.

W jednej z prac (*Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków 1986) Z. Cygal-Krupa zgromadziła 3446 haseł. Lista tematyczna zawiera grupy nazwane przez autorkę *centrami tematycznymi*. Zaletą takiego ujęcia słownictwa jest według niej możliwość stworzenia słownika podstawowego, przydatnego na przykład cudzoziemcom w nauce języka polskiego. W drugiej pracy, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)* autorka ujęła w 23 grupy słownictwo konkretne (Cygal-Krupa 1999).

Andrzej Markowski z kolei wykorzystał teorię pól semantycznych do ukazania leksyki wspólnej różnym odmianom polszczyzny (Markowski 1992). Założeniem Markowskiego było przedstawienie za pomocą siatki pól obrazu zależności leksykalno-semantycznych występujących we współczesnej polszczyźnie. Dokonując podziału jednostek leksykalnych, uwzględnił egocentryczny sposób pojmowania świata przez człowieka. Rzeczywistość ukazał więc jako zbiór zależności dychotomicznych: *Ja wobec siebie – Ja wobec tego, co poza mną*, z którego wynikają dalsze podziały. Leksykę przedstawił jako zespół pól pojęciowych, w których wyróżnił 50 pól tematycznych. Przy tworzeniu podziału autor świadomie odstąpił od obiektywizmu i naukowości. Kryterium nadrzędnym w wydzieleniu pól było odzwierciedlenie naiwno-zdroworozsądkowego pojmowania i porządkowania rzeczywistości, „wedle którego w centrum uwagi jest właśnie «ja» poznające” (Markowski 1992: 85). Dystrybucja słownictwa jest wzorowana w omawianej pracy częściowo na propozycjach Halliga, Wartburga (Hallig, Wartburg 1963) i Morkowkina⁴ (Morkowkin 1985).

Namiastką wydawnictwa leksykograficznego o charakterze tematycznym jest *Słownik tematyczny języka polskiego* Małgorzaty Kity i Edwarda Polańskiego (Kita, Polański 2002). Leksyka zgromadzona w tym słowniku została zebrana w kręgi znaczeniowe dotyczące człowieka – jego wyglądu, cech charakteru, zainteresowań. Słownik adresowany jest do nauczycieli, uczniów, studentów. W pracy właściwie nie podaje się definicji wyrazów ani ich użyc. W poszczególnych kręgach, oprócz po-

⁴ Morkowkin zamieścił m.in. słownik tematyczny, w którym znalazł się zbiór wyrazów będących niezbędnym minimum, umożliwiającym posługiwanie się językiem rosyjskim jako obcym. Schemat tematyczny oparł na analizie wielu programów, podręczników zorientowanych na różne formy i etapy nauczania języka rosyjskiego jako obcego (Morkowkin 1985: 14).

jedynczych nazw, autorzy notują frazeologizmy, np. *Człowiek – człowiek małego serca, istota inteligentna, homo faber, Uczucia – załamywać ręce*. Nie ma w tym opracowaniu spisu alfabetycznego wyrazów uwzględnionych w kręgach tematycznych.

K. Handke, H. Popowska-Taborska, I. Galsterowa w pracy *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie* przedstawiły w układzie alfabetycznym słownictwo, które wcześniej zebrały na podstawie ankiet według tematów: *Nazwy ubrań, także dziecięcych; Nazwy gier i zabaw dziecięcych, także nazwy zabawek; Nazwy gier i zabaw towarzyskich; Nazwy potraw, z wyodrębnieniem słodczy, nazwy napojów i trunków; Nazwy przedmiotów szkolnych oraz słownictwo związane z życiem szkolnym, także gwara uczniowska; Nazwy przedmiotów i sprzętów gospodarstwa domowego; Nazwy pomieszczeń mieszkalnych i umeblowania; Nazwy stopni pokrewieństwa rodzinnego; Nazwy zawodów; Potocznie używane nazwy chorób; Nazwy ubiorów, fryzur, obuwia i materiałów na ubrania; Nazwy kolorów; Słownictwo związane z wojskowością; Zwroty grzecznościowe oraz sposoby i formy zwracania się do siebie; Słownictwo dotyczące życia okupacyjnego i powojennego; Varia* (Handke, Popowska-Taborska, Galsterowa 1996). Wydzielenie w tym opracowaniu grup tematycznych miało być drogą do ustalenia żywotności wyrazów, ukazania wycinka polszczyzny widzianej przez „pryzmat świadomości i oceny użytkowników” (Handke, Popowska-Taborska, Galsterowa 1996: 15).

Aby ukazać specyfikę leksyki określonego czasu historycznego, można również wykorzystać podział na kręgi znaczeniowe. Uczynił to Feliks Pluta w pracy *Język polski w okresie drugiej wojny światowej. Studium słowotwórczo-semantyczne* (Pluta 1975). Autor na podstawie dokumentów powstałych w czasie II wojny światowej, pamiątek poświęconych temu wydarzeniu (materiał gromadził w latach 1957–1974) stworzył słownik nazw, które pogrupował według grup tematycznych. Taki układ posłużył mu do przeprowadzenia analizy semantycznej zgromadzonego materiału. Wyróżnił: *Wyrazy odnoszące się do nazw wroga, Wyrazy odnoszące się do administracji niemieckiej, Wyrazy określające partyzantów, żołnierzy frontowych i działaczy politycznych, Wyrazy dotyczące nazw uzbrojenia, Życie codzienne w czasie II wojny światowej w świetle słownictwa, Związki frazeologiczne*.

Elżbieta Sękowska w opracowaniu słownictwa pism Stefana Żeromskiego, związanego z domem, połączyła metodę pól semantycznych z metodą centrów zainteresowań. W tomie *Dom* przedstawiła strukturę pola leksykalno-semantycznego „domu”, którą ustaliła na podstawie tekstów Stefana Żeromskiego. Przedstawia się ona następująco: *Nazwy typów budynków, Nazwy instytucji, Nazwy typów budynków i pomieszczeń przeznaczonych do pobytu czasowego, Nazwy budynków w otoczeniu domu i nazwy części domu (elementów architektonicznych), Nazwy oznaczające miejsce schronienia, chwilowego pobytu bohatera, Nazwy przenośne ozna-*

czające *liche mieszkania, budynki, Nazwy przenośne skonwencjonalizowane na oznaczenie „domu”* (w zn. *‘mieszkanie wraz z jego mieszkańcami*), *Nazwy oznaczające posiadłość wraz z domem, Nazwy pomieszczeń w obrębie budynku mieszkalnego, Nazwy ludzi związane z „domem”* (Sękowska 2002: 50–55).

Słownictwo o ograniczonym zasięgu środowiskowym przedstawia, przez wiele lat będący prohibitem, *Słownik gwary studenckiej* (*Słownik gwary studenckiej* 1994).

Autorzy *Słownika* przedstawione w nim kręgi tematyczne nazwali *klasami realnoznaczeniowymi*. „Wprowadzenie układu rzeczowego – motywują – pozwoliło więc na odsłonięcie wewnętrznej struktury gwary studenckiej i ukazanie jej na tle struktury słownictwa języka ogólnego. [...] układ rzeczowy [...] odzwierciedla tylko i wyłącznie takie klasy znaczeniowe wyrazów, jakie można było zaobserwować w badanym materiale” (s. 9–10).

Poszczególne zespoły synonimiczne zostały ujęte w większe zbiory. Nadrzędną jednostką porządkującą zespoły są tzw. *działy*. Wyodrębniono szesnaście działów: I. *Człowiek*, II. *Części ciała*, III. *Cechy fizyczne*, IV. *Ubiór*, V. *Czynności fizjologiczne i fizyczne*, VI. *Cechy psychiczne*, VII. *Procesy psychiczne*, VIII. *Zachowanie się wobec otoczenia*, IX. *Praca, nauka*, X. *Organizacja studiów*, XI. *Życie społeczne i kulturalne*, XII. *Koledzy*, XIII. *Miłość*, XIV. *Rodzina*, XV. *Rozrywki, zabawy, przyjemności*, XVI. *Warunki życia w mieście*.

Słownik składa się z dwu części: pierwsza zawiera zbiór wyrazów w układzie rzeczowym, druga ma układ alfabetyczny.

Tadeusz Zdancewicz w omówieniu dotyczącym gwar sejneńskich wyróżnił pięć „działów słownictwa” w celu ukazania językowych wpływów litewskich na gwary polskie Suwalszczyzny. Z powodu znacznej odrębności polskiego i litewskiego te wpływy są niewielkie i ograniczają się głównie do zapożyczeń słownikowych, przede wszystkim w zakresie nazw osobowych, miejscowych, terenowych i rzeczowników pospolitych skupionych wokół grup znaczeniowych (dodatkowo jeszcze rozczłonkowanych): *Człowiek, Świat zwierzęcy, Świat roślinny, Terminy związane z fizjografią terenu, Zjawiska atmosferyczne* (Zdancewicz 1963: 237–243).

Józef Marcinkiewicz posłużył się podziałem tematycznym do przedstawienia jakościowej charakterystyki zapożyczeń na pograniczu polsko-litewskim na obszarze Suwalszczyzny. W obrębie niektórych części mowy wyróżnił „kategorie leksykalne”, np. dla rzeczownika: *Gospodarstwo rolne. Maszyny i urządzenia; Gospodarstwo domowe; Nazwy roślin; Nazwy zwierząt; Nazwy miar i wag; Realia życia współczesnego; Terminologia społeczno-polityczna; Abstracta, Obscena* [sic! – D.R.] (Marcinkiewicz 2003: 107–111). Taki podział pozwolił mu stwierdzić, jakie grupy semantyczne najbardziej podatne są na przenikanie z języka polskiego do gwar litewskich. Z analizy wynika, że najwięcej pożyczek wiąże się z go-

spodarstwem wiejskim i gospodarstwem domowym. Przejmowana jest także leksyka dotycząca najnowszych przejawów życia społecznego.

Leksykografii jest także znane opracowanie jakiegoś wybranego działu słownictwa nie w formie układu alfabetycznego, ale właśnie według grupowania działowego. Tu m.in. możemy zaliczyć dwa opracowania dotyczące białoruskiej leksyki dialektalnej w zakresie świata zwierzęcego – *Жывёльны свет. Тэматычны слоўнік* (1999) – i leksyki roślinnej *Расліны свет. Тэматычны слоўнік* (2001). W pracach tych dokonano podziału na tematyczne grupy leksykalne. Wyrazem hasłowym jest forma literacka. Następnie podaje się wyrazy gwarowe, w zależności od częstości ich występowania, z uwzględnieniem kryteriów słowotwórczych. Nazwy w obrębie grup ułożono alfabetycznie. Jeśli występują jakieś osobliwości leksykalne, omawia się je w odrębnym akapicie.

W ostatnich latach wydano wiele dwujęzycznych słowników tematycznych. Wyodrębnienie w nich kręgów semantycznych wiąże się przede wszystkim z potrzebami dydaktycznymi. Opracowanie słowników bilingwalnych nie alfabetycznych, ale rzeczowych w znacznym stopniu ma ułatwić przyswajanie leksyki z określonych sfer rzeczywistości, na różnych poziomach znajomości języka obcego. Zasady tworzenia grup mają więc charakter czysto praktyczny. Objętość poszczególnych grup także nie jest równa, gdyż wynika z bieżących zainteresowań osoby uczącej się danego języka.

Podobnie jak w pracach jednojęzycznych, tak i w dwujęzycznych podział jest właściwie arbitralny i wynika z koncepcji autorskich. Jednakże i tutaj uwidacznia się tendencja do antropocentryzmu. W pewnych słownikach na pierwszym miejscu umieszcza się grupę znaczeniową *Człowiek*, która jest rozgraniczona w rozmaity sposób (np. Rieger 1985, Rieger 2003, Freese 2002). W innych za pojęcie nadrzędne uznaje się pojęcia związane ze *Światem*, *Wszechświatem* (np. Adamowicz, Kędziorek 1998). Niektórzy autorzy ignorują wzajemne powiązania kręgów tematycznych i poszczególne zespoły wyrazów porządkują w układzie alfabetycznym, np. *Architektura i budynki*, *Bank*, *Biuro*, *Charakter i osobowość*, *Ciało ludzkie*, *Czas*, *Dworzec kolejowy*, *Ekonomia i biznes* itd. (Buchmann 2003, Buchmann 2004).

Niekiedy kolejność grup tematycznych podyktowana jest potrzebami ściśle dydaktycznymi. Na początku występuje leksyka elementarna, niezbędna na wstępnym etapie uczenia się języka obcego, a więc: *Pozdrowienia*, *Liczebniki*, *Kalendarz*, *Zegar*, *Kolory* itd. (Bowles Protej 1999, Lopez 1999). W tego typu słownikach częściowo odstępuje się od podziału tematycznego, gdyż jako oddzielne pola wyodrębnia się pojęcia gramatyczne: *Przymiotniki*, *Przysłówki*, *Pytania*, *Zaimki* i *spójniki*, *Czasowniki* (Bowles Protej 1999).

Dwujęzyczny słownik tematyczny może wreszcie służyć przybliżeniu mało znanych realiów, obyczajowości kraju, w którym dany język

występuje. Taki cel przyświecał autorom słownika tematycznego polsko-arabskiego (Krol, Hasan 2002).

Z przeglądu literatury odnoszącej się do słownictwa tematycznego wynika, że zastosowanie teorii pól semantycznych, centrów zainteresowań, podziału na kręgi znaczeniowe służy różnym celom. Jest na pewno skutecznym sposobem na przedstawienie zasobu słownictwa wspólnego w poszczególnych językach, wskazanie leksyki występującej we wszystkich mutacjach – zarówno terytorialnych, jak i środowiskowych. Jednocześnie wskazuje na zasób leksyki w obrębie pewnej wyspecjalizowanej dziedziny wiedzy (chodzi tu o nieomówione słowniki specjalistyczne, np. terminologii technicznej, ekonomicznej, prawniczej itd.).

Wykorzystanie koncepcji pól semantycznych służy jednak nie tylko do wyznaczania uniwersum (do czego dążyli m.in. Hallig i Wartburg), ale także do określenia niepowtarzalnych, specyficznych zespołów nazw, charakteryzujących jakąś odmianę środowiskową lub regionalną języka (jak chociażby nazwy specjalistyczne z zakresu przemysłu szklarskiego, por. Bachmannová, Sochová). Przyjrzenie się zawartości pól semantycznych unaocznia różnorodność postrzegania świata przez język. Te same wyrazy, w zależności od indywidualnej konotacji, są przypisywane innym grupom. Zatem teorie strukturalistyczne, służące za podstawę tworzenia słowników tematycznych, stają się pomostem między koncepcjami, które opisują język jako zbiór określonych sposobów odbierania realiów, ich komentowania i wyrażania systemu wartości, zamknięty w takim, a nie innym sposobie widzenia świata.

Literatura

- R. Adamowicz, A. Kędziorek, 1998, *Rosyjsko-polski słownik tematyczny*, Warszawa.
- AGP – *Atlas gwar polskich*, t. 1: *Małopolska*, K. Dejna, 1998; t. 2: *Mazowsze*, K. Dejna, S. Gala, A. Zdaniukiewicz, F. Czyżewski, 2000; t. 3: *Śląsk*, 2001, t. 4: *Wielkopolska, Kaszuby*, 2002, Warszawa.
- AGWB – *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. 1, pod red. S. Glinki, A. Obrębskiej-Jabłońskiej, J. Siatkowskiego, 1980; t. II–III, pod red. S. Glinki, 1989–1993; t. V–VIII, pod red. I. Maryniakowej, 1995–2002, Warszawa.
- AJK – *Atlas językowy kaszubszczyzny*, 1964, tom wstępny, Wrocław.
- AJKLW – *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, t. I–VI, pod red. Z. Sobierajskiego i J. Burszty, 1979–1991, t. VII–X, pod red. Z. Sobierajskiego, 1992–2001, Wrocław–Warszawa; Poznań.
- J.D. Apresjan, 1994, *Naiwny obraz świata a leksykografia*, [w:] *Etnolingwistyka*, t. 6, s. 5–12.
- J.D. Apresjan, 1995, *Semantyka leksykalna, Synonimiczne środki języka*, Wrocław–Warszawa.

- J. Bachmannová, 1998, *Podkrkonošský slovník*, Praha.
- V. Bowles Protej, 1999, *Tematyczny słownik języka włoskiego*, Kraków.
- Buchmann, 2003, *Tematyczny słownik angielsko-polski*, Toruń.
- Buchmann, 2004, *Tematyczny słownik polsko-angielski*, Toruń.
- D. Buttler, 1967, *Koncepcja pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” nr 2, s. 41–59.
- Z. Cygal-Krupa, 1986, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków.
- Z. Cygal-Krupa, 1999, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków.
- K. Dejna, 1986, *Atlas gwar polskich. Kwestionariusz – notatnik*, Łódź.
- EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1983, Warszawa–Kraków.
- H. Freese, 2002, *Słownictwo podstawowe. Język angielski. Słownik przedmiotowy do samodzielnej nauki najważniejszych słów*, Berlin–Warszawa.
- M. Grochowski, 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- R. Hallig, W. von Wartburg, 1963, *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie – Versuch eines Ordnungsschemas*, Berlin.
- K. Handke, E. Rzetelska-Feleszko, 1977, *Przewodnik po językoznawstwie polskim*, Wrocław–Warszawa.
- K. Handke, H. Popowska-Taborska, I. Galsterowa, 1996, *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie*, Warszawa.
- G. Hatała, M. Bielicka, 1996, *Słownik tematyczny języka niemieckiego*, Zielona Góra.
- G. Häublein, R. Jenkis, 2000, *Angielsko-polski słownik tematyczny*, Warszawa.
- R. Hermann, R. Rauch, 2001, *Francusko-polski słownik tematyczny*, Warszawa.
- O. Горбач, 1969, *Говорки Теребовельщины*, Мюнхен, s. 161–168.
- L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, 1994, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin.
- M. Kita, E. Polański, 2002, *Słownik tematyczny języka polskiego*, Warszawa.
- U. Knopp, 2001, *Wörterbuch deutscher Dialekte. Eine Sammlung von Mundartwörtern aus zehn Dialektgebieten im Einzelvergleich, in Sprichwörtern und Redewendungen*, München.
- I. Krol, A. Hasan, 2002, *Słownik tematyczny języka arabskiego*, Warszawa.
- J. Krzyżanowski, 1999, *Mały słownik tematyczny hiszpańsko-polski*, Warszawa.
- M. Kucala, 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.
- A. Kuropatnicki, 1998, *Mały słownik tematyczny angielsko-polski*, Warszawa.
- Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, 1958, pod red. W. Doroszewskiego, z. 1–4, Wrocław.
- Лексические минимумы современного русского языка*, 1985, red. В.В. Морковкин, Москва.
- Лексика Полесья. Материалы для полесского диалектного словаря*, 1968, Москва.
- The Longman Lexicon of Contemporary English*, 1981, red. T. McArthur, London.
- P.C. López, 1999, *Tematyczny słownik języka hiszpańskiego*, Kraków.
- J. Maciejewski, 1969, *Słownik chełmińsko-dobrzyński. Siemion, Dulsk*, Toruń.
- U. Maclean-Mañćkowiak, P. Ratajczak, 1996, *Słownik tematyczny języka angielskiego*, Zielona Góra.

- J. Marcinkiewicz, 2003, *Polsko-litewskie kontakty językowe na Suwalszczyźnie*, Poznań.
- A. Markowski, 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I-II, Wrocław.
- W. Miodunka, 1980, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Kraków.
- W. Miodunka, 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- A. Nagórko, 1998, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne”, t. XLIII, s. 327–333.
- T. Piotrowski, 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.
- W. Pisarek, 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1–2, s. 493–516.
- F. Pluta, 1975, *Język polski w okresie drugiej wojny światowej. Studium słowotwórczo-semantyczne*, Opole.
- Раслінны свет. Тэматычны слоўнік, 2001, Мінск.
- J. Rieger, E. Rieger, 1985, *Słownik tematyczny rosyjsko-polski*, Warszawa.
- J. Rieger, E. Rieger, 2003, *Słownik tematyczny rosyjsko-polski*, Warszawa.
- I. Ripka, 1981, *Vecný slovník dolnotrenčianskych nárečí*, Bratislava.
- P.M. Roget, 1852, *Thesaurus of English Words and Phrases*, London.
- П.У. Сцяцко, 1970, *Народная лексіка*, Мінск.
- П.У. Сцяцко, 1972, *Народная лексіка і славаўтварэнне*, Мінск.
- E. Sękowska, 2002, *Dom. Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. III, Kraków.
- P. Smoczyński, 1965, *Kwestionariusz do atlasu gwar Lubelszczyzny*, Lublin.
- Z. Sochová, 2001, *Lašská slovní zásoba*, Praha.
- J. Tarnacki, 1939, *Studia porównawcze nad geografią wyrazów (Polesie-Mazowsze)*, Warszawa.
- R. Tokarski, 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- R. Tokarski, 2001, *Pole znaczeniowe*, [w:] *Współczesny język polski*, Lublin, s. 360–364.
- Uniwersalny słownik tematyczny języka angielskiego*, 2004, red. G. Baranowski, Zielona Góra.
- J. Wierzchowski, 1980, *Semantyka językoznawcza*, Warszawa.
- P. Wilson, 2003, *Słownik tematyczny rosyjsko-polski*, Warszawa.
- A. Zaręba, 1954, *Słownictwo Niepołomic*, *Prace i Materiały Etnograficzne* 10, t. 1, s. 126–248.
- R. Zawiliński, 1926, *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznacznych i jednoznacznych do praktycznego użytku*, Kraków.
- T. Zdancewicz, 1963, *Gwary powiatu sejneńskiego na tle procesów osadniczych*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok, s. 231–266.
- Жывёльны свет. Тэматычны слоўнік, 1999, Мінск.

Topical Vocabulary in 20th Century Lexicographic Analyses**Summary**

The text is a review of selected lexicographic analyses (both Polish and foreign), in which the distinction criterion is topical areas resulting from the concept of semantic areas.

The concept is used to mark the universal as well as to define the unique sets of names, characterizing a given social or regional variation of the language.

Division according to topical areas is in works covering all language systems (e.g. literary French), subsystems of regional variations (e.g. some Polish and Slovakian dialects) and certain disciplines (fauna and flora).

There are also examples of mathematical set applications in bilingual dictionaries, which have didactic function, making foreign language learning easier.

A closer look at semantic areas in analyses of general language, its social variations and dialects proves different ways of world perception by means of language.

Anna Jakubowska
(Warszawa)

PYCHA W GÓRNOŁUŻYCKIEJ FRAZEOLOGII I PAREMIOLOGII

Pycha to „wygórowane pojęcie o sobie, przesadna ambicja, miłość własna, zarozumiałość, próżność”. Taka definicja znajduje się w *Nowym słowniku języka polskiego* pod red. M. Sobol. Podobnie definiowana jest duma, choć to słowo ma również drugie, odmienne znaczenie – „poczucie godności osobistej, wartości własnej lub własnego środowiska, ambicja”. Czasem trudno oddzielić od siebie oba te pojęcia, ponieważ leksemy *pyszny* i *dumny* bywają używane wymiennie.

W języku górnołużyckim również istnieje podobna opozycja. W *Słowniku górnołużycko-polskim* autorstwa H. Zemana przymiotnik *pyšny* tłumaczony jest jako *ozdobny, śliczny, okazały*, natomiast *hordy* – jako *dumny, wyniosły, butny*, ale również *wspaniały czy wymuszony, sztuczny, zmanierowany*.

W swoim artykule zajmę się jedynie pychą w znaczeniu zarozumiałości i wyniosłości. Nie ulega wątpliwości, że jest to właściwość negatywna i właśnie tak oceniana jest przez społeczeństwo. Zwłaszcza we frazeologii ujemna ocena człowieka, jego osobowości i mentalności pojawia się bardzo często (Skorupka 1972: 125).

Związki frazeologiczne, jako utarte i powtarzalne jednostki, przekazują obraz pewnych realiów, obyczajów utrwalonych w języku. Podobną funkcję mają przysłowia. Te niewielkie jednostki tekstu zawierają wnioski „wyciągane na przestrzeni lat przez daną społeczność kulturową” z doświadczeń zebranych „na podstawie obserwacji pewnych sytuacji” (Szpila 2003: 34). Zarówno frazeologizmy, jak i paremia odznaczają się obrazowością i przenośnością znaczenia. Powstają one często wskutek obserwacji przez użytkowników języka otaczającego świata i rzeczywistości oraz, dzięki swojej powtarzalności, w pewien sposób tę rzeczywistość kształtują. Pragnę tu nakreślić schematyczny obraz pychy, co w naturalny sposób łączy się z ustaleniem pewnych stereotypów językowych, jakie są przekazywane przez frazeologizmy i przysłowia. Stereotyp to funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, grup, osób itp. Często opiera się na niepełnej

lub fałszywej wiedzy o świecie, jest jednak utrwalony przez tradycję i nie ulega zmianom. Wykrywanie stereotypów językowych może odbywać się właśnie za pomocą analizy związków frazeologicznych oraz przysłów należących do semantycznych pól odpowiadających badanemu odcinkowi rzeczywistości (Mosiołek-Kłosińska 1998: 266).

Analizie poddałam 13 górnołużyckich związków frazeologicznych, które zaczerpnęłam z *Hornjoserbskiego frazeologiskiego słownika* autorstwa Sonji Wölke i Anatolija Ivčenki oraz 27 przysłów pochodzących głównie ze zbioru Jana Radyserba-Wjeli *Přisłowa a přisłowne hrónčka a wusłowa Hornjołužiskich Serbow*, a także ze słownika Susanne Hose *Serbski přisłowny leksikon*.

Na podstawie przeanalizowanego materiału można ustalić występujący w języku górnołużyckim obraz człowieka pysznego. Może być on charakteryzowany bezpośrednio (występują wtedy – zwłaszcza w przysłowia – leksemy nazywające pyszałka: *hordačk*, *hordula*, *horduch* lub opisujący go przymiotnik *hordy*) albo pośrednio – wtedy najczęściej pojawia się rzeczownik *hordosć*.

1. Człowiek pyszny w y w y ż s z a s i ę. We frazeologii i paremiologii ukazane jest to od strony psychicznej, poprzez sposób zachowania się danego człowieka lub opis jego wyglądu zewnętrznego.

Pyszałek ma o sobie tak dobre mniemanie, że stawia się na pozycji równej królowi, czyli osobie najważniejszej w państwie o ustroju monarchicznym: *Hordačk praša so krala: Njeby mi kralstwo prjedał?* [Pyszałek pyta się króla: Nie sprzedałby mi królestwa?].

Niejednokrotnie również osoba pyszna stawia się wyżej niż król, próbując sprowadzić głowę państwa do roli podrzędnego sługi: *Hordačkej kral swinje pase* [Pyszałkowi król świnie pasie]. Przysłowie to stało się motywacją, punktem wyjścia, dla zwrotów frazeologicznych sprowadzających króla do roli pastucha: *činić, kaž <jako> by jemu kral <Bóhtónknjez> swinje pasł* [czyścić, jakby mu król <Pan Bóg> świnie pasł]; *měnić <sebi myslić>, zo jemu kral swinje pase* [sądzić <myśleć sobie>, że mu król świnie pasie].

Chęć wywyższenia się może przejawiać się również w tym, że pyszałek żądny bywa jak największej uwagi otoczenia oraz jak najlepszej oceny z jego strony. Z nadmiaru pochwał może nawet pęknać, natomiast ignorowanie go będzie odebrane jako ogromna zniewaga: *Njechwalće hordačka, hewak so puknje* [Nie chwalcie pyszałka, inaczej pęknie]; *Chceš-li hordačka hněwać, njepohlej na jeho bok* [Chcesz rozgniewać pyszałka, nie patrz w jego stronę].

Oba przysłowia mają formę rady dla ludzi przebywających w otoczeniu pysznej osoby. Jednak wypływa z nich jasno, że ów pyszałek potrzebuje uwagi i pochwały otoczenia. Zgodnie z tym, co pisze Taylor (1975: 79, za: Szpila 2003: 44) „przysłowie służy jako podręczna pomoc w rozwiązywaniu problemów, dlatego częsta jest sytuacja, gdy użycie paremii implikuje również pouczenie, czyli radę dotyczącą po-

stępowania w przyszłości". Dlatego w górnołużyckiej paremiologii nie brakuje też takich jednostek: *Ničo hordačkej strowše hač ludźacy směch* [Nic nie jest zdrowsze dla pyszałka, niż ludzki śmiech]; *Za tyłom rjehota so hordačkej wusměch* [Za plecami kpiąco się śmieją z pyszałka].

Widać tu, że pouczenia i rady są często wprowadzane w życie, że w paremiach nie tylko odbija się rzeczywistość, ale mogą one również, dzięki zawartym w nich pouczeniom, tę rzeczywistość kreować lub na nią wpływać. Dla pyszałka najlepszą nauką jest ludzki śmiech i – co widać w drugim przysłowiu – właśnie z taką reakcją się spotyka.

Człowiek pyszny swym zachowaniem i wyglądem podkreśla swoją wysoką pozycję: *hłowu wysoko nosyć <dźerżec>* [głowę wysoko nosić <trzymać>]; *nós wysoko nosyć* [nos wysoko nosić]; *nós do mrócelow kuka někomu* [nos komuś zagląda w chmury]; *z nosom mrócele bosć* [nosem chmury bósć]; *z nosom mrócele <njebjesa> worać* [nosem chmury <niebiosa> orać].

Te związki frazeologiczne powstały wskutek obserwacji człowieka i jego zachowania. Również pojawiające się tu somatyzmy *głowa* czy *nos*, czyli coś, co na ciele człowieka znajduje się wysoko (a ma być jeszcze wyżej), odwołują się do poczucia wyższości. Pyszałek nosi głowę i nos tak wysoko, że sięga nimi aż do chmur.

Wygląd zewnętrzny to nie tylko gesty, konkretny, zewnętrzny przejaw pewnych zachowań. Paremiologia pokazuje, że pycha na tyle silnie oddziałuje na człowieka, że może wpływać negatywnie na jego wygląd i oszpecić nawet najpiękniejszą twarz: *Horda woka zwohidža – tež najrjeńše wobliča* [Pyszne oczy oszpecają nawet najpiękniejsze twarze].

2. Człowiek pyszny znajduje się w niekorzystnej lub nieprzyjemnej sytuacji. Należące do tej grupy przysłowia określają sytuację, w której się znajduje pyszna osoba, dzięki zawartym w nich leksemom o negatywnej konotacji: *Hordačk tepi so w hnójničnej jamje* [Pyszałek topi się w dole na gnój].

Komponenty *gnój*, *nawóz*, czyli coś, co nieprzyjemnie pachnie, automatycznie zostają skojarzone z negatywną cechą, jaką jest pycha: *Na hordulu ptaki rad puščeja kaki* [Na pyszałka ptaki chętnie oddają łajno].

Oprócz negatywnie zabarwionego leksemu (*ptasiego łajna*) w powyższym przysłowiu występuje rym. Rym pojawia się w przysłowiach bardzo często. Ułatwia on przyswajanie i reprodukcję konkretnego zdania (Szpila 2003: 34), a wraz z nim wartościowania, jakie niesie ze sobą.

Nieprzyjemna sytuacja dotyczyć może nie tylko życia ziemskiego. W górnołużyckich paremiach opisujących pychę niejednokrotnie pojawia się leksem *śmierć* – człowiek pyszny również nie miłośkończy swoje życie: *Smjerc wutryje sej z hordačkom rić* [Śmierć sobie pyszałkiem podetrze tyłek]; *Smjerc sebi z hordačkom rić wutryje* [Śmierć wyciera sobie pyszałkiem tyłek]; *Z hordym knjezom a nadutej knjenju sebi smjerc na kóncu poslencu wutryje* [Pyszny panem i nadętą panią śmierć

sobie w końcu zadek wytrze]; *Horduch začknje so z naslědka w smjerdach* [Pyszałek zadławi się w konsekwencji w smrodach]; *Horducha – hišće smjerdy zaduša* [Pyszałka jeszcze smrody zaduszą].

Człowiek pyszny źle skóńczy: *Pad je hordym a chrobłym jednak blisko* [Upadek jest pysznym i zuchwałym tak samo blisko]; *Pad je hordym a chrobłym njedaloko* [Upadek jest od pysznych i zuchwałych niedaleko]; *Za młode hordačk – na stare tradačk* [Za młodu pyszałek – na starość cierpiętnik].

3. Pycha jest również utożsamiana z głupotą, a człowiek pyszny z głupim. Tego typu porównania mogą występować w formie bezpośredniej: *Hordačk je hłupačk* [Pyszałek to głupek]. Częściej jednak w paremiologii znaleźć można takie formy, w których opisana, a tym samym oceniona, jest pewna wartość (pycha) przyrównana do innej wartości (głupota): *Hordosć a hłuposć stej z jedneho lehnidla* [Pycha i głupota są z jednego gniazda]; *Hłuposć a hordosć staj dwójnika* [Głupota i pycha to bliźnięta]; *Hłuposć a hordosć stej sotře z jedneje chěžki* [Głupota i pycha są siostrami z jednej chaty].

Dla odbiorców jest oczywiste, że choć w powyższych przysłowiach występują pewne uproszczenia i ujednoczenia, można je odnieść do konkretnych osób, którym przypisuje się te właśnie wartości.

4. Pycha stanowi opozycję, przeciwieństwo wartości moralnych. „Rozpatrywanie świata w kategoriach: pozytywny – negatywny, dobry – zły stanowi chyba uniwersalną własność umysłu ludzkiego” (Maćkiewicz 1990: 211). *Bóg, niebo, aniołowie* to leksemy kojarzące się pozytywnie, a *diabeł* w większości ma negatywne konotacje. Odwołania do nich pokazują wyraźnie, jak ujemnie jest oceniana w przysłowiach pycha – pochodzi od diabła i jest nieznośna dla aniołów: *Hordula ma w kemšach zamknjenej wuši* [Pyszałek ma na msze zamknięte uszy]; *Hordoba je wot čerta* [Pycha jest od diabła]; *Ničo njesmjerdži jendželam hórje hač duchowna hordosć* [Nic nie śmierdzi aniołom gorzej niż duchowa pycha]; *Horda wutroba swętej a njebjesam směrdži* [Pyszne serce świata i niebiosom śmierdzi].

Również ogólne sądy, świadczące o negatywnym wartościowaniu pychy, uwidaczniają się w przysłowiach – jest ona źródłem niechybnego zepsucia: *Hordoba – korjeń wěstoh skaženja* [Pycha – korzeń pewnego zepsucia].

5. W paremiologii pojawiają się także stereotypy narodowościowe. Łużyczanie przeciwstawiani są Niemcom. Nawet jeśli nie dochodzi do takiego porównania w jednym, konkretnym przysłowiu czy związku frazeologicznym, zestawiając ze sobą jednostki, w których pojawia się jakiegokolwiek wartościowanie, łatwo dostrzec, że z *pychą* (oczywiście ocenianą negatywnie) kojarzeni są *Niemcy*, a w opozycji do nich stoją Łużyczanie: *horda kaž Němpula* [pyszna jak Niemczura]; *Serbej přisteji hordosć kaž prošerjej pjeršćen* [Łużyczaninowi pasuje pycha jak żebrakowi pierścień].

6. Człowiek pyszny przyrównywany jest do zwierząt, zachowuje się tak, jak porównywane zwierzę. Poniższe związki frazeologiczne powstały dzięki obserwacji zwierząt, ich części ciała, wyglądu i zachowania. Pyszałek został tutaj przyrównany do konia ze złotą uzdą, do nadymającego się pawia, dudka czy świńskiego pęcherza: *hordy kaž kón ze złotej wuzdu* [pyszny jak koń ze złotą uzdą]; *hordy kaž paw na knježim dworje* [pyszny jak paw na pańskim dworze]; *so hordzić <so naduwać> kaž (knježi) paw* [pysznić się, <nadymać się> jak (pański) paw]; *naduty być <naduwać so> kaž (swinjacy) pucher* [nadęty być <nadymać się> jak (świński) pęcherz]; *zdaty kaž hupak* [wyniosły jak dudek].

Porównania są szczególnie ciekawą formą związków frazeologicznych, ponieważ „stałe zwroty porównawcze najpełniej spośród wszystkich frazeologizmów odtwarzają w sposób obrazowy osobliwości otaczającej przyrody, zwyczajów, kultury i wszystkich przejawów życia społecznego” (Rytel 1982: 69). Zwierzęta natomiast zawsze były bliskie człowiekowi, są więc częstym tworzywem frazeologizmów.

Związki frazeologiczne i przysłowia ukazują pewną uproszczoną, stereotypową wizję świata. Przedstawiony obraz pychy pokazuje, że w górnołużyckiej frazeologii i paremiologii jest ona postrzegana zdecydowanie negatywnie.

Człowiek pyszny wywyższa się, pragnie skupić na sobie uwagę otoczenia oraz zyskać jego pochlebną ocenę, swoją postawą i zachowaniem daje do zrozumienia, że uważa się za lepszego od innych. Ponadto górnołużyckie przysłowia i frazeologizmy rysują obraz pyszałka, który często znajduje się w niekorzystnej sytuacji, który źle skończy. Człowiek pyszny jest równocześnie głupi i niemoralny, zachowuje się nieetycznie, a opisać go najłatwiej, odwołując się do czegoś, co jest bliskie człowiekowi – do zwierząt.

Jednostki leksykalne o przenośnym charakterze, utrwalone w swojej formie „pomagają nam porządkować doświadczenia, ustalać hierarchie spraw i rzeczy, określać dobro i zło. Ułatwiają zrozumienie skomplikowanych zjawisk etycznych – głównie dzięki temu, że sprawy abstrakcyjne sprowadzają do wymiaru konkretnego” (Mosiołek-Kłosińska 2003: 7).

Górnołużyckie paremia i frazeologizmy opisujące pychę pozwalają dojrzeć jeden ze sposobów postrzegania rzeczywistości przez społeczność posługującą się tym językiem. Jak twierdzi Humboldt, język jest nie tylko „środkiem do porozumiewania się – ale także i w szczególności odbiciem ducha ludzkiego oraz wynikiem [...] twórczego przekształcenia świata materialnego przez tego ducha w świat psychiczny [...] jak też wyrazem określonego sposobu oglądu świata przez daną społeczność i jej zapatrywania na temat tego świata” (Humboldt 1968: 23 za: Anusiewicz 1999: 265).

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1999, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX w.*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 261–289.
- S. Hose, 1996, *Serbski přislovny leksikon*, Bautzen.
- A. Ivčenko, S. Wölke, 2004, *Hornjoserbski frazeologiski słownik*, Budyšin.
- J. Maćkiewicz, 1990, *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 207–221.
- K. Mosiołek-Kłosińska, 1998, *Stereotypy konia przekazywane przez język polski i francuski*, [w:] *Język a kultura*, t. 12, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 266–271.
- K. Mosiołek-Kłosińska, 2003, *Wstęp*, [w:] P. i W. Masłowsky, *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, Warszawa, s. 5–23.
- Nowy słownik języka polskiego*, 2001, red. M. Sobol, Warszawa.
- J. Radyserb-Wjela, 1997, *Přisłowa a přislovne hrónčka a wusłowa Hornjołužiskich Serbow*, Budyšin.
- D. Rytel, 1982, *Frazeologiczne warianty i synonimy ustalonych porównań w języku czeskim i polskim*, [w:] *Stalość i zmienność związków frazeologicznych*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 69–77.
- S. Skorupka, 1972, *Idiomatyzmy frazeologiczne we współczesnym słownictwie polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 121–132.
- G. Szpila, 2003, *Krótko o przysłowiu*, Kraków.
- H. Zeman, 1967, *Słownik górnołużycko-polski*, Warszawa.

Pride in Upper-Lusatian Phraseology and Paroemiology

Summary

The article presents the picture of pride and of a proud man in Upper-Lusatian phraseology and paroemiology. *Pride* is understood here as conceit, insolence and excessive self-love. A proud man described in Upper-Lusatian phrases has a specific appearance and behavior.

Pride is identified with stupidity, is contrary to moral values – it comes from devil and is unbearable to angels. Phraseology and paroemiology often reveal national stereotypes or contain some instructions and advice about future behavior.

Upper-Lusatian phrasals and proverbs often result from human observation of the surrounding world and in a way they also create reality by themselves.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska
Stanisław Dąbrowski
(Gdańsk)

„TAK SIĘ NIE MÓWI”, CZYLI: DWA SPOSOBY INDAGOWANIA INTRYGUJĄCYCH DROBIN UTWORU POETYCKIEGO. PARALELA

Lecz tacy są już specjaliści:
Im mniejsza rzecz, tym większa ścisłość [...].
(Julian Tuwim¹)

1. SPOSÓB KRYTYCZNOLITERACKO-ESEIZUJĄCY, CZYLI: PARAFRAZUJĄCE PRZEMYŚLIWANIE. PRZYKŁAD: MÓW SIĘ

Adam Poprawa, recenzując tomik Krystyny Miłobędzkiej *Po krzyku* (Wrocław 2004), przytacza inicjalny wiersz-epigramat z tego tomiku (*śpiesz się! / mów się! // zostaje ci ta chwila*) i pisze o nim:

To cały, beztytułowy jak wszystkie, wiersz otwierający tomik. Wiele poetka czyni, by nie pozwolić czytelnikowi ześlizgnąć się w banał sentencji. *Carpe diem?* Trwaj, chwilo? Ha, ha, chciałbyś! Zostaje ci ta właśnie chwila, ta, która mija, już minęła, więc nie masz nic. Ale śpiesz się, choć nie zdążysz. Dokładniej: śpiesz się, ponieważ nie zdążysz. Do czasu zbliżysz się najwyżej paradoksalnie, tak jak i do wszystkiego.

Mów się! Przecież tak się nie mówi. Owszem, tyle że naruszenie normy poprawnościowej umożliwia artykulację prawdy egzystencjalnej. To nie tylko udawanie pomyłki w pośpiechu. Mów się, czyli mów siebie, mów sobą. Jednakże się zawsze będzie ciebie blokowało, choćby przez uogólnienia języka. Będąc w *pierwszej i ostatniej osobie*, jesteś zarazem *od niepoczątku, od niedokońca*. Tyle że to ani wniosek, ani, tym mniej, pointa. To fragmenty z różnych wierszy, z różnych chwil, z różnych odkryć i zniknięć tego, że *jestem że jestem*².

¹ J. Tuwim, *Kwiaty polskie*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1955, s. 85.

² A. Poprawa, *Epigramaty niemożliwe. O nowych wierszach Krystyny Miłobędzkiej*, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 24, s. 12, szp. 3.

2. SPOSÓB JĘZYKOZNAWCZO-STYLISTYCZNY, CZYLI: PO GRAMATYCZNEJ NITCE DO SEMANTYCZNEGO KLĘBKA. PRZYKŁAD: PATRZĄ WE WSZYSTKO IM JEDNO

Wprowadzenie

Otrzymując nagrodę im. Andrzeja Drawicza, genetyk ewolucyjny Piotr Słonimski nazwał uprawianą przez siebie dyscyplinę „filologią jedyne go wspólnego języka wszystkich istot żywych”³. Żartobliwie odwracając kierunek tego określenia, przedstawione poniżej badanie z poziomu filologicznej „mikrologii”⁴ nazwać by można badaniem z zakresu „frazologii molekularnej (cząsteczkowej, drobinowej)”, skoro rzeczywiście chodzi o badanie najmniejszych drobin (skupień) językowych, zdolnych do samodzielnego funkcjonowania frazeologicznego (wyrażeniowego). Buduje się tu pseudogenezę wyjętego z wiersza wyrażenia – dla jego gramatycznego i semantycznego uwyraźnienia.

Analiza

Wisławy Szymborskiej wiersz *Pomyłka*⁵ mówi o postaciach z obrazów wiszących w galerii, w której nocą alarmistycznie dzwoni omyłkowy telefon, że nie reagując na ten alarm, *patrzą we wszystko im jedno*. Do szczególności tego wyrażenia chcemy podejść okrężnie (czy może raczej wspan), uwyraźniając je na tle – przyjętego za wyjściowy – typu wyrażenia, owego szczególnego nacechowania nieposiadających, gdyż używających czasownika w sensie podstawowym, dosłownym. Pomiedzy tą szczególnością a typem znaczeniowym wyrażenia umieścimy wyrażenia potraktowane jako etapy pasażu, jako ogniwa łańcucha form pośrednich (pośredniczących): od wyrażenia typowego do rozważanego wyrażenia uszczególnionego (poetyckiego)⁶.

Przyjmujemy, że tę formę wyjściową zawierają wyrażenia typu: *patrzę w las, patrzę w oczy, patrzę w kogoś (patrzę weń)*. Na tym ostatnim wyrażeniu nabudowane jest jego frazeologizujące rozwinięcie: *patrzę*

³ P. Słonimski, *Wszystkie geny są równe*, „Gazeta Wyborcza” z 13.06.2004, s. 7, szp. 1.

⁴ *Po uszy zabrnąć w rygor srogi / Erudycyjnej mikrologii [...]*. J. Tuwim, *Kwiaty...*, op.cit., s. 84.

⁵ Zob. W. Szymborska, *Poezje*. Przedmowa J. Kwiatkowskiego, Warszawa 1970, s. 153.

⁶ Owo wpisywanie ogniw pośrednich, pomiędzy biegunami dosłowności i poetyckości, w takiej językowej mikroskali prowadzi do tych biegunów mediatyzacyjnego „zatknięcia”, które daje się analogizująco zestawić z treścią opinii fizyka (Karlo Rovelliego), że w odpowiednio małej skali pojęcie powierzchni wody traci sens, gdy widać poszczególne atomy formujące wodę i powietrze. Zob. *W co wierzy nauka. Pytania magazynu „Edge”*, „Gazeta Wyborcza” z 25.01.2005, s. 11. Takie interdyscyplinarne analogizacje służyć tu mają problemowym unaocznieniom, a nie argumentowaniu.

w kogoś jak w obrazek, ...jak w tęczę (tzn. 'w zachwycie'), z którego można wymontować proste wyrażenia tego samego typu: *patrzę w obrazek, patrzę w tęczę*. W tych wszystkich wyrażeniach czasownik *patrzę* konotuje (wyznacza) w pozycji swego obiektu (z e w n ę t r z n e g o) wyrażenie (rzeczownikowo-)przymikowe, załączek grupy nominalnej: rzeczownikowej – *w las, w obrazek* lub zaimkowej – *w kogoś, weń*. W strukturze składniowej ta grupa pełni funkcję dopełnienia. Mówiąc poza gramatyką, tj. w porządku semantycznym, czasownik *patrzę* wzięty w sensie dosłownym ustanawia relację między w e w n ę t r z n ą świadomością podmiotu patrzenia (co wykracza poza neurofizjologię procesu patrzenia) a z e w n ę t r z n ą pozapodmiotowością (rzeczowością) świata (*patrzę w las*)⁷; albo (rzecz ujmując odwrotnie): użycie w tym wyrażeniu rzeczownika wskazującego na przedmiot materialny, na rzecz (*w las*) wyznacza sens dosłowny czasownika *patrzę* (i całego wyrażenia *patrzę w las*).

W podobnym z pozoru do wyrażenia *patrzeć w tęczę* wyrażeniu *patrzeć w dal* grupa nominalna – nie tracąc możliwości rozumienia nominalnego, przedmiotowego (*patrzeć w co? – w dal*) – zachowuje możliwość rozumienia jej okolicznościowego i to jeszcze na dwa sposoby: albo jako okolicznika sposobu: *patrzeć jak? – w dal*; albo jako okolicznika miejsca: *patrzeć gdzie (dokąd)? – w dal*. Tyle o nieprzenośnym rozumieniu wyrażenia.

Tam zaś, gdzie rzeczownik wskazuje na obiekt niematerialny (np. *w smutek*), sens czasownika *patrzę* i całego wyrażenia staje się metaforyczny, chodzi bowiem o „widzenie wewnętrzne”⁸. Rzeczownikowa postać określenia treści psychicznej czy pojęciowej pozwala na niby (czy: niemal) u z e w n ę t r z n i a j ą c e traktowanie wyznaczanego przez nie przedmiotu (*patrzę w smutek, patrzę w te zawilości zagadnień*) prawie tak, jak przedmiotu wyrażenia *patrzę w obrazek, ...w tęczę*. Metaforyczność *patrzenia* jest tu wyznaczana – powtórzmy – przez psychiczność lub pojęciowość jego nominalnie określonego przedmiotu (nazwijmy ją metaforycznością desygnatywną).

Ta d e s y g n a t y w n a metaforyczność nie ulega zmianie, kiedy zamiast *patrzę w mój smutek* powiem *patrzę w jest mi smutno* (*patrzę*

⁷ Takim widzeniem dosłownym jest w akcie pierwszym *Hamleta* (sc. 1) widzenie widma zmarłego Króla przez dwu wartowników i Horacego (sc. 1) oraz widzenie go przez nich i Hamleta (sc. 4): przeżywają bowiem (i to zbiorowe) „jawne, dotykalne poświadczenie własnych [...] oczu” („to, cośmy widzieli”), acz to Horacy powie także, że wartownicy „miewają [...] widzenie” postaci, która „przeciąga przed ich zdumiałymi i struchlałymi oczyma”, i że w i d z i a d ł o „znikło nam sprzed oczu” (sc. 3), a nawet powie o dostrzegającym Hamlecie: „Imaginacja w szal go wprawia” (sc. 4). Zob. W. Szekspir, *Hamlet królewicz duński*. Przekł. J. Paszkowskiego, Lwów-Złoczów [b.r.].

⁸ Widzenie takie, o jakim myśli Hamlet, kiedy, bezwiednie antycypując naczynne widzenie ducha ojca, mówi, że zdaje mu się, iż go widzi „przed oczyma swojej duszy”, co znaczy przecież tylko, że widzi go w unaoczniającym pamiętaniu.

w nie zależy mi, patrzę w jest mi obojętne), natomiast nakłada się na nią metaforyczność strukturalna, ponieważ w miejscu konotowanego – przez czasownik – w tej (dopełnieniowej) pozycji wyrażenia nominalnego (rzeczownik, zaimek) pojawia się całe zdanie, naruszając schemat konotacyjny czasownika, co czyni ten czasownik (i całe wyrażenie) podwójnie (i to dwurodzajowo) metaforycznym⁹.

Moment upodmiotowiający wprowadza albo zaimek dzierżawczy (*patrzę w mój smutek*), albo zaimek osobowy (*patrzę w jest mi smutno, ...w jest mi obojętne, ...w jest mi wszystko jedno*). Pominięcie w tych wypowiedzeniach czasownika posiłkowego *jest* obraca te wewnętrznywypowiedzeniowe (pseudodopełnieniowe) zdania w równoważniki zdań pełniące w tych wypowiedzeniach tę samą (co te zdania) funkcję znaczeniową, a cały schemat wypowiedzenia doprowadza do postaci obecnej w wyimku wiersza Szymborskiej: *patrzę we wszystko mi jedno*¹⁰. Czy wolno powiedzieć – z pozoru tak, jak w matematyce – „co było do udowodnienia” (*quod erat demonstrandum*)? Chyba tak.

„Nobody Says So”, or on Two Ways of Interrogations about Intriguing Particles in a Piece of Poetry. A Parallel

Summary

The article is created to build a vivid (but not evaluating) contrast between two approaches (i.e. literary and linguistic ones) to the examination of structure and meaning, included in stylistic poetic idiomatic analysis of linguistic micro-clusters. An example of the first approach is the quotation of Adam Poprawa's remarks on Krystyna Miłobędzka's phrasal construct *mów się* (*speak itself*), whereas the other is our analysis of Wisława Szymborska's phrasal construct *patrzę we wszystko im jedno* (*they are looking at it is all the same to them*).

⁹ „Każda prawdziwa metafora jest zawsze winna [...] naruszenia porządku rzeczy”. *Spójna niespójność. O teatrze, krytyku i pisarzu oraz metaforze jako narzędziu stwórczym – z Andrzejem Falkiewiczem rozmawia Jarosław Borowiec*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 4, s.12.

¹⁰ Opinia „tak się nie mówi” odwołuje się nieuchronnie do normatywnej zasady potocznej poprawności językowo-stylistycznej, od której odstępstwa (licencji) w celowych użyciach poetyckich – zwane w jednej z terminologii retorycznych (dwudziestowieczni retorycy z Liège) metabolizmami – są traktowane nie tylko jako dopuszczalne błędy (*vita*), lecz wręcz jako zalety (*virtutes*) języka artystycznego. Uwzględnione w naszym artykule obie metabole – *mów się* oraz *patrzę we wszystko im jedno* – są metataksami (operacjami na składni) mającymi skutki metasemiczne (tj. dotyczące przemieszczeń znaczeniowych). Zob. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s.132–138. Ta tradycja retoryczna jest niewątpliwie istotnym kulturowo i poznawczo antecedentem późniejszych ujęć językoznawczych.

SPRAWOZDANIE Z XXXVIII KONWERSATORIUM Z CYKLU JĘZYK A KULTURA: STRUKTURA SŁOWA A INTERPRETACJA ŚWIATA (KARPACZ, 3-5 CZERWCA 2005)

Na początku czerwca 2005 r. już po raz trzydziesty ósmy odbyło się w Karpaczu konwersatorium z cyklu *Język a kultura*, organizowane przez prof. dr hab. Annę Dąbrowską i jej współpracowników z Zakładu Językoznawstwa Stosowanego IFP Uniwersytetu Wrocławskiego. Tym razem do Karpacza przybyło pięćdziesięcioro pięcioro językoznawców polonistów i sławistów z dziewiętnastu polskich i czeskich ośrodków akademickich (a nawet z Peru), by przez trzy dni dyskutować o strukturze słowa i jej roli w procesie interpretacji świata. Zgodnie z tradycją spotkań w Karpaczu wygłaszane referaty były tylko wprowadzeniem do interesującej wymiany opinii, a nierzadko – także do burzliwych debat i polemik. Największą zaletą takiej formy spotkania była możliwość skonfrontowania wielu teoretycznie i metodologicznie odmiennych punktów widzenia na temat relacji między strukturą słowa a obrazem rzeczywistości. O ważnej dla całego cyklu *Język a kultura* roli dyskusji niech zaświadczy słynny już ranking dyskutantów, który co roku pieczołowicie opracowuje prof. Anna Dąbrowska: w tegorocznym konwersatorium w dyskusjach głos zabierały 32 osoby, w tym najczęściej – prof. Grażyna Habrajska (9 razy), prof. Anna Dąbrowska (8), dr Agnieszka Libura (6), dr Wiga Bednarek i dr Aleksandra Niewiara (5).

W Karpaczu wysłuchaliśmy łącznie 42 referatów. Wygłosili je przedstawiciele różnych orientacji badawczych, między innymi reprezentanci językoznawstwa kognitywnego (m.in. prof. Jolanta Maćkiewicz, prof. Iwona Nowakowska-Kempna, dr Agnieszka Libura), twórcy i zwolennicy komunikatywizmu (prof. Grażyna Habrajska i prof. Aleksy Awdiejew), a także badacze z kręgu językoznawstwa strukturalistycznego (prof. Maciej Grochowski) czy słowotwórstwa synchronicznego i diachronicznego. Nie zabrakło także sławistów, etymologów, dialektologów i neofilologów, którzy wzbogacili dyskusję nad strukturą słowa o refleksje historyczne, regionalne i komparatystyczne.

Dwa zaprzyjaźnione obozy

Stosunkowo dużą grupę wystąpień stanowiły odczyty utrzymane w duchu kognitywizmu i gramatyki komunikacyjnej. Warto przy tym podkreślić, że w Karpaczu spotkanie przedstawicieli obu nurtów badawczych przybrało charakter dialogu w poszukiwaniu wspólnych założeń i wzajemnych inspiracji, który w efekcie zaowocował powstaniem – jak to ujął prof. A. Awdiejew – „dwóch zaprzyjaźnionych obozów”.

Pierwszym wystąpieniem z kręgu językoznawstwa kognitywnego był referat prof. Jolanty Maćkiewicz (UG), która przedstawiła rolę metonimii w derywacji typu *roślina – owoc* (*Derywacja a metonimiczne postrzeganie świata*). Referentka zaprezentowała wyniki badań porównawczych języka polskiego, angielskiego, francuskiego i hiszpańskiego, z których wyłaniają się – w dużym stopniu niezależne od struktury porównywanych systemów słowotwórczych – dwa podstawowe modele nominacji. Pierwszy określa relacja: *roślina, która daje owoc – owoc* (np. *wiśnia – wiśnia*), drugiemu odpowiada zależność bardziej złożona: *roślina, która daje owoc – owoc – surowiec – produkt* (por. *kawa 'krzew', kawa 'ziarna przed zmieleniem', kawa 'ziarna po zmieleniu', kawa 'napój'*).

Kolejny referat w duchu kognitywistycznym wygłosiła prof. Iwona Nowakowska-Kempna (ATH). Przedmiotem rozważań referentki był *experiencer* (podmiot doznający) i jego miejsce w gramatycznej strukturze wypowiedzi (*Podmiot doznający – experiencer w formułach gramatycznych*). Punktem wyjścia omawianych kwestii była prototypowa organizacja zdania oraz funkcje, jakie w niej pełni subiekt (agens). Szczególną uwagę autorka zwróciła na konstrukcje lokatywne typu *W Janku był smutek, W Krysi budził się lęk* – które semantycznie reprezentują właśnie podmiot. Warto przy tym dodać – co podkreśliła prof. I. Nowakowska-Kempna – że ów podmiot w miejscowniku (np. *w Kasi, w Janku*) to interesujący przykład metaftonimii, czyli połączenia metonimii i metafory (*ciało za osobę + ciało to pojemnik*).

Dr Agnieszka Libura (UWr) była z kolei autorką prezentacji multimedialnej o tajemniczych świszczurach i karakilach (*Przyszłość jest dzika. Rzecz o świszczurach i karakilach*). Przedmiotem analizy okazały się stworzenia wymyślone przez ewolucjonistów w ramach projektu naukowo-medialnego, którego celem było przygotowanie prognozy na temat zwierząt odległej przyszłości. W trakcie tego wystąpienia mieliśmy okazję przekonać się o skuteczności i badawczej atrakcyjności teorii integracji pojęciowej (teorii amalgamatów) – czego dowodem była burzliwa dyskusja skoncentrowana przede wszystkim na problemie analizy słowotwórczej nazwy *świszczur* (*świstak + szczur, świszczący szczur czy świnią + szczur?*).

Dr A. Libura była współautorką jeszcze jednego referatu, wygłoszonego przez drugą z autorek – mgr Annę Oparę (UWr), a poświęconego zagadnieniu eksperymentów graficznych ze strukturą wyrazu (*Eksperymenty graficzne ze strukturą wyrazu. Analiza na przykładzie tytułów prasowych*). Przedmiotem owej analizy były coraz liczniejsze we współczesnej komunikacji przykłady zaburzenia linearności pisma na rzecz hybryd werbalno-ikonicznych. W mediach zabiegi te pełnią funkcję fatyczną, perswazyjną, ale także konstruuja (na zasadzie amalgamatów) nowe, bogatsze znaczenie (najwyrazistszym przykładem z tej prezentacji było słowo *prez(yd)enter*, wymyślone przez redakcję „Wprost” dla opisanie sytuacji, gdy pewien prezydent chce (może) zostać prezydentem).

Kognitywizm był także metodologiczną ramą referatów dr Julii Legomskiej (UŚ), mgr Justyny Wojciechowskiej (ATH) oraz dr Magdaleny Zawisławskiej (UW). Autorka pierwszego wystąpienia (J. Legomska, *Słowotwórstwo a semantyka rozumienia w oglądzie historycznym – na przykładzie rekonstrukcji pojęcia PAŃSTWO*) skupiła się na rekonstrukcji procesu kształtowania się pojęcia PAŃSTWO (*'obszar, którym ktoś włada'*); autorka drugiego referatu (J. Woj-

ciechowska, *Profilowanie pojęcia POLSKA przez studentów ATH*) przedstawiła rezultaty badań ankietowych prowadzonych wśród studentów, z których wynikało, że rama POLSKA jest wyraźnie powiązana z autostereotypami (np. *bałagan, bezrobocie* itp.). Przedmiotem trzeciego referatu z tej grupy (M. Zawislawska, *DNA – księga życia. Jak metafora wpływa na znaczenie słowa?*) były naukowe i potoczne wyobrażenia o DNA. Autorka przedstawiła bardzo obfity materiał językowy, świadczący o wyraźnym rozprzestrzenianiu się potocznej wiedzy o ludzkich genach, o czym zaświadczały liczne metafory typu DNA to kod (warianty: język, zapis, książka, mapa, plan, partytura, szyfr), DNA to urządzenie (program komputerowy), DNA to osoba. W konkluzjach autorka przedstawiła przekonujące dowody na to, jak owo potoczne postrzeganie DNA wpływa na inne ważne pojęcia, jak chociażby CZŁOWIEK.

Grupę wystąpień realizujących założenia gramatyki komunikacyjnej otworzył prof. Aleksy Awdiejew (UJ) referatem, w którym omówił zależność procesów słowotwórczych od struktury predykatywnej (*Słowotwórcze wyznaczniki lokalizacji termu w układzie predykatywnym*). Zdaniem autora – z punktu widzenia semantyki – słowotwórstwo jest procesem kondensowania informacji w tekście, przy czym proces ten należy zawsze odnosić do układu predykatywnego. Przykładowo układ: *kto CZYTAĆ co* jest w istocie komunikacyjnym centrum słowotwórczego gniazda (np. *kto – czytelnik, co – czytadło*). Dalej A. Awdiejew scharakteryzował podstawowe procesy słowotwórcze, które z takiego punktu widzenia można wyróżnić; były to: substantywizacja, adiektywizacja, predykatywizacja i adverbializacja.

Kolejny referat z tego nurtu badań wygłosiła prof. Grażyna Habrajska (UŁ). Współtwórczyni komunikatywizmu poświęciła swoje wystąpienie omówieniu morfologicznej struktury wyrazu w funkcji interakcyjnej (*Struktura morfologiczna słowa a jego funkcja interakcyjna*). Punktem wyjścia tych rozważań była klasyfikacja operatorów interakcyjnych, wśród których można wyróżnić afiksy, leksemy i frazemy. W dalszej części wystąpienia autorka skupiła się na operatorach afiksalnych i zjawiskach trudnych do zidentyfikowania. W grupie operatorów afiksalnych najważniejszą pozycję zajmują – zdaniem G. Habrajskiej – operatory emotywno-oceniające, czyli takie, w których użycie formantu emocyjnego narzuca ocenę desygnatu (por. *-ek, -ka, -ko, -uś* itp.). Żywa dyskusję wywołały jednak opisywane przez autorkę sytuacje, w których operatorem może być cała struktura słowa (np. *ostupieć, skostnieć, zbaranieć*), a nawet forma fleksyjna (np. tryb warunkowy).

Tematycznym nawiązaniem do wystąpienia prof. G. Habrajskiej był referat dra Piotra Lewińskiego (UWr), w którym autor próbował odpowiedzieć na pytanie, czy możliwa jest formalna klasyfikacja operatorów (*Struktura słowa jako operator*). Zdaniem referenta klasyfikacja taka jest możliwa, ale tylko w wypadku wykorzystania retorycznej metodologii opisu komunikacji. P. Lewiński sformułował przy tym interesującą propozycję połączenia w ramach jednego instrumentarium osiągnięć klasycznej retoryki (np. teorii figur przez przyłączenie, odłączenie, zastąpienie i podstawienie) z komunikatywistyczną koncepcją detrywializacji (niestandardowych zabiegów komunikacyjnych) i z kognitywistyczną teorią amalgamatów. W dyskusji po omówionych referatach podkreślano jednak wielokrotnie konieczność zdefiniowania terminu *operator* (czy wszystko może być operatorem?).

Synchronia i diachronia

W tym roku w Karpaczu usłyszeliśmy też wiele wystąpień utrzymanych w tradycyjnym nurcie językoznawstwa strukturalistycznego.

Pierwszym z nich był referat prof. Macieja Grochowskiego (UMK) poświęcony strukturze partykuł i zawartej w niej ocenie prawdziwościowej (*Ocena prawdziwościowa w strukturze partykuł*). Referent rozpoczął swój wywód od charakterystyki klasy partykuł i wyodrębnienia z niej grupy partykuł właściwych. Ich cechą dystynktywną jest – zdaniem autora – zdolność do pełnienia funkcji komentarza metatekstowego, a cechą relewantną – ocena prawdziwościowa tego, co jest powiedziane w wypowiedzeniu. W dalszej części referatu prof. M. Grochowski omówił cztery najważniejsze funkcje komentarzy metatekstowych, po czym skupił się na szczegółowej analizie przykładowej partykuły *tak naprawdę*.

Prof. Anna Dąbrowska (UWr) wygłosiła referat poświęcony innowacjom słowotwórczym cudzoziemców uczących się języka polskiego (*Wujczek Janek ma otrzenia i stłucia*). Podstawą materiałową tych rozważań był pokaźny, bo zawierający dwanaście tysięcy jednostek, wrocławski korpus błędów językowych popełnionych przez obcokrajowców uczących się języka polskiego. Przedmiotem wystąpienia A. Dąbrowskiej były innowacje słowotwórcze, które nie naruszają reguł systemowych, choć naruszają normę językową. Większość owych konstrukcji – co wynikało z analizy porównawczej kilkunastu odległych typologicznie języków – to innowacje niezależne od reguł słowotwórczych bazowego (rodzimego) systemu językowego. Na zakończenie referentka sformułowała postulat odnoszący się do przyszłości badań z tego zakresu. Ich celem miałyby być porównanie podobnych przecież formalnie innowacji słowotwórczych występujących w mowie cudzoziemców i dzieci, a także w reklamie i w poezji.

Autorką kolejnego referatu o innowacjach słowotwórczych była dr Danuta Ochmann (UJ). Referentka w swoim wystąpieniu przedstawiła wnioski z badań nad dezintegracją w najnowszych złożeniach (*Dezintegracja w złożeniach jako wyraz interpretacji świata*). Autorka omówiła wiele interesujących serii słowotwórczych ze szczególnym uwzględnieniem zakodowanego w nich obrazu świata i systemu wartości; były to między innymi derywaty z następującymi częstokami: *euro-* (melioratywne), *kato-* (pejoratywne; np. *katolewica* 'lewica katolicka', *katofaszysta*, *katopatologia*, *katofeminizm*), *cyber-* (melioratywne). Autorka analizowała także zebrane przez siebie okazjonalizmy, takie jak *e-górka* ('trudny dostęp do internetu') czy *narko-ksiądz* (ksiądz-terapeuta).

Dr Ewa Kołodziejek (USz) skoncentrowała się w swoim wystąpieniu na problemie derywacji w slangu (*O pewnych zabiegach słowotwórczych w slangu młodzieżowym*). Z porównania najnowszych socjolektalnych innowacji słowotwórczych z formacjami starszymi wynika, iż twórcy współczesnego slangu znacznie częściej korzystają z derywacji wstecznej oraz z formantów zdrabniających, przy czym – co interesujące – w ostatnim typie derywatów komponent ekspresywny formantu najczęściej nie odnosi się do desygnatu.

Formantów o prymarnej funkcji zdrabniającej dotyczył też referat mgr Bożeny Wiki (UWr). Podstawą materiałową prezentowanych badań były współczesne słowniki języka polskiego, a przedmiotem badań – hipokorystyczne nazwy części ciała (*Funkcje formantów zdrabniających w nominacji części ciała*). Autorka referatu posłużyła się metodą określania funkcji formantów typu

-ek, -ka, -ko, -usia na podstawie analizy definicji słownikowych oraz kwalifikatorów. Ponadto w zebranych materiałach udało się odnaleźć przejawy kilku wyraźnych procesów nominacyjnych, którym towarzyszy deminutywizacja (np. przeniesienie nazwy części ciała na rzecz, roślinę, potrawę vs. przeniesienie nazwy rzeczy na część ciała itp.).

Słownikowe kwalifikatory były przedmiotem jeszcze jednego wystąpienia. Dr Władysław Chłopicki (UJ) zaprezentował rezultaty poszukiwania leksemów, w których strukturę wpisana jest możliwość wywoływania efektu komicznego (*Czy istnieją słowa żartobliwe i obiekty śmiechogenne?*). Podstawą badań było ponad 400 jednostek leksykalnych opatrzonych w słowniku dwujęzycznym (ang.-pol.) kwalifikatorem *żart*. (żartobliwie). W konkluzjach autor sformułował dwa istotne wnioski: po pierwsze – trudno pozytywnie odpowiedzieć na postawione w temacie pytanie bez uwzględnienia kontekstu (słowniki go najczęściej pomijają), po drugie zaś – dowcip czy humor ma charakter antropocentryczny, ponieważ – co wynikało z analizy pól leksykalnych – najczęściej śmiejemy się z siebie.

W Karpaczu usłyszeliśmy aż dwa referaty humorologiczne. Autorem drugiego był mgr Piotr Fąka (UŁ). Przedmiot jego zainteresowania stanowiła *Struktura słowa jako źródło komizmu*. Referent rozpoczął od zdefiniowania pojęcia komizmu i omówienia typowego dla tego zjawiska scenariusza. Składałyby się nań trzy etapy: zaskoczenie, satysfakcja (dla jej uzyskania konieczne jest zrozumienie wypowiedzi) i rozbawienie. W dalszej części swojego wystąpienia autor skupił się na omówieniu dwóch kategorii wyraźnie związanych ze strukturą słowa (były to paradoks i niedorzeczność).

Grupę referatów poświęconych badaniom diachronicznym otwierał tekst dr Marioli Jakubowicz (PAN). Autorka skoncentrowała się na omówieniu zjawisk i trudności towarzyszących eksplikacjom etymologicznym (*Co możemy wyczytać ze struktury słowa? Poszukiwania przy okazji badań diachronicznych*). Najważniejsze z nich to: a) zmiany semantyczne, które pojawiają się, gdy leksem utraci związek z rodziną wyrazów (por. *rzec* – *rok* – *wyrok* – *urok*); b) utrata produktywności przedrostków (por. *śmieć* – *śmietana*; *ślub* – *lubić*; *nikczemny*); c) zanik podstawy w rodzinie języków (co oznacza przeniesienie poszukiwań do języków bałtyckich); d) nieregularne przestawki sylab; e) alternacje typu dźwięczność : bezdźwięczność. Rozważania swe autorka zakończyła wnioskiem, że nowoczesna etymologia nie może dziś nie uwzględniać rozwoju semantycznego wyrazów.

Obrazowi świata wylaniającemu się z rekonstrukcji etymologicznej poświęcony był także referat dr Aleksandry Niewiary (UŚ). Autorka podjęła interesującą próbę udowodnienia hipotezy mówiącej, że definicyjna formuła *człowiek to istota społeczna* wynika już z etymologii słowa *człowiek* i wyrazów pokrewnych (*Człowiek – istota społeczna*). O ile bowiem w innych językach nazwę rodzaju ludzkiego wiąże się z myśleniem czy ziemią (por. *man*, *homo*), o tyle w języku polskim etymologia tego słowa wskazuje na 'życie w grupie' (*człowiek to compositum* oznaczające 'potomka rodu', por. *czeladź*, *mój człowiek* 'sługa'). W dalszej części wystąpienia autorka zaprezentowała analizę etymologiczną i interpretację wyrazów: *rodzina* ('coś, co się dopełnia przez rodzenie'), *ludzie* (colectivum związane ze znaczeniem 'wzrastać') i *dziecko*.

Z kolei etymologią nazw pór dnia zajął się w swoim wystąpieniu mgr Marek Maziarz (UWr). Autor przedstawił bogaty materiał porównawczy pocho-

dzący z wielu języków słowiańskich i germańskich (*O pochodzeniu słowiańskich i germańskich nazw pór dnia*), który mógłby być – w jego opinii – dowodem przeciw twardej wersji hipotezy Sapira-Whorfa (brak odmiennych konceptualizacji pór dnia).

Kolejny interesujący referat o tematyce diachronicznej wygłosiła dr Magdalena Pastuch (UŚ). Przedmiotem jej rozważań była leksykalizacja i jej związki z motywacją i podzielnością wyrazu (*Pomiędzy podzielnością a motywacją – oblicza leksykalizacji*). Autorka rozpoczęła od sformułowania opinii, iż całkowita utrata motywacji nie oznacza jeszcze niepodzielności, ponieważ istnieją wyrazy, które zachowują formalną wyrazistość mimo zaniku wyrazu motywującego (dotyczy to np. form zanegowanych typu *nienawidzić*). W referacie omówione też zostały wyrazy o zaburzonej semantycznym (boisko – bój, żywica – żywy) oraz przykłady apofonii utrudniającej ustalenie motywacji (por. *wlec – obłok*). Przedstawione analizy pozwoliły autorce stwierdzić, że w wypadku leksykalizacji równie istotne, co zatarcie wyrazistości morfologicznej, są zmiany semantyczne.

Kwestiom semantycznym poświęcone były także wystąpienia mgr Anny Obrębskiej (UŁ), dr Agnieszki Pielu (UŚ) oraz referat współautorski dr Doroty Filar i dr Doroty Piekarczyk (UMCS). Pierwsza autorka (A. Obrębska, *Różnice znaczeniowe wprowadzane przez formanty pozornie sinonimiczne*) przedstawiła wyniki badań kontekstów internetowych, w których pojawiły się pary sinonimicznych jednostek typu *pielęgnacja – pielęgnowanie (demonstracja – demonstrowanie, promocja – promowanie, głodowanie – głodówka)*. Przeprowadzona analiza frekwencyjna pozwoliła stwierdzić, że synonimia tych leksemów jest tylko pozorna, ponieważ użytkownicy języka wyraźnie rozgraniczają użycie obu form (np. *pielęgnowanie ziemi vs. pielęgnacja skóry*). Autorka drugiego referatu (A. Pielu, *O pewnym typie „językowego jokera”*) szczegółowo rozwinęła zagadnienie opisanych niegdyś przez A. Dąbrowską tzw. ciągów przyprawowych, czyli czasowników derywowanych od nazw przypraw, używanych najczęściej w funkcji eufemizmów (*odpieprzyć się, dosolić komuś, przypaprykować komuś*). Zdaniem autorki przydatna do opisu wspomnianego zjawiska może być koncepcja językowego jokera (jednostki pustej semantycznie, która zyskuje znaczenie w konkretnym użyciu; por. funkcja jokera w grach karcianych). Przedstawicielki lubelskiej szkoły lingwistyki antropologicznej (D. Filar, D. Piekarczyk, *Słowotwórcze i składniowe wykładniki tekstowej reinterpretacji świata*) omówiły zaś problem neologizmów poetyckich, których budowa pozwala twórcom reinterpretować świat. Szczegółowej analizie poddane zostały derywaty i frazy występujące w poezji Cz. Miłosza, W. Szymborskiej, U. Kozioł, między innymi: *cebuliczność, jutrzennność, sroczość, lirycznie, prześnić się na wylot*.

Językowy obraz świata

Na osobną grupę wystąpień składają się referaty, których autorzy podjęli próbę rekonstrukcji językowego obrazu świata. Owa najważniejsza kategoria lingwistyki kulturowej była przywoływana w Karpaczu wielokrotnie. Uczestnicy konwersatorium zrekonstruowali między innymi językowo-kulturowy obraz szkoły (dr hab. Jerzy Biniewicz z UO, *Językowy obraz szkoły – wykładniki leksykalne (derywaty morfologiczne i semantyczne)*), obraz samochodu

(dr Rafał Zimny, AB, *Obraz samochodu na podstawie analizy klas znaczeniowych w polu leksykalnym SAMOCHÓD*), a także obraz ptactwa we frazeologii polskiej i czeskiej (mgr Lubomir Hampl, ATH, *Interpretacja ptactwa we frazeologii polskiej i czeskiej*).

Między językami

W tegorocznym konwersatorium z cyklu *Język a kultura* nie zabrakło też wystąpień poświęconych innym językom. Obok przytoczonego już wyżej wystąpienia Lubomira Hampla o ptakach w polskiej i czeskiej frazeologii wspomnieć tu jeszcze należy o referacie mgr Agaty Ostrowskiej-Knapik (ATH), dotyczącym czeskiej historycznej terminologii sportowej (*Analiza słowotwórcza czeskiej dziewiętnastowiecznej terminologii gimnastycznej*). Interesujące porównanie derywatów odzwierzęcych w języku polskim i niemieckim zaprezentowali dr Joanna Szczek (UWr) i mgr Steran Ludwin (PWZ) (*Rola świata zwierząt w budowaniu językowego obrazu świata na przykładzie języka niemieckiego i polskiego*); językowi niemieckiemu – a dokładniej funkcji derywatów nominalnych w procesie tworzenia wiedzy pozajęzykowej – poświęcony był też referat dra Janusza Stopyry (UWr; *Rola składników niemieckich derywatów nominalnych w konstruowaniu i interpretowaniu wiedzy o rzeczywistości pozajęzykowej*). Z kolei mgr Luz Castillo-Żarczyński (ATH) przedstawiła ciekawą analizę pojęcia *wolność* w obrazie świata w Ameryce Południowej (*Pojęcie wolności w językowym obrazie świata Ameryki Południowej*).

Na szczególną uwagę zasługują także referaty dr Jolanty Szarłej (ATH), dr Marii Doroszkiewicz (UWr) oraz mgra Józefa Jarosza (UWr). Pierwszy z nich porównywał dwie koncepcje słowa w dwóch odległych geograficznie, językowo i mentalnie kulturach – semickiej i europejskiej (*Semicka i europejska koncepcja słowa*), drugi poświęcony był problemowi przekładu ze szczególnym uwzględnieniem funkcji struktury nazwiska znaczącego w kreowaniu dwóch obrazów świata – oryginału i przekładu (*Pani Bukiet czy Pani Żakiet? Struktura nazwiska znaczącego w kreowaniu obrazu rzeczywistości w oryginale i w przekładzie*), trzeci zaś przedstawiał semantyczną analizę duńskich przedrostków przyimkowych w złożeniach nominalnych (*Językowy obraz świata w duńskich formacjach słowotwórczych z przyimkami mellem-, over- i -under*).

Na koniec należy jeszcze wspomnieć o kilku bardzo interesujących referatach, które wywołały sporo głosów w dyskusji. Były to między innymi wystąpienia dialektologiczne dr Renaty Kucharzyk (PAN) i dra Artura Czesaka (PAN), w których opisane zostały gwarowe apelatywa utworzone od imienia Michał (R. Kucharzyk, *O gwarowych apelatywach odantroponimicznych – na przykładzie leksemów związanych z imieniem Michał*) oraz ekspresywizmy osobowe typu *lejbuś* (A. Czesak, *Modyfikacja ocen w strukturze gwarowych ekspresywizmów osobowych*). Ponadto wspomnieć należy o wystąpieniu dr Lucyny Tomczak (UWr), która przedstawiła interesującą interpretację nazwisk z osiemnastowiecznego wiersza *Zjazd Litwy* w kontekście funkcji ośmieszającej (*Formy nazwiska w funkcji ośmieszającej*). Nie mniejsze zainteresowanie wywołał referat dra Piotra Kładocznego (UZG), w którym autor przedstawił analizę dużego zbioru derywatów oddźwiękowych (*Świat percepcji słuchowej w derywatach oddźwiękowych*), oraz odczyt dra Włodzimierza Wysoczańskiego (UWr) prezentujący formalną i tematyczną analizę związków frazeologicz-

nych skonstruowanych na zasadzie antyfrazy (*Odwracanie rzeczywistości – antyfraza w porównaniach frazeologicznych*). Na osobną uwagę zasługuje także kognitywistyczna analiza zjawiska rozszerzenia metaforycznego, którą zaproponował dr Andrzej Kominek (AŚ; *Nawracać się na coś, odwracać się od czegoś... Rozszerzenia metaforyczne wybranych czasowników ruchu*) oraz opis polskich nazw ziół autorstwa mgr Magdaleny Janik (UMCS) w kategoriach magicznej i realistycznej wizji świata (*Elementy realistyczne i mitologiczne w polskich nazwach ziół*), a także referat mgr Anny Maćkowiak (UAM) opisujący funkcję słowa w procesie deprecjonowania odbiorcy (*Słowo jako narzędzie deprecjonowania interlokutora*).

Międzynarodowe konwersatorium z cyklu *Język a kultura* imponowało bogactwem omawianych zagadnień i przywołanych ujęć teoretyczno-metodologicznych. Spotkanie to obfitowało zarówno w referaty natury ogólnej, jak i wnikliwe studia przypadków, udowadniając równocześnie, że możliwa jest współpraca i konstruktywna dyskusja między badaczami uprawiającymi różne dyscypliny, jak językoznawstwo kognitywne, komunikatywizm, retoryka, językoznawstwo strukturalistyczne (synchroniczne i diachroniczne), socjolingwistyka, dialektologia i inne.

Organizowane już od wielu lat przez śp. prof. Janusza Anusiewicza, później kontynuowane przez prof. Annę Dąbrowską i jej współpracowników spotkania w Karpaczu pokazują także, jak bardzo brakuje polskim lingwistom kameralnych sesji naukowych w formie konwersatorium.

Tomasz Piekot
(Wrocław)

PO PRZECINKU CZY PO KROPCE?

Nawiązując do artykułu S. Drewniaka, zamieszczonego w „Poradniku Językowym” nr 5/2004 (*Dokładny czas*), chciałem zwrócić uwagę na nieco podobny problem, dotyczący tym razem jednak nie sposobów zapisywania godzin, ale cen (i innych liczb wyrażanych za pomocą ułamków dziesiętnych).

Jak wiadomo, ceny są najczęściej podawane właśnie za pomocą ułamków dziesiętnych (np. 3,40 zł) lub z użyciem frakcji górnej (np. 3⁴⁰). Tę drugą metodę szczególnie często stosują supermarkety, aby podkreślić niewielką (w ich mniemaniu) cenę. Tak więc zapis 1⁹⁹ wydaje się uzasadniony z marketingowego punktu widzenia, gdyż klient najpierw dostrzeże olbrzymią jedynekę (sugerującą niską cenę), zaś owe dziewięćdziesiąt dziewięć groszy, napisane z użyciem frakcji górnej, zostanie zauważone dużo później lub niezauważone wcale.

Chciałbym się jednak skupić na problemie zapisywania cen za pomocą ułamków dziesiętnych. Jak wiadomo, ułamki takie zapisujemy (przynajmniej w polszczyźnie) z użyciem przecinka, por. definicję terminu *ułamek dziesiętny* podaną przez *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. prof. S. Du-

bisza: „ułamek, którego mianownik jest potęgą liczby 10, zapisany jako ciąg cyfr przed i po przecinku” (podkreśl. – M.Z.). Gdy przeglądam ulotki reklamowe sklepów trafiające w wielkich ilościach do mojej skrzynki pocztowej, zauważam, iż coraz częstsze jest zapisywanie cen za pomocą ułamków dziesiętnych z użyciem kropki. Przykładowo, w ulotce sklepu Selgros ułamki dziesiętne są zapisywane z użyciem właśnie tego znaku i (czasem) również frakcji górnej, np. *kawa 9.⁵⁸, 1 szt. z VAT 11.69; monitor 859.⁰⁰, 1 szt. z VAT 1047.89* (widać zatem wyraźną niekonsekwencję w użyciu frakcji górnej). Podobnie sytuacja wygląda w ulotkach sklepu MediaMarkt, por. np. *gra PC 89.⁹⁰; zestaw głośników 129.-* (tradycyjny sposób zapisu to 129,-), i Fotojoker, por. np. *lustrzanka cyfrowa 4444.-; aparat cyfrowy 799.-*. Nieco inaczej problem ten został rozwiązany w ulotce sklepu Lidl: tu ceny zapisano z użyciem kropki i frakcji dolnej, por. np. *mydło 0.⁵⁹; kurczak 6.⁷⁹*.

Podobnie ceny są zapisywane na naklejkach nalepianych na towary w Empiku w Katowicach, np. na książkach: 29.90 ZL, 79.30 ZL (warto przy okazji zwrócić uwagę na brak polskiej litery w nazwie waluty). Użycie kropki można być może tłumaczyć wymogami systemu komputerowego używanego w kasach, ale taki zapis pojawia się również (choć trzeba przyznać, że raczej sporadycznie) w wypadku cen wydrukowanych na stałe na okładkach książek, jak np. na niektórych książkach wydawnictwa Solaris czy S.R., por. np. Marcin Wolski *Kwadratura trójkąta – CENA: 33.90 zł* (Solaris), Konrad T. Lewandowski *Most nad otchłanią – cena 12.50 zł* (S.R.).

Podobnie zapisywane są inne ułamki dziesiętne, nie odnoszące się do cen, ale opisujące parametry oferowanych produktów. Widoczne jest to zwłaszcza w wypadku komputerów i sprzętu z nimi związanego, np. w ulotce sklepu MediaMarkt: *procesor Intel 3.00 GHz* (choć powyżej mamy zapis 3,00 GHz), *napęd FDD 1.44 MB, nośnik DVD pojemność 4.7 GB*. W ogóle w ulotce tej sieci handlowej kropki i przecinki są używane niemal wymiennie, por. np. fragment opisu dwóch notebooków: (1) *procesor Intel Celeron M350 1.30 GHz*, (2) *procesor Intel Celeron M370 1,50 GHz*. W podobny sposób zapisane zostały wymiary notebooka w ulotce sklepu VOBIS, por. *wymiary 336.4 (szer) x 281.5 (gl) x 32/34.9 (wys) mm*, ale, co interesujące, waga jest już zapisana z przecinkiem, por. *2,84 Kg* (pomijając fakt zbędnego użycia wielkiej litery w skrócie miary jednostki wagi). Inne przykłady z tej samej ulotki to np. *przekątna obrazu 24.6" (0.625m) ~ 295" (7.5m), odległość projekcji 3.94' (1.2m) ~ 39.4' (12m)*, ale już np. *gniazdo audio 3,5mm, masa netto 2,4 kg*. Podobny bałagan stwierdzamy w opisie aparatów fotograficznych, por. np. *zoom cyfrowy 3.2x, zdjęcia seryjne około 1.5kl/sec, ale już np. czas uruchamiania 0,5 sekundy, kolorowy ekran LCD 1,8"*.

Jak się wydaje, zapis tego typu upowszechnia się z racji takiej właśnie postaci graficznej ułamków dziesiętnych wyświetlanych na ekranach kalkulatorów i kas fiskalnych. Może też być to spowodowane wymogami niektórych programów komputerowych, jak np. baz danych czy arkuszy kalkulacyjnych. Nie można jednak w tym miejscu nie dodać, iż w angielszczyźnie ułamki dziesiętne są zapisywane właśnie z użyciem kropki, zaś przecinek może być ewentualnie użyty do oddzielania kolejnych setek w wielkich liczbach, w celu łatwiejszego odczytania takiej liczby (w języku polskim stosuje się w tym celu zazwyczaj kropkę), tak więc polski zapis 1.000.000,00 wyglądałby w angielszczyźnie w sposób następujący: 1,000,000.00. Widać zatem, iż polszczy-

zna i angielszczyzna stosują tu dokładnie odwrotne zasady użycia przecinka i kropki. Być może zatem ów zapis ułamków dziesiętnych z użyciem kropki można też częściowo tłumaczyć wpływem angielszczyzny.

O ile wiem, w szkole ciągle jeszcze uczniowie uczą się na lekcjach matematyki dzielenia do określonej liczby miejsc *po przecinku*. Kto jednak wie, być może w przyszłości będziemy podawać wynik dzielenia z dokładnością do dwóch miejsc *po kropce*?

Marcin Zabawa
(Katowice)

WŁADYSŁAW PARYL przy współpracy MIROSŁAWY MIESZCZANKOWSKIEJ, *SŁOWNIK GWARY PRZESIEDLEŃCÓW ZE WSI TULIGŁOWY KOŁO KOMARNA*, przygotowały do druku KATARZYNA CZARNECKA i MARIOLA KŁOSIEWICZ-LEPIANKA pod kierunkiem JANUSZA RIEGERA, Wyd. Lexis, Kraków 2004, s. 131.

W serii *Polskie słownictwo kresowe* pod redakcją Janusza Riegera ukazała się ostatnio kolejna pozycja – *Słownictwo gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłowy koło Komarna* Władysława Paryla przy współpracy Mirosławy Mieszczankowskiej. Zawiera ona ponad 2700 wyrazów. Znalazły się w niej zarówno wyrazy charakterystyczne także dla innych gwar polskich, jak i specyficzne dla polszczyzny południowokresowej, a więc niektóre regionalizmy, przede wszystkim zaś – zapożyczenia z języka ukraińskiego.

Tuligłowianie osiedlili się w 1945 r. w kilku wsiach Dolnego Śląska: w Łozinie stanowili zaraz po wojnie ponad 90% jej mieszkańców, w Bierzycach – mniej więcej połowę, a w Ligocie Pięknej znalazło się rodzin 20. Okoliczności te sprzyjały dobremu zachowaniu gwary wyniesionej ze stron rodzinnych – pisała ponad 30 lat temu H. Zduńska w artykule *O zmianach fonetycznych w gwarze dawnej wsi Tuligłowy* („Prace Filologiczne” XXI, 1971, s. 89–132).

A była to jedna z gwar kresowych (Tuligłowy leżą koło Komarna – na południowy zachód od Lwowa, a na południe od Gródka Jagiellońskiego). Jej najbardziej charakterystyczną cechą, opisaną przed wojną przez W. Harhałę w artykule *Gwara polska okolic Komarna* („Lud Słowiański”. T. II, z. 1, Kraków 1931, s. A55–A91; z. 2, Kraków 1931, s. A156–A177), jest zastępowanie dawnego *o* pochylonego przez *y*, *i*, co łączy ją z gwarami położonymi na północ od Tarnowa, np. *wdyfka*, *byp*, *krytk'e*, z *ńiszporyf*, *burak'if*, *pirog'if* – „wdówka, bób, krótkie, z nieszporów, buraków, pierogów”.

Ale już przywołana tutaj H. Zduńska stwierdzała, porównując cechy gwary repatriantów z Tuligłów ze wskazanymi przez W. Harhałę, że ten ich najbardziej charakterystyczny wyróżnik językowy jest jednym z najszybciej zanikających zjawisk, i to nawet w mowie najstarszych informatorów (jeden z realizatorów mojej telewizyjnej *Ojczyzny polszczyzny*, urodzony w Ligocie Pięknej w roku 1952 w jednej z owych dwudziestu rodzin tuligłowskich, przechowuje tę cechę jako prawie już zatarte wspomnienie nawet nie języka rodziców, lecz dziadków).

Zmieniają się także inne zachowania językowe tuligłowian, np. zakres wymowy $\underline{u} < w$, a mianowicie \underline{u} występuje również przed samogłoskami *a*, *o*, *u* (*dyuany*, *magluuali*, *łuczyno*, *uork'i*, *uoieuuctwo* – „dywany, magłowali, łuczyno, worki, województwo”).

Ewolucyjny kierunek wszystkich tych procesów jest oczywisty: zmierza on na skutek oddziaływania polszczyzny ogólnej (literackiej, standardowej) ku

pełnej językowej integracji wszystkich mieszkańców Ziemi Odzyskanych, jak się mówiło po wojnie, czy ziem przyłączonych do Polski w 1945 r., jak się mówi teraz.

Procesom integracyjnym poświęcił najważniejszą część swej działalności naukowej i dydaktycznej dr Władysław Paryl, emerytowany pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, autor omawianego tutaj *Słownika*. Ukazuje to zamieszczona w książce bibliografia jego prac oraz towarzyszący jej wykaz rozpraw magisterskich pod jego kierunkiem przygotowanych i tej problematyce poświęconych (a powstało ich ponad 50).

Redaktor serii *Polskie słownictwo kresowe* – prof. Janusz Rieger – w ciepłych słowach wyraża mu za ten trud badawczy i nauczycielski swoje uznanie i podziękowanie, a ja do tych zdań – w imieniu wrocławskich polonistów – z serdecznością wielką i przyjacielskimi uczuciami bardzo ochotnie się dołączam.

Przez ponad 30 lat obserwuję przecież na co dzień ogromną pasję nauczycielską i trud badawczy Kolegi Paryla, skupione na zmianach zachodzących w mowie ludności przesiedlonej po wojnie na ziemie zachodnie. Potrafił nimi zarazić swych studentów, co zwłaszcza w kontekście współczesnych preferencji naukowych czyni z niego prawdziwego „ostatniego Mohikanina” tego typu działalności.

Wiele gwar kresowych, co podkreśla prof. Rieger, można było badać tylko na ziemiach zachodnich, bo w miejscach rodzinnych pozostała na ogół tylko garstka osób, które jakże często w ogóle przestawały się posługiwać polszczyzną, a ponadto wyjazdy na Ukrainę w tych celach do roku 1989 były praktycznie niemożliwe. Ma więc przeogromne zasługi dr Władysław Paryl dla ocalenia przed zapomnieniem naszego dziedzictwa narodowego na dawnych Kresach. Dlatego raz jeszcze swą wdzięczność mu wyrażamy.

Jan Miodek
(Wrocław)

URSZULA SOKÓLSKA, *LEKSYKALNO-STYLISTYCZNE CECHY PROZY MELCHIORA WAŃKOWICZA (NA MATERIALE REPORTAŻY Z LAT 1961–1974)*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2005, s. 432.

Praca Urszuli Sokólskiej dotyczy języka Melchiora Wańkowicza, jednego z najwybitniejszych i najpopularniejszych pisarzy polskich XX w., którego twórczość, jak zaznacza autorka, nie doczekała się jednak wyczerpujących opracowań naukowych, zwłaszcza w zakresie warstwy językowej. Językowi Wańkowicza poświęcono zaledwie kilkanaście artykułów, w tym szereg tekstów to opracowania samej Sokólskiej. Niniejsza publikacja ma zatem w zamierzeniu autorki wypełnić, przynajmniej częściowo, ową lukę oraz stanowi próbę okre-

ślenia istoty fenomenu pisarstwa Wańkowicza – niezrównanego gawędziarza i nietuzinkowego publicysty.

Swoje badania Sokólska koncentruje na słownictwie Wańkowicza, uznając dobór środków leksykalnych przez pisarza za jedno z najważniejszych narzędzi kształtowania niezwyklej, niepowtarzalnej atmosfery jego prozy. W poprzednich artykułach autorka zajmowała się przede wszystkim językiem powieści Wańkowicza, analizując *Szczeniące lata* oraz *Ziele na kraterze*. W niniejszej pracy, jak wynika z tytułu i założeń wstępnych, poddaje badaniom język Wańkowiczowskich reportaży¹. Eksцерpcją obejmuje materiał pochodzący z reportaży i tekstów publicystycznych pisarza wydanych dopiero po jego powrocie na stałe do kraju z emigracji w Stanach Zjednoczonych, czyli po roku 1958. Materiał ten jest ogromny, zawiera ponad siedem tysięcy stron liczących dwa i pół miliona wyrazów, nie dziwi zatem, że autorka dokonuje dodatkowej selekcji, wybierając te elementy, które najlepiej, jej zdaniem, służą ukazaniu najważniejszych i najbardziej reprezentatywnych cech leksyki Wańkowicza. Wobec bogactwa zebranego materiału część analityczna pracy zdecydowanie dominuje nad syntetyczną. Konfrontacja środków leksykalno-stylistycznych charakteryzujących typowy reportaż ze środkami zastosowanymi przez Wańkowicza, sygnalizowana na początku pracy, jest zawarta w ostatniej, podsumowującej części publikacji pt. *Uwagi końcowe*.

Autorka analizuje w poszczególnych rozdziałach następujące aspekty leksyki Wańkowicza: 1) słownictwo nacechowane na tle słownictwa ogólnego (wspólnoodmianowego), 2) neologizmy i okazjonalizmy, 3) związki frazeologiczne oraz 4) metafory. Zastanawia się również, czy i w jakim stopniu temat reportażu miał wpływ na dobór odpowiednich środków leksykalno-stylistycznych. Intuicyjne oceny wspiera badaniami statystycznymi, dość precyzyjnie określającymi stopień nasycenia poszczególnych tekstów wyrazami nacechowanymi oraz metaforami.

Leksyka nacechowana, wyróżniająca się na tle polszczyzny wspólnoodmianowej, jest nieodłącznym elementem prozy Wańkowicza. Jak pisze Sokólska: „wykorzystane przez pisarza słownictwo już przy pierwszym kontakcie wykazuje ogromną oryginalność, zwraca uwagę swoim nacechowaniem stylistycznym i emocjonalno-ekspresywnym, zaskakującą strukturą semantyczną [...] Obiektywny opis, polegający głównie na stosowaniu wyrazów neutralnych o znikomym zabarwieniu emocjonalnym, intuicyjnie robi wrażenie metody stosowanej przez pisarza raczej sporadycznie” (s. 23). Wańkowicz, dla celów ekspresji i subiektywnej interpretacji rzeczywistości, czerpie z całego zasobu leksykalnego polszczyzny, od wulgaryzmów po wyrazy o charakterze erudycyjnym. Autorka w swojej pracy dzieli słownictwo nacechowane stylistycznie na trzy główne typy: słownictwo nacechowane chronologicznie, słownictwo potoczne oraz słownictwo oficjalne (erudycyjne i specjalistyczne). W obrębie słownictwa potocznego wyróżnia warstwę potoczną ogólnopolską, środowiskową, niską (inaczej wulgarną) oraz o zasięgu ograniczonym geograficznie (tu

¹ W tym kontekście dziwi nieco włączenie do badań książeczki Krzysztofa Kąkolewskiego *Wańkowicz krzepi. Wywiad-rzeka*, Lublin 1984. Wśród materiału badawczego znajdują się nie tylko reportaże, lecz także eseje dotyczące tego gatunku.

wydziela słownictwo odnoszące się do gwar polskich oraz leksykę Polonii amerykańskiej). Analizowane według powyższej klasyfikacji wyrazy opatruje również kwalifikatorami stosowanymi w słownikach języka polskiego². Jest to ważne zwłaszcza z tego względu, że Wańkowicz, jak pokazuje autorka, często nadaje wyrazom inne nacechowanie emocjonalne i stylistyczne, niż tradycyjnie im się przypisuje. Na przykład wyraz *bachor*, mający negatywne konotacje, u Wańkowicza w niektórych kontekstach nabiera pozytywnego nacechowania (*zachwycający bachor*). Kontekst jest często niezbędny, aby właściwie odczytać wartościowanie nadawane przez pisarza różnym wyrazom.

Z badań statystycznych Sokólskiej wynika, że ogółem w utworach Wańkowicza dominuje słownictwo potoczne o zasięgu ogólnopolskim i środowiskowym (ok. 49%) oraz słownictwo erudycyjne (ok. 46%). Wynik ten nie dziwi, zważywszy na to, że łączenie elementów potocznych z erudycyjnymi było typowe dla pisarza. Stosowanie potocyzmów i kolokwializmów nadawało utworom Wańkowicza bezpośredni, często żartobliwy, pobłażliwy bądź ironiczny ton, służyło do wartościowania przedmiotu wypowiedzi, a także stwarzało bezceremonialne i poufałe nastawienie do czytelnika, którego Wańkowicz stawiał na równi z sobą. W jego tekstach roi się więc od *dryblasów*, *siusiumajtek*, *chalturszczyków*, *psiapsiółek*, *ochlapusów*, *paniusi*, *chłoptasiów*, *głębów* i *frajerów*, a bohaterzy jego utworów *szwendają się*, *psioczą*, *dudlą* 'łapczywie piją', *wtrajają* 'łapczywie jedzą', *mizdrzą się*, *dębieją*, *cykają* 'sączą alkohol', *byczą się* i *tyrają*. Jednocześnie wykształcenie i ogromna erudycja autora nie pozostały bez wpływu na dobór słownictwa książkowego, specjalistycznego, poetyckiego, właściwego niektórym stylom pisanim. Sokólska szczególną uwagę zwraca tu na tzw. pseudoterminy naukowe, np. *wszystkoizm*, *cytatologia*, *tytułomania*, *dętologia*, nacechowane ekspresywnie. Połączenie elementów sprzecznych pod względem stylu służyło określonym celom, z reguły miało nadać całości żartobliwy charakter. Sokólska zauważa również, że w Wańkowiczowskich reportażach warstwa narracyjna w zasadzie nie różni się od dialogowej, jeśli chodzi o nacechowanie potocznością i ekspresją. Narracja jest w równym stopniu nasycona potocyzmami, a nawet wulgaryzmami, jak dzieje się to w wypadku mówionej odmiany języka. Wańkowicz bynajmniej nie jest purystą, purystów nazywa zresztą *językoznawczą brygadą do walki z nieobyczajnością języka* lub pisze o nich *Ormo językowe*. Pisarz lubi mówić *so-czyście*, *życiowo*, *po ludzku* i posługuje się wyrazami stanowiącymi tabu językowe z właściwą sobie swadą, świadomie łamiąc pewne normy obyczajowe zakodowane w języku i wyśmiewając się z eufemizmów typu *górne części dolnych kończyn* 'pupa'. Jak pisze Sokólska, wulgaryzmy Wańkowicza nie rażą jednak i nie bulwersują. Pisarz używa ich zresztą nieraz w dość przewrotny sposób, posługując się na przykład skrótowcem DUPA oznaczającym 'Dziękuję Uprzejmie, Przyjść Akuratnie'.

² Autorka korzysta tu przede wszystkim ze *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (Warszawa 1958–1969), a także ze słowników najnowszych: *Innego słownika języka polskiego* pod red. M. Bańki (Warszawa 2000), *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. S. Dubisza (Warszawa 2003) oraz *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod red. H. Zgólkowej (Poznań 1994–2004).

Sokólska w swojej pracy podkreśla innowacyjność leksyki Wańkowicza, przejawiającą się zwłaszcza w niezliczonych neologizmach, w bogatej metaforze, a także w swobodnym sposobie traktowania związków frazeologicznych. Pisząc o wyrazach utworzonych przez pisarza, autorka posługuje się terminami *neologizm* i *okazjonalizm*, traktując pojęcie neologizmu bardzo szeroko – jako formację „nową pod względem budowy, znaczenia lub połączenia z innymi jednostkami, nieustabilizowaną w normie leksykalnej lub ustabilizowaną tylko częściowo” (s. 130), jednakże analizie poddaje przede wszystkim wyrazy nowe pod względem budowy – neologizmy słowotwórcze, rzadziej neosemantyzy (np. *kosynier* ‘żartobliwa nazwa ptaka mającego dziób podobny do kosy’, *bezmyślność* ‘pościel’). Termin *okazjonalizm* stosuje w odniesieniu do wyrazów utworzonych doraźnie, jednorazowo, dla potrzeb określonego tekstu, będących tworamami systemowymi bądź pozasystemowymi, zarazem jednak traktuje okazjonalizm jako podgrupę neologizmów, w związku z czym rozróżnienie *neologizm* – *okazjonalizm* nie odgrywa większej roli w analizowanym materiale. Sokólska koncentruje się na metodach tworzenia neologizmów przez Wańkowicza, opierających się przeważnie na sufiksacji (np. rzeczownikowe: *jakisiowanie* ‘zbyt częste posługiwanie się zaimkiem jakiś’, *pulchniaczek* ‘osoba pulchna’, *odrastałka* ‘podrastająca córka’; przymiotnikowe: *dzieciowy*, *matmowy*, *gargantuiczny* ‘ogromny’), rzadziej na prefiksacji (np. rzeczownikowe: *hiper-super-kowboj*, *przedpoprzednik* ‘poprzednik poprzednika’; przymiotnikowe: *hiperuprzywilejowany*, *doludny* ‘ludzki, rozumiejący innych ludzi’; czasownikowe: *przemajać się* ‘przemieścić się machając, kiwając się’, *obgalopować* ‘okrażyć coś galopując’). Sokólska wskazuje również na dużą liczbę formacji złożonych za pomocą intersufiksów (np. rzeczownikowe: *ciasnoduch* ‘osoba o wąskich poglądach’, *samokult* ‘samouwiełbienie’, *trąbizupka* ‘osoba jedząca łąpczywie zupę’; przymiotnikowe: *ciociomaniowy* ‘należący do cioci Mani, związany z ciocią Manią’, *całujorączkowski*, *miękkociaty* ‘wrażliwy, delikatny’ lub ‘pozbawiony skorupy, pancerza’, a nawet monstrualne konstrukcje typu *brzuchastocienkonogozamaszystołososiwy*; czy też czasownikowe: *białomurzynować* ‘pisać anonimowo listy do gazety’), formacji złożonych bez interfiksów (np. rzeczownikowe: *ćwierćswiatek*, *półkrólestwo*, *klujdupka* ‘żartobliwie o pielęgniarce’; przymiotnikowe: *półnowy*, *trzygotrawowy*)³ oraz zestawień bliźniaczych (np. *bubek-korespondent*, *zadufała-samochwała*, *super-duper*). Autorka wyróżnia także struktury paradygmatyczne⁴ (np. rzeczownikowe: *podpyt*, *szczyp* ‘uszczypnięcie’; czasownikowe: *daltonizować* ‘nie dostrzegać czegoś’, *gangsterować się* ‘rozrabiać’, *sartrzyć*, *kamusić* ‘być intelektualistą, erudyta’). Nieco niejasny w ujęciu Sokólskiej jest status członów obcych, zapożyczonych

³ W omawianych strukturach złożonych, oprócz ewentualnej intersufiksacji, stosowane są często również inne zabiegi słowotwórcze, na przykład sufiksacja.

⁴ Za struktury paradygmatyczne Sokólska uważa takie formacje, w których rolę wykładnika relacji między członem motywującym a motywowanym pełni morfem fleksyjny (końcówka). Jako morfemy fleksyjne (a nie słowotwórcze) traktuje także przyrostki czasownikowe *-ować*, *-ać*, *-eć*, *-ić*, *-nąć*, *-yć*. W analizowanym materiale rzeczownikowym struktury tego typu charakteryzują się przede wszystkim brakiem odpowiedniego morfemu fleksyjnego, co można wytłumaczyć tendencją do skrótu, stosunkowo mało popularną w polszczyźnie.

z innych języków, na przykład cząstka *arcy-* raz traktowana przez autorkę jako samodzielny człon wchodzący w skład formacji złożonych (np. *arcytrąba* 'żartobliwie o fajtlapie', *arcyhotel*), innym razem jako prefiks (np. *arcypracochłonny*). Autorka omawia także struktury niejasne, o nieprzejrzystej motywacji, niejednoznacznej przynależności do części mowy bądź o znaczeniu trudnym do zdefiniowania, na przykład *brekekeks*, oznaczający w zależności od kontekstu 'pustosłowie', 'bez sensu', utworzony być może na wzór potocznych wyrażen *ple, ple, ple* i *bla, bla, bla* lub na skutek analogii do nazwy własnej używanej przez Wańkowicza (*wielki stolarz Brekekes-Ra*), albo też zapożyczony z bajek Arystofanesa (w których to wyrażenie stosowane było na oznaczenie rechotu żab). Do struktur niejasnych Sokólska włącza tzw. słowa-wytrychy – *kuwaka* i *sago*, wymyślone w kręgu rodzinnym Wańkowicza i mające bardzo ogólnikowe znaczenie, używane zarówno do określania pozytywów, jak i negatywów, w zależności od nastroju nadawcy. W opisie niektórych neologizmów Sokólska podkreśla niezwykłą inwencję pisarza, ujawniającą się na przykład w kontaminacji wyrazów o zupełnie różnych konotacjach (np. *świętuszka*, kojarzone z wyrazami *święta* i *świntuszka*) czy w nieoczekiwanych, zaskakujących motywacjach (np. *zakurzony* od *kura*, *pyton*⁵ od *pytać*).

Omawiając udział frazeologizmów w Wańkowiczowskich reportażach, Sokólska dużo miejsca poświęca innowacjom frazeologicznym wprowadzonym przez pisarza. Dzieli je na innowacje uzupełniające, modyfikujące oraz rozszerzające. Do innowacji uzupełniających zalicza takie związki wyrazowe, które są zapożyczeniami zewnętrznymi z innych języków albo wewnętrznymi (środowiskowymi lub regionalnymi), oraz tzw. indywidualizmy frazeologiczne (np. *Bank Ziemi* 'zakopywanie pieniędzy w ziemi', *smrodek dydaktyczny* 'nadmierny dydaktyzm'⁶). Wśród innowacji modyfikujących autorka wyróżnia innowacje wymieniające (np. *spaść jak gruszka w kompot*), rozwijające (np. *u Pana Boga za duńskim piecem*), regulujące, dotyczące zmian w zakresie kategorii morfologicznych, słowotwórczych bądź składniowych (np. *dziaduś kalwaryjski*), kontaminujące, polegające na skrzyżowaniu dwóch lub nawet trzech związków frazeologicznych (np. *rozebrały kogo wyrzuty sumienia*) oraz skracające, dość rzadko stosowane przez pisarza (np. *mieć orzech do zgryzienia*). Za innowacje rozszerzające Sokólska uznaje takie połączenia, które są realizowane w nietypowym dla nich kontekście, co pociąga za sobą rozszerzenie łączliwości leksykalnej danego frazeologizmu (np. *trąci pan myszką*). Autorka pokazuje, że frazeologia stosowana przez Wańkowicza wywodzi się przede wszystkim z języka potocznego i jest często wykorzystywana przez pisarza w sposób nieszablonowy, w celu uzyskania barwnej, dowcipnej, wysoce ekspresywnej wypowiedzi. Frazeologizmy, podobnie jak neologizmy, mają służyć odświeżeniu i odbanalnieniu języka.

W ostatnim rozdziale Sokólska analizuje Wańkowiczowską metaforykę. Metaforę uznaje za P. Wróblewskim za połączenie dwóch członów, w którym

⁵ „Pytonem” nazywano w domu rodzinnym Wańkowiczów starszą córkę pisarza, Krysię, ponieważ ciągle zadawała pytania (*Ziele na kraterze*, 1973, s. 109).

⁶ Nazwa *Smrodek Dydaktyczny* (pisana wielką literą) funkcjonuje też u Wańkowicza jako nazwa własna, pisarz stosuje ją m.in. na określenie własnej żony.

jeden, realizowany w konwencji realistycznej, nazywa tematem metafory, a drugi, realizowany w konwencji metaforycznej – jej modyfikatorem. Do badań nie włącza porównań, powołując się na A. Wierzbicką i P. Wróblewskiego, którzy zdecydowanie odgraniczają metaforę od porównania, nie analizuje również metonimii, która nie powoduje zmiany znaczenia połączenia, lecz „uwypukla elementy, które stanowią dominantę znaczeniową [...] połączenia” (s. 283). Analizując poszczególne metafory, Sokólska stosuje kilka klasyfikacji: strukturalną (w której funkcję modyfikatora metafory może pełnić rzeczownik, przymiotnik, czasownik lub orzecznik orzeczenia imiennego), semantyczną, którą nazwałabym „percepcyjną” (dotyczy ona bowiem postrzegania przez nadawcę tematu metafory w kategoriach konkretności lub abstrakcji, w zależności od charakteru użytego modyfikatora)⁷ oraz klasyfikację metafor ze względu na odwoływanie się do pięciu zmysłów⁸.

Z badań Sokólskiej wynika, że Wańkowicz dążył do maksymalnej konkretyzacji metafor, co przejawiało się m.in. w materializowaniu pojęć abstrakcyjnych, nadawaniu im cech namacalnych, możliwych do ogarnięcia zmysłami (np. *piramida biurokracji; grudki nikczemności; łyk trosk*). Dużą rolę w prozie Wańkowicza odgrywał też antropomorfizm, dzięki czemu nawet przedmiotom pisarz nadawał wyższą rangę, stawiał je w pozycji agensa (np. *poczułem, jak fotel pode mną zaczyna się denerwować; światłomierz dostał zeza; obłoki nawet stoją jakies zdumione*). Szczególny stosunek Wańkowicza do języka przejawiał się w licznych metaforach ukazujących język jako istotę żywą, roślinę, przedmiot, żywioł (*dziwna to rzecz ten język: taki łaskawy... i taki nieustuchany*). Udział metaforyki w tekstach Wańkowicza jest niezwykle duży – według badań Sokólskiej stanowi on średnio 81%, co jest wyróżnikiem reportaży pisarza na tle tekstów tego gatunku innych autorów oraz pełni istotną funkcję stylistyczną, kreując niezwykle nastroj Wańkowiczowskich reportaży.

Nie sposób omówić w tak krótkim opracowaniu wszystkich aspektów leksyki Wańkowicza poruszonych przez Sokólską. Choć autorka pisze, że słownictwo pisarza lubi wymykać się typologii, wydaje się, że udało jej się mimo to trafnie uchwycić i sklasyfikować Wańkowiczowskie *słowa-łaziaki, słowa-obieżyświaty*. Dodatkowym atutem książki jest indeks omówionych w pracy jednostek leksykalnych, który znacznie ułatwia korzystanie z niezwykle bogatego materiału egzemplifikacyjnego zebranego przez autorkę. Książka stanowi ciekawą lekturę nie tylko dla językoznawców, lecz także dla miłośników prozy Wańkowicza.

Anna Buncler
(Warszawa)

⁷ U. Sokólska używa tu raczej niejasnego określenia „podział metafor ze względu na tendencję interpretacyjną”.

⁸ Odwoływanie się do doznań zmysłowych było częstym zabiegiem stosowanym przez Wańkowicza w prozie. W wywiadzie z Kąkolewskim odkrywa on część swojego warsztatu pisarskiego, mówiąc: „Najpierw używam przymiotników do malowania tła, «gruntu»: piaszkowy, błotny, polny. To krajobraz. Wmalowuję w to detale: drogi, którymi tnę ten obraz. Potem przymiotnik zaczyna oznaczać dźwięk (hurczący). Wchodzę w obszar innego zmysłu, potem idę w dalsze: dotyku (zajezgły) i smaku (przykisły)” (K. Kąkolewski, *Wańkowicz krzepi. Wywiad-rzeka*, Lublin 1984, s. 12–14).

KOMUNIKATY

RADY JĘZYKA POLSKIEGO

PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 2(15)

2004

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa; tel., faks: (48-22) 657 28 89
Internet: www.rjp.pl p.el.: rjp@rjp.pl

Euro – odmiana

Pewien deputowany do Parlamentu Europejskiego spytał Radę, czy w języku polskim można odmieniać nazwę waluty *euro*, tak jak to się dzieje – jego zdaniem – w innych językach słowiańskich. Zastanawiał się też, dlaczego inne nazwy walut są w polszczyźnie odmienne, a odmiana *euro* sprawia kłopot. Na te pytania odpowiedziała sekretarz Rady:

„[...] nazwa *euro*, choć ma w języku polskim wzorzec odmiany (jest to rzeczownik rodzaju nijakiego), pozostaje nieodmienna. Można sądzić, iż nie utrzymał się zwyczaj odmieniania tego wyrazu, ponieważ w dopełniaczu liczby mnogiej musiałby mieć postać *eur* (w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowniki rodzaju nijakiego przybierają tzw. końcówkę zerową: *pole* – *pól*, *okno* – *okien*, *słońce* – *słońc* itd.), która jest nietypowa dla naszego języka. Jej nietypowość polega na tym, że ośrodkiem sylaby w wyrazie jednosylabowym jest tzw. dyftong (zapisywany jako „eu”), co sprawia, że ten jednosylabowy wyraz staje się mało wyrazisty. W wyrażeniach typu *27 eur*, *89 eur*, *1877 eur* dźwięk, który w przybliżeniu można zapisać jako „elr”, staje się „niezauważalny”. A właśnie dopełniacz liczby mnogiej to, jak można sądzić, najczęstsza forma, którą przybierają nazwy walut, ponieważ nazwy te łączą się na ogół z liczebnikami, a większość polskich liczebników rządzi właśnie dopełniaczem liczby mnogiej (np. *10 złotych*, *15 dolarów*, *30 litów*, *40 rubli*).

A zatem, choć polski system językowy „przewiduje” możliwość odmiany nazwy *euro* przez przypadki, gdyż jest to typowy rzeczownik rodzaju nijakiego, to odmiana ta się nie przyjęła, w związku z czym najnowsze słowniki (np. *Wielki słownik ortograficzny* pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2003, s. 183) kwalifikują ten wyraz jako nieodmienny.

Nazwy innych walut się odmieniają, ponieważ na ogół nie sprawiają takich kłopotów jak *euro*.

Wbrew tej opinii prof. W. Pisarek opowiedział się za odmienianiem rzeczownika *euro* i przytoczył przykłady częstego odmieniania tego wyrazu w języku potocznym.

Forum w liczbie mnogiej

Autorka innego listu spytała, czy możliwe jest używanie liczby mnogiej rzeczownika *forum*, zwłaszcza w znaczeniu internetowej dyskusji. Nie była

pewna, czy poprawna jest konstrukcja: *na forach dyskusyjnych*. Odpowiedzi na to pytanie udzieliła sekretarz Rady:

„[...] choć nie wszystkie słowniki sankcjonują użycie rzeczownika *forum* w liczbie mnogiej, to nie widzimy powodu, by uważać, że jest to forma niepoprawna. *Forum* bowiem, zarówno w tradycyjnym znaczeniu ('plac w miastach starożytnego Rzymu, na którym ludzie się spotykali, by dyskutować o sprawach publicznych lub interesach'; definicja za: *Inny słownik języka polskiego* pod red. M. Bańki, Warszawa 2000, t. I, s. 417), jak i w znaczeniu nowszym ('Jeśli coś odbywa się na jakimś forum, np. międzynarodowym lub parlamentarnym, to dzieje się przed jakąś publicznością, np. na konferencji międzynarodowej lub w parlamencie'; *ibidem*) odnosi się do zjawisk, które mogą występować nie pojedynczo. Dlatego użycia: *Te fora są poświęcone medycynie. Na forach dyskutowano o polszczyźnie. Swą wiedzę zawdzięczał licznym forum dyskusyjnym*. itp. są całkowicie poprawne.

Ma Pani rację, pisząc: *forum dyskusyjne* to przecież nie to samo, co *forum organizacji międzynarodowych*, choć jest to również forma spotkania, poświęconego omawianiu spraw z jakiejś dziedziny, a także i członkowie tego spotkania. Nie jest to jednak spotkanie bezpośrednie. Komunikację internetową opisujemy w taki sposób, w jaki opisujemy komunikację tradycyjną (na przykład bezpośrednią) – mówimy o *wirtualnych pogawędkach* czy o *spotkaniach na czacie*, mając świadomość tego, że nie są to takie pogawędki czy spotkania, jakie prowadzimy czy odbywamy w rzeczywistości pozakomputerowej. Jak widać, staramy się myśleć o wirtualnym świecie tak, jak myślimy o świecie tradycyjnym. Wyrazem tego sposobu postrzegania rzeczywistości jest też rozszerzenie znaczenia słowa *forum*”.

Olimpizm

Na pytanie korespondenta o to, czy istnieje słowo *olimpizm*, a jeśli tak, to czy poprawne jest wyrażenie *idea olimpizmu* (zdaniem pytającego *olimpizm* należałoby raczej wiązać z *Olimpem* niż z *olimpiadą*, a przecież konstrukcja *idea olimpizmu* jest używana w znaczeniu 'idea igrzysk olimpijskich'), odpowiedziała sekretarz Rady:

„[...] istotnie, wiele słowników nie notuje hasła *olimpizm*. Można je jednak znaleźć w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (PWN, Warszawa 2003, t. II, s. 1250) oraz w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod red. H. Zgólkowej (Wydawnictwo Kurpisz, Poznań), które podają następujące definicje: 'ruch propagujący sport olimpijski, działalność na rzecz sportu olimpijskiego' (USJP), 'idea szlachetnej rywalizacji sportowej; ruch olimpijski' (PSWP). A zatem wyrażenie, o które Pan pyta – *idea olimpizmu* – jest całkowicie poprawne.

Drugi z wymienionych słowników zamieszcza także informację o pochodzeniu słowa – jest ono utworzone od przymiotnika *olimpijski*. Jest to typowy dla polszczyzny sposób tworzenia wyrazów; nie ma więc powodów, by rzeczownik *olimpizm* uznawać za niepoprawnie zbudowany”.



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5–6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Do adiestacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl